

Nr 2 (58)



LUTY 1998

ISSN 1231-8825

# ŻYCIE UNIwersyteckie



**Do dzieła!**



CENA 2 ZŁ

**Projekt kompleksowej reformy szkolnictwa wszystkich szczebli został ogłoszony przez ministra edukacji narodowej prof. Mirosława Handke w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 28 stycznia 1998 r. Był to wielki dzień dla Uniwersytetu, który podejmował również premiera Jerzego Buzka i rektorów znamienitych polskich uczelni wyższych. Więcej szczegółów na ten temat na następnych stronach.**

**Rektor Stefan Jurga** podpisał w Białowieży 31 stycznia br. uchwałę powołującą Uniwersytecką Komisję Akredytacyjną. Do porozumienia przystąpiło 15 członków sygnatariuszy Porozumienia Uniwersytetów Polskich na rzecz Jakości Kształcenia. W skład UKA wejść wybierani na trzy lata prorektorzy uczelni. Siedziba Biura będzie się mieściła w Uniwersytecie w Poznaniu.

**Prof. Jacek Fisiak**, dyrektor Instytutu Filologii Angielskiej UAM, został powołany przez min. Mirosława Handke na członka Komisji Ekspertów Ministra Edukacji Narodowej.

**Rozpoczyna się okres „Drzwi otwartych”** na Uniwersytecie. Kandydatów na studia powita najpierw Wydział Fizyki, część kierunków Wydziału Neofilologii i Kolegium Języków Obcych (28 lutego), oraz Wydział Historyczny (1 marca); w następnym tygodniu przygotujemy się do przyjęcia odwiedziny młodzieży Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Wydział Matematyki, kolejne kierunki Wydziału Neofilologii i Instytut Wschodni (7 marca) oraz Wydział Nauk Społecznych, Wydział Studiów Edukacyjnych i Wydział Biologii (8 marca); po upływie dalszego tygodnia zaproszą kandydatów pozostałe kierunki Neofilologii, Wydział Chemii i Wydział Prawa i Administracji (14 marca); a dalej w kolejności - geografia i geologia (28 marca), Instytut Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu i Szkoła Tłumaczy i Języków Obcych (4 kwietnia) oraz znowu matematycy i informatycy (18 kwietnia).



W Białowieży. Fot. A. Świć „Forum Akademickie”

**Tradycyjnie** przedstawiciele UAM zaprezentują ofertę edukacyjną uczelni na promocyjnej imprezie w Toruniu.

**Promocja Edukacyjna '98** - to nazwa akcji, którą po raz pierwszy przygotowuje Uniwersytet im. Adama Mickiewicza wraz z Kuratorium Oświaty i Fundacją UAM. Organizowana jest w auli UAM 24-25 marca o godz. 11.00; wezmą w niej udział rektorzy państwowych wyższych uczelni Poznania. Uczelnie zapraszają maturzystów z miasta (24 marca) i spoza miasta (25 marca).

**IV Targi Książki Naukowej** organizuje w dniach 18-21 marca br. Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej. Targi odbywają się pod patronatem prof. Andrzeja Wiszniewskiego, przewodniczącego KBN i pod honorowym patronatem Oddziału PAN we Wrocławiu.

**Interesująco** zapowiada się program XXIII Krakowskich Reminiscencji Teatralnych - Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Alternatywnych organizowanego w dniach 26-29 marca br. przez Stowarzyszenie „Rotunda” w Krakowie oraz XIV Przegląd Kabaretów PaKa, organizowany w dniach 23-26 kwietnia br. w tymże mieście.

**Aby nie sprawić zawodu uczestnikom**, odnotowujemy jeszcze, iż blisko 150 osób wzięło udział w tegorocznym spotkaniu opłatkowym seniorów UAM. Imprezę zorganizowała mgr Maria Wikarjakowa; życzenia składał prorektor Przemysław Hauser. Na rzecz utrzymywania więzi środowiskowych działają zwłaszcza związki zawodowe i Koło PTTK.

**Duszpasterz akademicki o. Jan Góra OP** również w tym roku (z 30 na 31 maja) obiecuje modlitwne spotkanie młodzieży nad jeziorem Lednica, zapowiadając obecność prymasa Polski, kard. Józefa Glempa. Szczegóły na temat nabożeństw soli, zapachu i światła - w duszpasterstwie ojców dominikanów w Poznaniu, tel. 0-61 / 852 31 34.

**Na prośbę prof. Wojciecha Nawrocika**, dziekana Wydziału Fizyki UAM, podajemy następującą informację:

„W ramach projektu „MOLTEK” finansowanego przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej została zakupiona w roku 1996 chłodziarka helowa firmy Oxford 20 Instruments. Zakup chłodziarki umożliwił prowadzenie badań dielektrycznych już od 11 K”.

**W tekście prof. Krzysztofa Lastowskiego** opublikowanym w „Debatkach Akademickich” nr 3 (s. 19-20) wystąpił błąd korektorski zmniejszający sens wypowiedzi. Zdanie (s. 20, kolumna 1, wiersze 6-9 od dołu) wydrukowane w sformułowaniu: „Taka teologia bowiem nie zajmuje się swymi specjalnymi zagadnieniami badawczymi, nie zaś ideologizowaniem treści nauki.” powinno brzmieć, zgodnie z oryginałem: „Taka teologia bowiem zajmuje się swymi specjalnymi zagadnieniami badawczymi, nie zaś ideologizowaniem treści nauki”. Za oczywistą omyłkę przepraszamy.

E.S.



Jedna z pracowni komputerowych na Morasku



Seniorzy UAM

Fot. Stanisław Ossowski

## ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań

Miesięcznik

Nr 2 (58) - Luty 1998 r.

### Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

### Przewodniczący Rady Programowej

Prorektor UAM, prof. Sylwester Dworacki

### Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz

### Współpracownicy

Janusz Bekas, Danuta Chodera, Iwona Markuszewska, Ryszard Pawlak, Romuald Polczyński, Anna Witczak, Jan Załubski (teksty), Stanisław Ossowski (zdjęcia), Maria Jakubowska (korekta składu), Małgorzata Nowaczyk (sekretariat, administracja), Ewa Orzechowska (kolportaż, skład komputerowy)

### Okladka

Rektor Stefan Jurga wita znakomitych gości

Fot. Stanisław Ossowski

### Adres redakcji

60-567 Poznań  
ul. Szamarzewskiego 89 AB p. 39  
tel./ fax 0-61/847 64 61, wew. 340

### Oprac. graficzno-techniczne

Redakcja

### Usługi poligraficzne

Drukarnia Poznańska Sp. z o.o.

Copyright by „Życie Uniwersyteckie”  
UAM Poznań

Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 12 lutego 1998 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.  
Zachęcamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń.

ISSN 1231-8825

## Do dzieła!

„Wyszkolenie jest inwestycją narodów i wolnych ludzi we własną przyszłość. To oświata i szkolnictwo wyższe zdecydują o pozycji Polski wśród innych państw. Wyszkolenie określa dziś tożsamość narodu oraz rozwój jego kultury w warunkach otwarcia na świat. Edukacja jest też najlepszym sposobem wyrównywania szans życiowych. Dlatego za konieczne uznajemy przeprowadzenie radykalnej reformy systemu edukacji, dostosowującej ją do wymogów XXI wieku”.

Ten fragment exposé premiera Jerzego Buzka z 11 listopada 1997 roku minister Mirosław Handke potraktował jako motto dla swego wystąpienia w Poznaniu poświęconego reformie systemu szkolnictwa.

**Minister zaproponował kompleksową reformę edukacji, a w jej ramach:**

- zmianę struktury systemu edukacji od przedszkola do studiów doktoranckich wraz z wprowadzeniem nowego ustroju szkolnego
- zmiany w sposobach administrowania i nadzorowania dostosowane do nowego ustroju państwa
- reformę programową obejmującą wprowadzenie podstaw programowych i zmiany w organizacji i metodach kształcenia
- stworzenie niezależnego od szkoły systemu i zasad oceniania i egzaminowania.

Zakładanymi celami reformy są:

- upowszechnienie kształcenia na poziomie średnim oraz wyraźny wzrost liczby osób podejmujących studia wyższe
- zwiększenie i wyrównanie szans dostępu do edukacji na wszystkich jej poziomach
- przywrócenie właściwych proporcji między przekazem wiadomości, kształtowaniem umiejętności a troską o rozwój osobowości
- zwiększenie autonomii szkoły
- promowanie jakości pracy nauczyciela poprzez ścieżki oceniania i zróżnicowanie płac
- poprawa sytuacji finansowej edukacji poprzez wzrost nakładów budżetowych i dochody własne szkół
- związanie szkoły z rodziną i społecznością lokalną.

Początek wdrażania reformy - to rok 1999/ 2000.

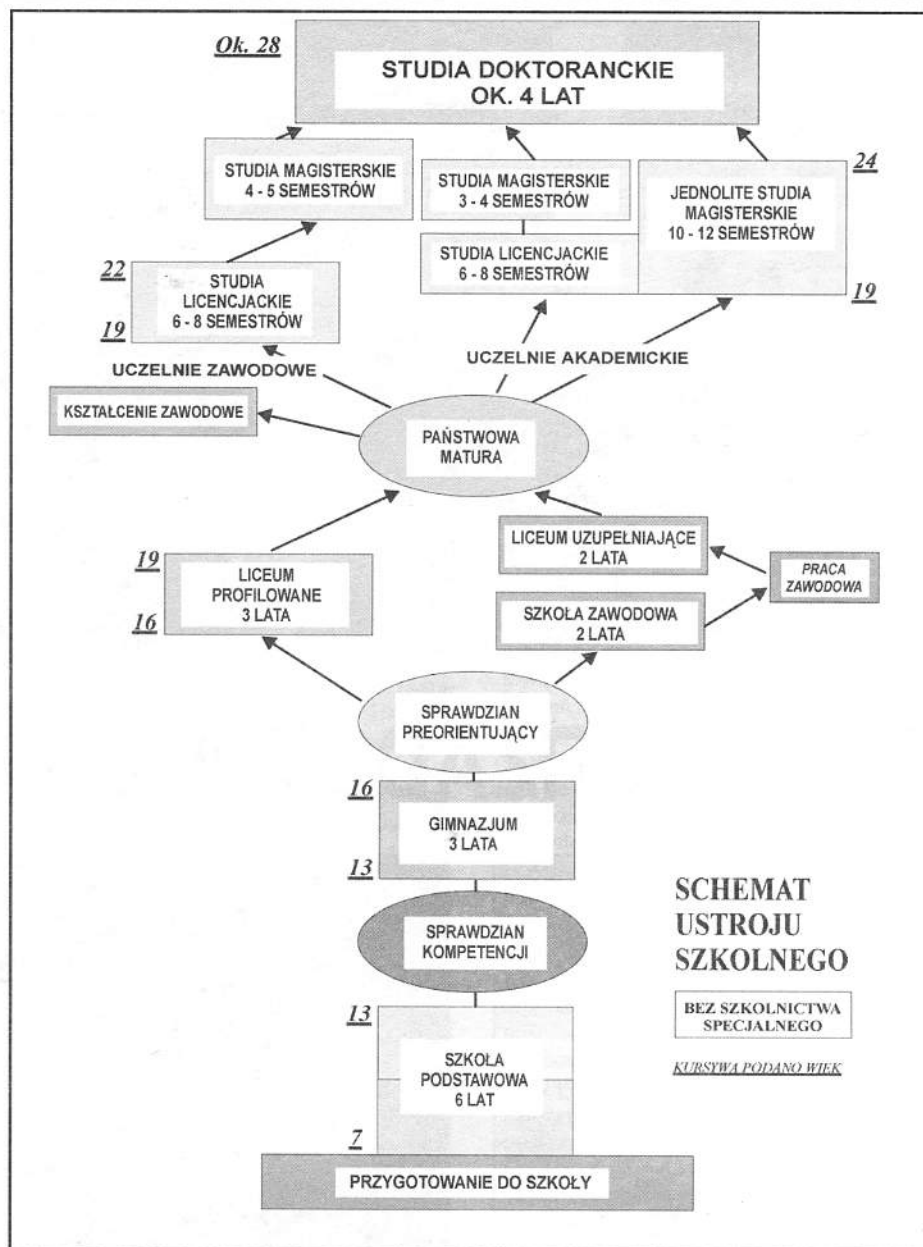
O szczegółach, zwłaszcza dotyczących szkolnictwa wyższego, będziemy pisać osobno. W tym numerze ZU proponujemy jeszcze cytaty wynotowane z przemówień wygłoszonych 28 stycznia br. na poznańskim Uniwersytecie.

**Minister edukacji narodowej, prof. Mirosław Handke:**

„Mówimy o reformie zbyt długo, a zbyt mało robimy. Wiele idei, wiele myśli jest gotowych, musimy po prostu rozpocząć...”

„Żartują, że Ministerstwo Edukacji powinno się nazywać Ministerstwo Reformy Edukacji, bo jak długo istnieje, tak długo pracuje nad reformą. I coś w tym jest, proszę państwa, gdy przeglądałem to co zastałem po poprzednikach, to dokumentów, różnych opracowań, opinii znalazłem naprawdę bardzo wiele. Niektóre z nich, to były naprawdę świetne projekty i nie bardzo rozumiem, dlaczego ich nie [realizowano].”

„W Unii obowiązują pewne zasady ekwiwalencji wykształcenia. Jeżeli nasze wykształcenie, na odpowiednim poziomie, nie będzie



ekwiwalentne, Polacy nie będą mieli szans na rynku pracy Europy.

„Nie będzie wzrostu nakładów na edukację - reforma się nie powiedzie. I nie ma sensu także zwiększać nakładów na edukację, jeśli nie będzie reformy, bo te pieniądze mogą być po prostu zmarnotrawione.”

„...O potęgę polskiej matury przed wojną i poziomie szkoły średniej stanowiła praktycznie ciągła wymiana kadr między szkołami średnimi a wyższymi”.

**Premier Rządu RP prof. Jerzy Buzek:**

„...W Sejmie są pierwsze ustawy dotyczące reformy samorządowej naszego kraju. Ta reforma samorządowa jest podstawą pozostałych reform, podstawą uzdrowienia takich dziedzin naszego życia jak właśnie edukacja, służba zdrowia, bezpieczeństwo... jak zaopatrzenie emerytalne czy pomoc społeczna.”

„Nie ma szans na trwałą rozwój gospodarki, który może być źródłem naszego dobrobytu i naszej pomyślności w przyszłości, bez rozwoju edukacji. Mamy ciągle jeszcze w kraju za mało

ludzi wykształconych, i to wykształconych w takich zawodach, które w tej chwili są potrzebne.

„Administracja centralna ulegnie zdecydowanemu zmniejszeniu. Z tym wiąże się oczywiście decentralizacja finansów publicznych... Czyli decydować będziemy niezależnie o swoich szkołach na poziomie powiatowym i niezależnie o szkołach na poziomie gminnym i jeszcze niezależnie na poziomie samorządu wojewódzkiego.”

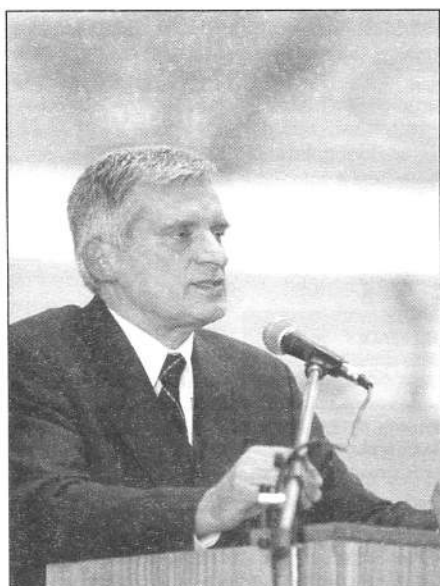
„Wychowanie w wolności łączy się z wychowaniem uwzględniającym również odpowiedzialność. Wymaga to przygotowania ludzi do życia. Mniej wiedzy encyklopedycznej, a więcej umiejętności znalezienia się w różnych sytuacjach życiowych.”

„Drugą istotną cechą tego nowego systemu jest przygotowanie do zawodu, do konkretnego zawodu, aby można było wykonywać konkretną, atrakcyjną pracę. Dobrze przygotowanie do podstawowego zawodu i gotowość zmiany zawodu. Doskonale wiemy, że jest to potrzebne w nowoczesnym społeczeństwie, gdzie działa gospodarka wolnorynkowa...”



Na schodach hallu Collegium Minus (28.I.)

## WIZYTA RZĄDOWA 28-30 STYCZNIA



Wystąpienie Premiera w Auli UAM (28.I.)



Rozmowa w gabinecie rektorskim (28.I.)



Konferencja prasowa w sali Lubrańskiego (28.I.)



Rektorzy na prezydium KRASP (28..I.)



Przedstawiciele oświaty i nauki w Auli UAM (28.I.)



Spotkanie Senatu UAM z Ministrem (29.I.)



Minister M. Handtko na terenie Kolegium Nauczycielskiego w Lesznie (30.I.)



Wizytacja warsztatów fizycznych w audytorium na Morasku (29.I.)

## Stanowisko Prezydium KRASP w sprawie reformy edukacji (Poznań, 28 stycznia 1998 r.)

Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich z zadowoleniem wita inicjatywę kompleksowej reformy edukacji, podjętą przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Z uwagi na znaczenie tego problemu dla rozwoju kraju oraz koszty związane z wdrażaniem reformy, jej projekt powinien uzyskać szeroką społeczną akceptację. Szkoły wyższe

zrzeszone w KRASP są żywotnie zainteresowane powodzeniem reformy z racji kształcenia kadr nauczycielskich oraz przyjmowania absolwentów szkół średnich na studia. W poczuciu współodpowiedzialności za wykształcenie młodego pokolenia Polaków Prezydium KRASP deklaruje gotowość współpracy z MEN w zakresie opiniowania projektu reformy oświaty i szkolnictwa wyższego.

## Uchwała Prezydium KRASP o postulowanych celach polityki państwa w odniesieniu do szkolnictwa wyższego i zmianach w pozyskiwaniu i podziale środków na badania naukowe (Poznań, 28 stycznia 1998 r.)

W ostatnich latach następuje stale pogarszanie się kondycji polskiej edukacji, a przewidywany budżet państwa na rok 1998 zakładający względny spadek finansowania szkolnictwa wyższego i nauki zagraża katastrofą w tych dziedzinach, tak ważnych dla rozwoju kraju. Członkowie Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich na spotkaniu w dniu 28 stycznia 1998 r. w Poznaniu wzywają Rząd RP do realizacji rezolucji Sejmu z dnia 13 października 1995 r., postulującej wzrost udziału szkolnictwa wyższego w PKB do 2% i nauki do 1%. Tylko wówczas będzie możliwe wyraźne zwiększenie dostępności do studiów przy zachowaniu ich odpowiedniego poziomu oraz odczuwalna poprawa sytuacji polskiej nauki. Nieodzownym jest więc zarówno zwiększenie dotacji budżetowej na szkolnictwo wyższe i naukę jak i stworzenie odpowiednich mechanizmów systemowych, pozwalających na pozyskiwanie środków pozabudżetowych. Projekt takich rozwiązań modelowych został ostatnio zaproponowany przez Konferencję Rektorów Polskich Uczelni Technicznych w dniach 23-24 stycznia 1998 r. Prezydium KRASP popiera przedstawione propozycje i zwraca się do Rządu i Parlamentu RP o rychłe podjęcie działań legislacyjnych i organizacyjnych. Projekt nowej ustawy powinien jeszcze w tym roku zostać przygotowany przez Ministra Edukacji Narodowej na podstawie opracowania pt. „Założenia reformy prawa o szkolnictwie wyższym” przedłożonego przez zespół pod kierunkiem prof. J. Osiewskiego, uchwał Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, wyników dyskusji środowiskowej przekazanych do MEN, a także opracowania przedłożonego przez KRASP.

## Apel Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu do Pana Premiera RP Prof. dr hab. Jerzego Buzka i Członków Rządu RP

### W sprawie przygotowania nowej ustawy o systemie wynagrodzeń pracowników państwowej sfery budżetowej

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zwraca się do Pana Premiera i Rządu RP z uprzejmą prośbą o rozpoczęcie prac nad nową ustawą o kształtowaniu środków na wynagrodzenia pracowników w państwowej sferze budżetowej, która określałaby:

- system wynagradzania pracowników zatrudnionych w poszczególnych działach państwowej sfery budżetowej takich jak:

- 1) szkolnictwo wyższe,
- 2) kultura i sztuka,
- 3) oświata i wychowania,
- 4) ochrona zdrowia i opieka społeczna,
- 5) administracja państwowa,

- oraz zasady podwyżek płac obowiązujące od 1999 roku.

Obecnie obowiązująca ustawa z dnia 23 grudnia 1994 roku o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej, określa tylko zasady podwyżek płac do końca 1998 roku.

Pragniemy ponadto przypomnieć, że w przeszłości obowiązywała ustawa z dnia 31 stycznia 1989 roku o kształtowaniu środków na

wynagrodzenia w sferze budżetowej, która regulowała kwestię zasad wynagradzania, w tym coroczny wzrost wynagrodzeń, poszczególnych osób pracujących w tzw. „sferze budżetowej”. Zasady te, miały charakter gwarancji prawnych dla poszczególnych kategorii pracowników, stanowiły dla wielu konkretnych osób realną podstawę układania swoich planów życiowych i zawodowych. Ustawa ta, mimo akceptacji ze strony osób zainteresowanych jej postanowieniami i przy ich sprzeciwie - została ostatecznie uchylona przez Sejm RP dnia 23 grudnia 1994 roku.

Oczekujemy, że projekt postulowanej w naszym apelu ustawy, zostanie przez Rząd RP przygotowany i przyjęty przez Sejm RP w takim terminie, że jej skutki finansowe wpisane zostaną do projektu ustawy budżetowej na 1999 rok.

W imieniu Komisji Zakładowej  
Przewodnicząca Komisji Zakładowej  
NSZZ „Solidarność” UAM  
KRYSTYNA ANDRZEJEWSKA  
Poznań, dnia 13.01.1998 r.

## Z kalendarza Rektora Stefana Jurga

Tematem posiedzenia **Rady Wydziału Prawa i Administracji** (6 I 1998) - była m.in. przyszła lokalizacja wydziału. W tej sprawie zdania są podzielone, niektórym członkom Rady trudno jest oswoić się z myślą, że wydział mógłby być zbudowany na Morasku.

Intensywnie działa **Komisja Legislacyjna Konferencji Rektorów Autonomicznych Szkół Polskich** w składzie: prof. Jerzy Woźnicki (PW, przewodniczący), prof. Stefan Jurga (UAM), prof. Zdzisław Kleinork (AM, Lublin), prof. Wojciech Kurpiak (ASP, Warszawa), prof. Józef Mayer (PŁ), prof. Kazimierz Pospiszyl (WSPS, Warszawa), prof. Tadeusz Szulc (AR, Wrocław) i prof. Jan Wojtyła (AE, Katowice). Opracowujemy założenia do przyszłej ustawy o szkolnictwie wyższym. Prace powinny być zakończone na początku marca. Projekt zatwierdzony przez prezydium KRASP zostanie przekazany ministrowi Mirosławowi Handke. W styczniu i lutym spotykaliśmy się na Politechnice Warszawskiej (7 I 1998), Politechnice Łódzkiej (5 II 1998) i w UAM (12 II 1998).

**Z rektorem Akademii Ekonomicznej** w Poznaniu prof. Emilem Pankiem osiągnęliśmy pełne porozumienie w sprawie programu dodatkowych zajęć na AE dla studentów prawa i europeistyki UAM i fakultatywnych zajęć w UAM dla studentów Akademii Ekonomicznej (8 I 1998). Koresponduje to z planami szerokiej współpracy między naszymi uczelniami.

**Koncert chórów uniwersyteckich** (8 I 1998) był jednym z piękniejszych, jakie odbywały się ostatnio. Aula wypełniona po brzegi, zespoły zaprezentowały się z najlepszej strony, atrakcyjnie wypadł również występ gości: kapeli góralskiej i muzyków ze Śląska.

Jako gospodarz powitałem **stypendystów Fulbrighta**, którzy w naszym uniwersytecie zorganizowali zjazd (8 I 1998). Przybyło wiele interesujących i wpływowych osób, bowiem członkowie towarzystwa piastują ważne funkcje w życiu publicznym, zasiadają w rządzie, mają wpływ na życie polityczne i społeczne.

**Rektor Akademii Medycznej**, prof. Janusz Gadzinowski złożył mi wizytę wraz ze swymi gośćmi z Uniwersytetu w Perugii (9 I 1998). Omawialiśmy możliwości poszerzenia umowy o współpracę tych uczelni w ten sposób, aby włączyć w nią również środowisko UAM.

Spotkanie noworoczne **u prezydenta Poznania Wojciecha Sz. Kaczmarka** (9 I 1998) było okazją do niekoniecznie tylko zdawkowych, kurtuazyjnych rozmów.

Wystąpiłem jako świadek **na rozprawie** z powództwa jednego z pracowników naszego Uniwersytetu, który od paru lat nie podejmuje zajęć dydaktycznych ani naukowych, uważając że miejsce pracy temu nie służy. Zostałem wezwany do sądu jako „kierownik jednostki” (12 I 1998).

Spotkałem się z **dyrekcją przedsiębiorstwa budowlanego „Jedynka”** na Morasku (15 I 1998). Ustaliliśmy, jak będą kontynuowane inwestycje uniwersyteckie.

Uczestniczyłem w **Radzie Wydziału Biologii** (16 I 1998). Udział w takich posiedzeniach jest dla mnie cennym doświadczeniem, bowiem dowiaduję się o problemach, które nie zawsze bezpośrednio docierają do rektoratu, a z drugiej strony - co mnie bardzo cieszy - odczuwam poparcie rad wydziałów dla swojej działalności. Tak było właśnie na Wydziale Biologii, a także na Wydziale Prawa, Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych i Wydziale Studiów Edukacyjnych.

W Środzie Wielkopolskiej, na spotkaniu noworocznym (16 I 1998), rozmawiałem po raz pierwszy z **Maciejem Musiałem jako wojewodą poznańskim**; było to wkrótce po otrzymaniu przez niego nominacji. Tam także z posłami Ziemi Poznańskiej mówiłem na temat potrzeb finansowych Uniwersytetu.

Z przybyłymi do Poznania (17 I 1998) rektorami Uniwersytetu **Mikołaja Kopernika w Toruniu**, **prof. Andrzejem Jamiołkowskim i Uniwersytetu w Białymstoku**, **prof. Adamem Jamrózem**, pracowaliśmy nad dokumentem Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich w sprawie oceny propozycji przedłożonych przez zespół profesora Jerzego Osiewskiego. Był również czas na zwiedzanie naszego Uniwersytetu; muszę powiedzieć, że goście wyrazili zachwyt inwestycją na Morasku.

Na spotkanie z dziekanami (19 I 1998) zaprosiłem **ambasadora Czech, dr. Karela Šindla**, który naszkicował sytuację szkolnictwa wyższego i nauki w swoim kraju. Zależy mi na większej aktywności naszego środowiska w kontaktach z Czechami. Współpraca jest tym bardziej wskazana, że wkrótce razem wchodzi do Unii Europejskiej.

Tego samego dnia (19 I 1998) złożył mi kurtuazyjną wizytę **ambasador Izraela, Yigal Antebi**.

Na spotkaniu z **kuratorem leszczyńskim** (20 I 1998) omawialiśmy przygotowania do wizyty ministra edukacji narodowej w Lesznie.

Powołał mi (w ramach Kolegium Rektorów Miasta Poznania) **komisję ds. akademickich dni kultury i nauki** w Poznaniu (21 I 1998). Organizację imprezy - przygotowujemy na październik - powierzyłem dr Jackowi Radomskiemu.

W maju 1999 będziemy obchodzić **25-lecie Zakładu Muzykologii UAM** od czasu jego reaktywowania w 1974 roku. Rola Zakładu w tak ważnym ośrodku muzycznym jak twórcy Poznań - jest bardzo istotna. Omawiałem z **prof. Janem Staszewskim** (21 I 1998) przygotowania do jubileuszu.



Powitanie ambasadora Czech, dr. Karela Šindla

Byłem na przesympatycznym spotkaniu w „Naszym Klubie” przy ul. Woźnej (22 I 1998). Klub należy do pana Adama Nowaka, mistrza piekarskiego, zarazem sponsora różnych imprez artystycznych, który tego wieczoru wręczył statuetkę klubową **prof. Stefanowi Stuli-groszowi**. Prof. Stefan Stuli-grosz bawił gości pysznymi gawędami i piosenkami w gwarze poznańskiej; takim go jeszcze nie widziałem.

Rozmawiałem z **prezydentem Ostrowa Wlkp.** na

temat utworzenia w tym mieście ośrodka zamiejscowego UAM, na razie w zakresie politologii (23 I 1998).

W dniu posiedzenia Senatu UAM (26 I 1998) zostałem zaproszony do Pałacu Prezydenckiego, gdzie w związku z **Inauguracją Roku Mickiewiczowskiego odebrałem z rąk prezydenta nominację do Komitetu Honorowego Obchodów**. Następnie przyjął mnie minister Mirosław Handke, z którym uzgodniłem ostatnie przygotowania do jego wizyty w Poznaniu.

Podjąłem kolację rektorów przybyłych na posiedzenie **prezydium Konferencji Rektorów Autonomicznych Szkół Polskich** w Poznaniu (27 I 1998). Nazajutrz (28 I 1998) uczestniczyłem w porannym posiedzeniu panów rektorów, po czym pojechałem na lotnisko, aby wziąć udział w powitaniu premiera Jerzego Buzka w Poznaniu. Tego dnia Uniwersytet przeżywał serię znaczących wizyt i wydarzeń. Jeszcze przed południem **witałem w murach uczelni ministra edukacji narodowej prof. Mirosława Handke**. Spotkanie szefa resortu edukacji z kuratorami oświaty i wychowania z całej Polski i rektorami czołowych wyższych uczelni, na którym to spotkaniu pan minister przedstawił plan gruntownej, kompleksowej reformy kształcenia w Polsce, które będzie odnotowywane w historii rozwoju polskiej edukacji, było też jednym z ważniejszych wydarzeń w naszym Uniwersytecie. Sądzę, że minister Handke nieprzypadkowo wybrał dla omawiania przyszłości edukacji narodowej aulę uniwersytecką, aby zaznaczyć jedność wszystkich szczebli kształcenia i rolę, jaką w nim pełnią uniwersytety.

Następnie, jeszcze tego samego dnia, **witaliśmy w Uniwersytecie premiera Jerzego Buz-**

**ka**. Pan premier był zachwycony Collegium Minus, główną siedzibą Uniwersytetu, duże wrażenie zrobiła na nim atmosfera wewnątrz, podziwiał też gabinet rektorski. W małej auli UAM wraz z ministrem Mirosławem Handke spotkał się z rektorami m. Poznania, przewodniczącym Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i prezydium KRASP, aby wysłuchać problemów nurtujących szkolnictwo wyższe. Następnie w dużej auli UAM odbyło się spotkanie pana premiera Buzka i ministra Handke z kuratorami oświaty, dyrektorami



Z lewej ambasador Izraela Yigal Antebi

szkół, przedstawicielami środowiska nauczycielskiego i akademickiego. Podczas zwiedzania Moraska następnego dnia (29 I 1998) władze resortu mogły się przekonać, że na terenie tej inwestycji nie jest marnotrawiona żadna złotówka.

Na posiedzeniu **Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich w Białymstoku** kontynuowałem z rektorami UMK i miejscowego Uniwersytetu prace rozpoczęte 28 stycznia w Poznaniu (30 I 1998). W Białowieży podpisaliśmy dokument o powołaniu Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej. Sprawilo mi to satysfakcję, ponieważ jest to jedna z koncepcji, którą zawarłem w swoim programie rektorskim. Chcielibyśmy, aby komisję tworzyli prorektorzy ds. dydaktyki poszczególnych uczelni, którzy następnie powołają ekspertów ds. poszczególnych kierunków studiów.

Wydarzeniem podniosłym była uroczystość wręczenia **dyplomu doktora honoris causa naszej uczelni prof. Jerzemu Łanowskiemu** (2 II 1998). Wysłuchaliśmy wspaniałego przemówienia Doktora Honorowego, który jest wielkim uczonym i bardzo interesującym człowiekiem, urzekającym również na gruncie towarzyskim.

W programie „Powiększenie” PTV wraz z panią kurator Grażyną Ziółkowską rozmawiałem na temat reformy edukacji narodowej (3 II 1998).

Spotkałem się z **dyr. Tadeuszem Popłonkowskim z MEN** (4 II 1998) - odpowiedzialnym za sprawę studencką.

Byłem obecny na **Radzie Wydziału Matematyki i Informatyki** (6 II 1998). Kolejnymi obiektami na Morasku będą właśnie pomieszczenia dla tego Wydziału.

Spotkanie z **radą miejską w Słubicach i z wojewodą gorzowskim Jerzym Ostro-uchem** (6 II 1998) mam nadzieję dobrze posłuży atmosferze, w jakiej powstaje Collegium Polonicum.

Sympatycznie przebiegło spotkanie z **jubilatami w Uniwersytecie** (9 II 1998).

Na spotkaniu w **Bibliotece Uniwersyteckiej** (10 II 1998) kierownicy bibliotek wyrazili niepokój z powodu niskich płac służby bibliotecznej. Ubolewam nad tym, że uposażenia są tak niskie, ale problem dotyczy pracowników uczelni w ogóle. Tylko na nielicznych wydziałach pracownicy mają szansę lepszego zarobku, na ogół sytuacja płacowa woła o pomoc do nieba.

Wziąłem udział w **programie telewizyjnym** w sprawie powołania teologii na Uniwersytecie (10 II 1998).

Notowała EWA STANIEWICZ



W dniu 2 lutego 1998 r. odebrał dyplom doktora honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza prof. Jerzy Łanowski, wybitny uczony, znawca antyku, humanista.

Prof. Jerzy Łanowski objął swymi badaniami cały obszar literatury greckiej od archaicznej poezji

epickiej aż do późnego okresu cesarstwa rzymskiego. Jego dorobek naukowy obejmuje ponad 220 pozycji.

Na zdjęciu: akt przekazania dyplomu przez JM Rektora Stefana Jurge; z prawej promotor, prof. Sylwester Dworacki.

## Przemówienie Doktora Honorowego, prof. Jerzego Łanowskiego, podczas uroczystej promocji w sali Lubrańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2 lutego 1998

### Magnificencjo, Wysoki Senacie, Panie i Panowie!

Najwyższy zaszczyt, jaki spotkać może człowieka służącego nauce, otrzymuję w Uniwersytecie Poznańskim, Wszechnicy Piastowskiej, której zarządzeniem losu jestem rówieśnikiem. Promocja odbywa się w dniu jednego z tak miłych polskiemu sercu świąt maryjnych, w roku Jubileuszu Patrona Uczelni, który był największym polskim poetą, ale też, o czym wspomniał przed chwilą Pan Dziekan, a co filologowi wypada przypomnieć - niepoślednim filologiem. Wzruszenie moje i wdzięczność są tym większe, że ta właśnie Uczelnia, obok ojczyzniego mego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytetu Wrocławskiego, w którym pracowałem od roku 1945, jest mi szczególnie droga i bliska. Miałem szczęście znać tych wszystkich Uczonych, filologów klasycznych, którzy tu po wojnie ostatniej działali, więc i Rektora Jana Sajdaka, i sędziwego, mądrego i dobrego Witolda Klingera, i oryginalną, wyjątkową postać Józefa Dziecha, i Michała Swobodę o złotym sercu, i skromną zawsze a świetną Uczoną Irenę Kazik-Zawadzką, i Jana Horowskiego, i także przedwcześnie przez los zabranego Janka Wikarjaka, i przede wszystkim Tego, który nas tak niedawno porzucił, Wiktora Stefana, Uczonego sławy światowej, patriotę, żołnierza, postać prawdziwie świetlaną, Człowieka, któremu i ja tak wiele w życiu moim zawdzięczam. Jemu także zawdzięczam poznanie i przyjaźń dzisiejszego grona poznańskich filologów klasycznych, Kolegów i Przyjaciół od dzisiejszego mego Promotora poczynając - nie muszę ich wymieniać, są na tej sali, są twórcami tej uroczystości, w której mi wyznaczali rolę protagonisty. Jeśli na tę rolę nie w pełni zasłużyłem, tym większa moja wdzięczność, tym głębsze wzruszenie.

### Poetyka wystąpienia

Przemówienia przy takich jak dzisiejsza uroczystościach wygłaszane mają swoją tradycyjną, a bynajmniej niełatwą do opamiętania i stosowania poetykę. Łączy ona jakby ze sobą świecką spowiedź i świecką homilię - człowiek, nauczyciel akademicki spowiada się ze swego życia i pracy, a równocześnie próbuje przekazać innym

jakieś rady i wskazówki z doświadczeń własnego życia i własnej pracy wyciągnięte. I jedno i drugie jest doprawdy trudne, gdy na to krytycznie spojrzeć. „Nie bądź chwaliwieńką!” - dyktuje poczucie przyzwyczajenia, bo ileż w życiu mogliśmy napotkać postaci, które na wzór Plautowy chcielibyśmy nazwać doctores gloriosi - uczeni samochwały wcale nie rzadsi niż milites gloriosi - żołnierze samochwały. Z drugiej strony praktyczna rada życiowa podpowiada: „Głupi, nie mów o sobie źle!” Jak tu wybrnąć? Może najrzetelniej będzie mówić o sobie nie zapominając o innych.

Jeśli ma to być rzeczywiście świecka spowiedź, to może zacząć od świeckiego rachunku sumienia, nie tyle zliczając grzechy, co skrupulatnie rozpatrując własne należności i zadłużenia. I kiedy tak sobie człowiek policzy, co, ile i komu w swym życiu zawdzięczał i zawdzięcza, aż się zadziwi widząc, ile w niego włożyli inni: Rodzina, najbliższe otoczenie, przyjaciele, nauczyciele, uczniowie, a nawet i ludzie niezyczliwi, niechętni, krytyczni. Wszystkim im winniśmy pamięć i wdzięczność.

Więc najpierw krąg rodzinny - Rodzice, którzy nie tylko otaczali miłością i troską słabego i chorowitego chłopca, ale od najwcześniejszych lat wciągali go w świat kultury, literatury, książki, poezji i to - w tamtych czasach rzecz bynajmniej niezwykła - traktując ten „projekt na człowieka” po partnersku. Podobnie starszy Brat, który z całej Rodziny największy dług spłacił Ojczyźnie. Bez Jego zachęty wielu spraw nie ważyłbym się podjąć - przede wszystkim przekładu Eurypidesa.

W dniu dzisiejszym najbardziej brak mi obecności mojej ś.p. Żony, która towarzyszyła mi wiernie przez ponad półwiecze niełatwych nieraz wojennych i powojennych losów, dla mnie też poświęciła własne niemałe możliwości życiowych osiągnięć. Zostały mi nasze Dzieci - Syn, Synowa, która mi jest jak córka rodzona, Wnuczki - prawdziwe żrenice moich oczu. Dumny jestem z Nich i mam prawo być dumny, szczęśliwy z ich troski o mnie.

Wdzięczność, wielka wdzięczność towarzyszyć musi wspomnieniom o nauce i szkole.

### Największym początkiem życia są...

Chłopiec grecki, przynajmniej ten z epiki hellenistycznej zaczynał naukę od czyta-

nia i uczenia się na pamięć sentencji, z których pierwsza alfabetycznie brzmiała:

*Arche megiste tu biu ta grammata*  
co w tzw. dosłownym tłumaczeniu znaczy: „Największym początkiem życia są...” no właśnie! Grammata to dosłownie litery, ale potem też już wszystko, co pisane: piśmienność, literatura, nauka. Od „liter” zaczynałem i ja. Aż do dwunastego roku życia permanentnie chorowałem, przechodząc wszystkie chyba choroby wieku dziecięcego, a na dokładkę i inne, zwłaszcza zakaźne, i doprawdy więcej czasu spędzałem w łóżku niż na placu zabaw, w parku czy na podwórku. Toteż już w piątym roku życia przeszedłem wtajemniczenie w czytanie, uzupełnione później domowymi lekcjami innych przedmiotów. Do szkoły powszechnej poszedłem od razu do III klasy i dalsze dwa lata tej szkoły szczerze mówiąc niewiele mnie nauczyły i nie pozostawiły głębszych ani miłych wspomnień.

Zupełnie inaczej było z gimnazjum, Lwowskim Trzecim Państwowym Staroklasycznym im. Króla Stefana Batorego, świetną, kochaną „trzecią budą”, w której gronie nauczycielskim roilo się od profesorów mających veniam legendi w Uniwersytecie. Filologami byli tutaj za moich czasów Mackiewicz, Roskosz, A. Skoczyła, Bednarowski, ale dwaj trwale zapisali się we wdzięcznej pamięci: Władysław Gruźewski, ukochany przez nas „Dziurnio”, który w pierwszej gimnazjalnej uczył łaciny i drugi, ten, który w istotny sposób zaważył na mojej decyzji o podjęciu studiów filologii klasycznej - wspaniały, iście z Bożej łaski nauczyciel i wychowawca, Marian Golias, autor wyśmienitych podręczników, lektor na UJK, po wojnie współtwórca Katedry Filologii Klasycznej w Łodzi.

### Będziecie panowie jak bracia

Przygotowanie z języków klasycznych, które z gimnazjum wyniosłem, utrwalone dodatkowo korepetycjami, jakie dawałem od piątej gimnazjalnej, było tak solidne, że właściwie starczyło na dwa pierwsze lata studiów uniwersyteckich. Nauczycielami moimi na UJK byli świetni, choć bardzo różni i niestety trwale poróżnieni Jerzy Kowalski i Ryszard Ganszyniniec (Gansiniec) oraz świeżo wówczas do Lwowa





## Nie odwracać się od życia

przybyły mój niezapomniany Mistrz, Jerzy Manteuffel. On to „upatrzył sobie” mnie na ucznia już na proseminarium greckim na pierwszym roku i choć nie zdołał, a chciał, zrobić ze mnie papirologa, to jednak wychował na hellenistę i wpłynął na moje bardziej specjalistyczne zamiłowania: okres hellenistyczny, bukolikę, Menandra.

Jaki był Jego stosunek do uczniów, niech zaświadczy taka oto scenka, już z powojennego Wrocławia. Miał mnie zapoznać ze swoim warszawskim jeszcze uczniem, późniejszym wybitnym językoznawcą, Leonem Zawadowskim, i w pewnym momencie powiedział: „Będziecie panowie jak... bracia!” i mocno się w tym momencie zarumienił ten na pozór bardzo powściągliwy, zawsze opanowany pan. Pamiętam też, jak nas po wojnie poznawał z Anią, Anną Świderkową, prawdziwie godną swą następczynią w polskiej papirologii. Życzliwość i opieka Manteuffla towarzyszyła mi przez wszystkie następne lata, i po wejściu do Lwowa Sowieci, kiedy otrzymałem stanowisko laboranta, i w czasie okupacji niemieckiej, kiedy jako portier szpitala a potem pracownik transportu kliniki, nieraz na wagonie z węglem przygotowywałem się do kolejnych, tajnie zdawanych egzaminów magisterskich, a popołudniami przemyciłem na komplety, na których uczyłem łaciny, a nawet - o ironio - niemieckiego, zgodnie z przedwojennymi programami szkolnymi. Zrobiłem u Manteuffla i dyplom radziecki we Lwowie pracą o Teokrytowych i Wergiliuszowych „Czarodziejkach” i magisterium we Wroc-

ławiu pracą o gnomach Menandra i wreszcie doktorat na podstawie dysertacji „De Monostichis q.d. Menandri quaestiones selectae”. Ze względów formalnych nie mógł być mój Mistrz promotorem w Uniwersytecie Wrocławskim i wtedy z uczynną pomocą przyszedł Steffen, który jednak zawsze, przy każdej okazji, podkreślał, kto był faktycznie moim nauczycielem. Manteuffel był także tym, kto wciągnął mnie w tak pożyteczną w pracy filologa praktykę wydawniczą, powierzając mi funkcje techniczne przy wydawaniu pierwszych zeszytów „Journal of Juristic Papyrology” - ta droga miała prowadzić poprzez „Archeologię” założoną we Wrocławiu przez Kazimierza Majewskiego do wydawnictw PTF-owskich i EOS-u, aż do czasu przekazania pisma do redakcji poznańskiej. Złożony okrutną chorobą odszedł Manteuffel wcześniej, grubo za wcześniej, ale mogliśmy jeszcze z Anią Świderkową złożyć w Jego ręce dedykowany Mu tom „Sielanki greckiej”. Wtedy Profesor się rozplakał.

Nie mogę w tej spowiedzi pominąć tak ważnych dla mnie pierwszych lat we Wrocławiu, kiedy właśnie Kowalski tworzył pierwszy w Polsce Instytut Filologii Klasycznej, kiedy odradzało się po ciężkich wojennych stratach Polskie Towarzystwo Filologiczne i EOS. Pierwszy organizator także odszedł za wcześniej, ale zdołał utworzyć wyśmienity zespół z Władysławem Strzeleckim, Wiktora Steffena, Jerzego Krókowskiemu, Bronisława Bilińskiego. Strzelecki, precyzyjny erudyta, najlepszy u nas znawca łaciny archaicznej, wprowadził w Instytucie nową trudną problematy-

kę badania fragmentów dzieł w całości nie zachowanych. On także był mi szczerze życzliwy. Jemu zawdzięczam „zaprotegowanie” do wielkiej encyklopedii Pauly-Wissowy, a w rezultacie do problematyki tzw. cudów świata i zagadnień starożytnej nauki. Biliński znów, najlepszy i pasjonujący znawca antycznego sportu, stanął u progu moich zainteresowań problematyką „olimpijską”.

### Nie tylko badacz przeszłości, ale i uczestnik teraźniejszości

W tym pionierskim okresie wrocławskim związki pomiędzy poszczególnymi filologami były dużo bliższe i ściślejsze. Dlatego nie mogę tu pominąć postaci spoza kręgu klasyków, polonisty Tadeusza Mikulskiego, znawcy polskiego Oświecenia. Za jego to zachętą, a czasem wprost zamówieniami zacząłem uprawiać tak typowe dla polskich filologów parerga Polono-Latina i Polono-Graeca trochę sam, trochę, w przypadku Roździeńscianów, wspólnie z Kolegą i Przyjacielem Herbertem Myśliwcem. Jednak główny nurt moich zainteresowań nie zmienił się, raczej poszerzał i pogłębiał - nie dawały spokoju narastające nowe odkrycia Menandra, od „Dyskolosa” po „Tarczę” i coraz wyraźniej rysująca się postać tego właściwego ojca późniejszej komedii europejskiej, kusił wielki tragiczny poprzednik Menandra - Eurypides. Talent, elegancja, kultura komediopisarza, geniusz, głębia psychologiczna, poetyczność tragika jakby przeciwstawne a jednak pokrewne bieguny tej antropocentrycznej postawy, która jest tak charakterystyczna

dla kultury Grecji klasycznej, a w konsekwencji i ogromnej części kultury naszej. Ci dwaj pisarze-poeci, na swój sposób najwspółcześni nam ze starożytnych muszą szczególnie pociągać człowieka, który chce być nie tylko badaczem przeszłości ale i uczestnikiem teraźniejszości. To także nauczyciele, którymi zresztą chcieli być, tyle że ponadczasowi, im także należy się wdzięczność tego, kto się do nich zbliża. Zbliżenie zaś to nie tylko komentarz i interpretacja, ale i próba przełożenia, przyśwojenia, oddania treści we własnym języku.

Wiercie mi Państwo, że to fascynujące, choć czasem bardzo trudne, albo niemożliwe, bo to i spotkanie z treścią i dobieranie formy, nie tylko robota podjęta dla własnego zadowolenia, ale i próba przybliżenia tego, co nam jest bliskie, tym, których od tych treści oddziela bariera obcego języka i innego czasu, czasem też nawet innego myślenia. Jak oddać wyrazy i pojęcia wieloznaczne? Co zrobić z grą słów i pojęć obcego języka? Dochodzi się do tego stopniowo, nigdy chyba nie dochodzi do końca, ale w samym dochodzeniu ileż można znaleźć przyjemności, pobudzenia, ile nauki dla siebie samego. A i w samych dziejach odbioru starożytnego tekstu poprzez kolejne wieki historii, w obserwowaniu, jak je rozumiano, jak przyjmowano, jak się nimi posługiwano, jak i po co przekształcano i znieszczało. Jedną z takich moich prób lat już ostatnich, przykład tragedii greckiej chrześcijańskiej „Christos paschon”, „Chrystus cierpiący”, jest tzw. centonem czyli „zszywką” z różnie adaptowanych wierszy tragedii klasycznej, głównie z Eurypidesa, służących do opowiadania o męce Chrystusowej, oglądanej jednak głównie oczyma Matki Bożej, męcę opowiadanej wiernie wedle tradycji Ewangelii. Jakież to dziwne a jednak spoiste pomieszenie greckości z chrześcijańskością w treści i formach, jeszcze jeden, wyjątkowo oryginalny dowód jedności kultury, w której po dziś żyjemy!

### Nie wolno odwracać się od życia najbardziej nawet zagorzałemu bibliomanowi

*W ksiąg greckich, rzymskich steki  
Nie włazłeś, żebys gnił.  
Byś bawił się jak Greki...*

Urwijmy już tutaj cytat z „Pieśni Filaretów”, wezwanie młodego Mickiewicza właśnie do filologów zwrócone. Nie wahałbym się postawić tej prostej „dewizy” i dziś na czele „przykazań” dla filologa, humanisty, badacza, nauczyciela. Nie wolno się odwracać od życia najbardziej nawet zagorzałemu bibliomanowi. Filologia nie może być tylko kontaktem z książkami, musi być także kontaktem z ludźmi. Najbliższy zaś poza kręgiem rodzinnym kontakt, to kontakt z ludźmi, z którymi się pracuje, więc z Mistrzami, Kolegami, Uczniami. Wszystkim im, jak już mówiłem, coś się zawdzięcza, więcej, ogromnie dużo się zawdzięcza i w pracy naukowej i w dydaktyce. Atmosfera Uczelni, Wydziału, Instytutu, Katedry, Zakładu znaczy tu ogromnie wiele. Życzliwa współpraca,

przyjaźnie, dyskusje, swoisty fair play naukowy są konieczne dla zespołu i każdego członka zespołu.

Czasem sprzyjają temu warunki, czasem je trzeba wywalczać, co przy wybitnym nieraz indywidualizmie ludzi nauki bywa niełatwe - nie darmo krąży o najczciodszej z naszych uczelni historyjka, że kiedy Bóg chciał stworzyć istotę najdoskonalszą stworzył profesora tego właśnie uniwersytetu, jednakże Szatan chcąc zepsuć dzieło Boskie stworzył temu profesorowi kolege. Atmosfera Uniwersytetu Wrocławskiego, w którym przyszło mi spędzić przeszło pół wieku, była taką dobrą atmosferą, była też taką atmosferą atmosfery Wydziału. Klimat naszego Instytutu przez cały niemal czas był klimatem życzliwości, przyjaźni, koleżeństwa - to pozwalało pracować i w pierwszym trudnym okresie Wrocławia, i w ciężkim dusznym okresie kraju w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, to trwa i dzisiaj w trzecim już filologicznym pokoleniu. To się udziela - podobna atmosfera towarzyszyła zawsze naszym kontaktom z wszystkimi innymi ośrodkami starożytnymi w Polsce, przy czym najbliższe zaprzyjaźnieni jesteśmy właśnie z Poznaniem i Lublinem, a także Gdańskiem i Opolem - te dwa ostatnie w pewnym sensie wyszły z Wrocławia, jak greckie kolonie z miasta macierzystego, bo tam pracują nasi Uczniowie. Właśnie Uczniowie - to podstawowe, nie tylko formalne, obok naukowego kryterium pracy nauczyciela akademickiego.

### Nie próbujmy w nauce klonowania

Jaki powinien być stosunek wzajemny mistrzów i uczniów? Spróbujmy to określić przykładami. Pismo święte powiada „Nie będzie uczeń nad mistrza” - ale w tym punkcie pozwolę sobie na niegroźną chyba herezję i głoszenie zasady wręcz przeciwnej. Dalej - niezjący już Profesor Uniwersytetu Lwowskiego i Poznańskiego, Jan Czekanowski, opowiadał mi kiedyś, że kiedy w Polskiej Akademii Nauk miało się odbyć pożegnanie odchodzących na emeryturę profesorów Prezes - chyba był to Kotarbiński - zaczął od tego, że nie wie, czy to dobrze się stanie dla uczniów, na co mu Czekanowski z miejsca zareplikował: „Dobrze, Panie Prezesie! Bo ci, co wychowali uczniów, mogą pójść na emeryturę, ci, którzy nie wychowali, powinni pójść na emeryturę!”. Bardzo mi to trafia do przekonania i po cichu przypuszczam, że mogłem, miałem prawo zostać emerytem.

Można się jednak zastanowić, na czym polega to wychowanie, wykształcenie uczniów - niektórzy mówią „wykształcenie sobie uczniów”, ale myślę, że to nie powinno być wykształcenie „sobie”. Przecież tu nie idzie tylko o jakieś umiejętnie kształtowanie, żeby się tak dość wulgarnie wyrazić, z dostępnego materiału. Chyba najważniejsza rzecz to uczennicę lub ucznia dostrzec, w porę zauważyć indywidualność, a potem w miarę możliwości pomagać, nawet tym krnąbrnym naturom, które się przeciw nam, przeciw filologii buntują, tym kochanym gorącym młodym rewolucjonistom. Przy tym pomaganiu do-

radzałbym też stosowanie zmodyfikowanej lekko hipokratejskiej zasady „Primum non nocere” - „Przede wszystkim nie szkodzić”. Ale może nie tyle „nie szkodzić” (bo czasem niestety i to się trafia), co nie przeszkadzać, nie narzucać siebie, swoich tylko metod, własnego tylko kierownictwa. Nie próbujmy w nauce klonowania. A ile nieraz my się możemy nauczyć od tych młodych, ile nabyć nowych wiadomości, i odzyskać zapału a utracić rutyny. Naprawdę dobry uczeń to taki, który jest lub będzie „nad mistrza”, choćby tylko dlatego, że z jego ramion, na które się wdrapał, startuje wyżej, że staje się współtwórcą nowych metod, nowej generacji, postępu.

I jeszcze jedna rzecz, w tradycji uniwersyteckiej zakorzeniona, niestety nie zawsze doceniana i stosowana - niech będzie przy tym wszystkim porządnym, uczciwym, prawym człowiekiem - przyjaźń, szczere koleżeństwo to najlepsza gleba dla każdej pracy, także naukowej. Dotyczy to nie jednego tylko środowiska, nie jednego uniwersytetu. W takich zwłaszcza dyscyplinach jak nasza, dziś - solidarność, wzajemne wspieranie się, są jak najbardziej potrzebne, i to nie dla nas samych tylko. Pielęgnowanie tradycji klasycznych, które stanowią tak istotny, nieodłączny element naszej tradycji narodowej, przybliżanie ich ogółowi, to doprawdy święty obowiązek, i - Bogu dzięki - młodsze i aktywne pokolenie filologów, wstępująca generacja rozumie to i praktykuje - nieraz lepiej niż my starsi. A ta nowa generacja to jednak nasi Uczniowie, kontynuatorzy i następcy - musimy im za to podziękować. Niech mi wybaczą ci tutaj obecni, że nie wymienię ich nazwisk - mógłbym z wzruszenia kogoś pominąć, a oni sami najlepiej wiedzą, do kogo mówię. Te Panie i tych Panów widzę, raz takimi, jakimi są obecnie: profesorowie, doktorzy, magistry, już na odpowiedzialnych stanowiskach, matki i ojcowie rodzin, ba nawet już babki i dziadkowie, a drugi raz w wyrazistym wspomnieniu jako te młodzień z wykładów, seminariów, egzaminów, jako uczestników trupy wędrowniej, która krążyła po Śląsku z montażem Arystofanejskim, jako współtowarzyszy rajdów turystycznych po Karkonoszach, w te tak odległe już mające dawnych lat. Każdej, każdemu z nich z całego serca życzę, by mogli doczekać podobnie radosnej chwili, jak to „moje” dzisiejsze święto.

### Wdzięczność za Boga, ludzi i życie

Taka to moja świecka spowiedź i takie świeckie kazanie. Gdybym szukał jednego tytułu, jednego określenia dla wszystkiego co tu powiedziałem, byłaby to wdzięczność - wdzięczność Bogu, ludziom, życiu - za Boga, ludzi i życie. Wdzięczność to w grece klasycznej charis, a nowotestamentowej eucharistia, po łacinie gratia, a określenia te oznaczają także wdzięk. Charyty to boginki radosne i wdzięczne. Obok Muz opiekunki nauk i sztuk. Pozwólcie Państwu, że zakończę tę odpowiedź na zgotowaną mi uroczystość słowami: Eucharisteo, gratias ago, po prostu dziękuję.

Prof. JERZY ŁANOWSKI

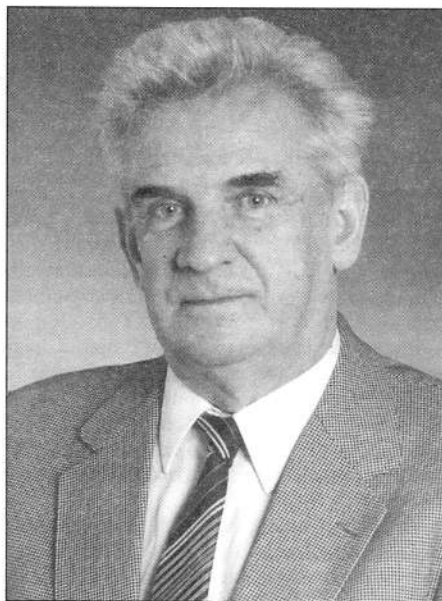
Należy do tych nielicznych nauczycieli akademickich, których biografia układała się w sposób nietypowy, przez cały bowiem czas związków z naszą Alma Mater był również praktykiem czynnym w swoim zawodzie. Można nawet powiedzieć, że był przede wszystkim dziennikarzem, od początku do końca pracy dziennikarskiej - czyli w ciągu 35 lat pracował w „Expressie Poznańskim” - na stanowisku reportera, publicysty, sekretarza redakcji i zastępcy redaktora naczelnego. Zarazem od ćwierć wieku związany jest z uniwersytetem, gdzie w ramach 1/2 etatu jako docent kształcił dziennikarzy i zadaniem temu jest do dziś wierny, koncentrując się też na pracy badawczej.

Wielkopolanin w pierwszym pokoleniu, urodził się w Poznaniu dnia 9 czerwca 1932 r., na Uniwersytecie Poznańskim ukończył w 1955 r. studia germanistyczne (magisterium z językoznawstwa). Zanim zadebiutował jako dziennikarz w lutym 1956 r., pracował sześć miesięcy w Komisji Onomas-

tycznej Urzędu Rady Ministrów, która przywracała polskie nazwy miejscowościom na Ziemiach Odzyskanych. Owym debiutem był wywiad przeprowadzony ze znakomitym historykiem - mediewistą, profesorem Henrykiem Łowmiańskim; zapoczątkował on lawinę tekstów, których łączna liczba szacowana jest na kilkanaście tysięcy. Jedne podpisywał pełnym nazwiskiem, inne jako „Jaz”.

Droga do stanowiska nauczyciela akademickiego prowadziła przez seminarium prof. Antoniego Czubińskiego, pod którego kierunkiem w Instytucie Historii UAM obronił w grudniu 1970 r. pracę doktorską pt. „Rozwój prasy i dziennikarstwa w Wielkopolsce w pierwszym dziesięcioleciu PRL”, opublikowaną - niestety ze znacznymi skrótami - w dwa lata później („Wielkopolska prasa i jej twórcy 1945-1955”). Dziś rzadko spotykane jej egzemplarze stanowią punkt wyjścia dla badaczy zajmujących się ostatnim półwieczem w dziejach polskiego dziennikarstwa. Na dniach winien też ukazać się obszerny kilkuarkuszowy zarys jego dziejów dla okresu międzywojennego w drugiej części tomu drugiego fundamentalnych „Dziejów Poznania”. W ten sposób autor jest ich najbardziej kompetentnym znawcą w czasach Polski odrodzonej.

Kiedy w 1972 r. ówczesne władze UAM wystąpiły z projektem utworzenia na studiach politologicznych specjalności dziennikarskiej (po Warszawie - drugiej w kraju), Jan Załubski jako jeden z trzech czynnych dziennikarzy legitymujących się doktoratem wraz ze Zbigniewem Szumowskim wyraził zainteresowanie tym przedsięwzięciem, mającym na celu dostarczenie fachowych kadr przede wszystkim dla północno-zachodnich obszarów kraju. Obaj przygotowali program kształcenia, firmowany przez Stowarzysze-



## Jubileusz Jana Załubskiego

nie Dziennikarzy Polskich. Studia trwały wówczas dziewięć semestrów, o jeden dłużej niż na politologii ogólnej. Pierwsze dyplomy magisterskie wydano w 1978 r. Po latach bohater naszego szkicu wspominał:

„Z satysfakcją stwierdzam, że wśród absolwentów krytykowanych nieraz studiów dziennikarskich (nie jest to zjawisko wyłącznie polskie) jest wielu wybitnych przedstawicieli tego zawodu. Z ponad 800 absolwentów studiów dziennych Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa ponad połowa ukończyła specjalizację dziennikarską. Wśród absolwentów studiów podyplomowych są wieloletni redaktorzy naczelni Radia „Merkury”, „Głosu Wielkopolskiego”, „Świata Rodzinnego”. Absolwentów można spotkać we wszystkich pięciu poznańskich dziennikach, w rozgłośniach radiowych i w lokalnej telewizji”.

Dodajmy, że obecnie - po upływie ćwierć wieku od tamtych początków - wielu dziennikarzy prowadzi zajęcia praktyczne na naszym kierunku a magna pars zasług w tym zakresie przynależy docentowi Załubskiemu, kierownikowi Pracowni Praktyk Dziennikarskich w Zakładzie Dziennikarstwa INPiD. Jak przystało jednak na autentycznego praktyka - nauczyciela akademickiego legitymuje się On nie tylko osiągnięciami dydaktycznymi, ale również trwałym dorobkiem badawczym. Możemu tu wskazać trzy płasz-

czyzny zainteresowań: 1) historia prasy wielkopolskiej XX wieku, 2) dzień dzisiejszy i perspektywy prasy, 3) zagadnienia praktyczne z zakresu kształcenia zawodowego dziennikarzy.

Do pierwszego kręgu należą obok wspomnianych rozpraw artykuły, np. o wybitnych ludziach prasy w pierwszych latach powojennych. W drugim pozostają teksty dotyczące m.in. gatunków dziennikarskich, kompozycji wydawniczej czasopism czy redakcyjnego opracowania tekstu. W trzecim spotykamy, oparty na gruntownej analizie faktów, głos autentycznego niepokoju o przyszłość prasy wielkopolskiej, wypowiedziane na forum poznańskim i podczas konferencji organizowanych w innych ośrodkach (Warszawa, Kraków).

Wieloletnia praktyka dziennikarska sprawiła, że swym gruntownym od strony treści rozprawom Jan Załubski nadaje formę syntetyczną, zawsze zwraca uwagę na oszczędność słowa. Na uczelni pełni szereg funkcji również poza macierzystym instytutem. Należy

do współtwórców miesięcznika „Życie Uniwersyteckie” (kwiecień 1993 r.) i od początku nieprzerwanie z nim współpracuje; od 1996 r. jest członkiem Komisji Rektorskiej do spraw Promocji Uniwersytetu.

Za swą działalność otrzymał szereg nagród i wyróżnień, m.in. w 1994 i 1996 r. nagrody Rektora UAM za wkład w rozwój wspomnianego miesięcznika a już w 1969 r. - a więc jeszcze przed rozpoczęciem pracy na Uczelni - Medal Pamiątkowy z okazji półwiecza UAM (jako jeden z trzech poznańskich dziennikarzy, szczególnie zasłużonych w propagowaniu spraw nauki i Alma Mater). W 1965 r. nadano Mu Odznakę Honorową Miasta Poznania, w 1971 r. odznakę Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego, w 1982 r. nagrodę dziennikarską wojewody poznańskiego i prezydenta miasta Poznania. W 1976 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim a w dziesięć lat później Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta. Wśród licznych dowodów uznania znajduje się list pochwalny wystosowany doń w znamienym 1981 r. przez ówczesnego szefa ogólnopolskiej organizacji dziennikarskiej Macieja Howieckiego.

Przesunęły się obecnie proporcje z praktycznego dziennikarstwa ku badaniom i dydaktyce akademickiej. Obecny autorsko był doc. Załubski w każdym z trzech dotąd ogłoszonych tomów serii „Z dziejów prasy wielkopolskiej XIX-XX w.”. Tom czwarty został Mu dedykowany przez przyjaciół, współpracowników i uczniów z okazji 65-lecia urodzin i 25-lecia pracy na UAM. Data jego wręczenia Jubilatowi przypadła na dzień 27 lutego bieżącego roku.

Prof. MARCELI KOSMAN  
Kierownik Zakładu Dziennikarstwa INPiD

Fot. Henryk Albert

*Panu Redaktorowi  
najlepsze życzenia  
z okazji Jubileuszu  
składa Redakcja  
„Życia Uniwersyteckiego”*

Prof. RUFIN MAKAREWICZ  
Kyushu Institute of Design  
Fukuoka (Japonia)

## Szkolnictwo wyższe w Japonii

### Obowiązek Uniwersytetu

Przy całej złożoności definicji postępu cywilizacyjnego, nie ulega wątpliwości, że musi ona zawierać pojęcie technologii. Nowe technologie przywracają zdrowie, ułatwiają życie i neutralizują uboczne skutki starych technologii, mniej udanych, czy też wprost niebezpiecznych. W latach 80. nowe technologie przyniosły Amerykanom tylko 4% dochodu narodowego, podczas gdy 10 lat później już 11%. Coraz wyraźniej widać, że to one właśnie podtrzymują koniunkturę gospodarki USA.

Nowe technologie są pochodną badań podstawowych (nieskrępowane poszukiwanie prawdy) oraz badań stosowanych (ukierunkowane poszukiwanie prawdy). Ciągłość badań naukowych wymaga dopływu młodej kadry. Jeżeli dodamy do tego oczywisty fakt, iż dla obsługi nowych technologii (serwis) potrzeba teraz ogromnej wiedzy, staje się jasne, że szkoły wyższe są społeczeństwu potrzebne bardziej niż kiedykolwiek.

Dydaktyka na akademickim poziomie nie jest możliwa bez zaangażowania w badania naukowe (uczelnie wypełniające te dwa warunki nazywane są uniwersytetami). Rzecz w tym, aby badania te i wynikająca stąd wiedza były rzeczywiście przydatne studentom. Kryterium przydatności jest dość oczywiste: wiedza ta musi być wykorzystywana w pracy zawodowej absolwenta, czyli musi on znaleźć zatrudnienie zgodne z wykształceniem.

### Samokontrola wolności badań

Historia rozwoju cywilizacji uczy, że absolutnie „nieprzydatne” badania podstawowe przynosiły z czasem zaskakujące owoce (odkryty w 1897 roku elektron służy dzisiaj każdemu posiadaczowi telewizora). Wyciągnięto z tego wniosek, iż gwarantem postępu (tj. nowych technologii) jest absolutna wolność poszukiwania prawdy: każdy wynik może przynieść przełom, dlatego „im więcej badań podstawowych tym lepiej”. Wniosek ten osłabiała nieco np. działalność Edisona,

który zrobił wiele przełomowych wynalazków, nie tracąc czasu na odkrywanie praw przyrody. Imperatyw całkowitej wolności badań chwycie się dzisiaj nie tylko dlatego. Istnieją przynajmniej trzy dodatkowe ograniczenia.

Pierwsze: przed nauką stały i stoją dzisiaj problemy nękające człowieka „tu i teraz”, które wymagają natychmiastowej akcji. W wieku XIX były to choroby zakaźne, a teraz są to zmiany klimatyczne. I takie badania muszą być prowadzone w pierwszej kolejności.

Drugim ograniczeniem jest szczupłość środków finansowych. Aparatura, dzięki której zidentyfikowano elektron, kosztowała kilkadziesiąt dolarów, co było niczym w budżecie brytyjskiego rządu. Dzisiaj urządzenie do badań cząstek elementarnych kosztuje kilkadziesiąt milionów dolarów i dlatego społeczeństwo ustami parlamentarzystów mówi „nie!” Wszyscy są świadomi błogosławieństw wynikających z odkrycia elektronu, ale miliony dolarów są potrzebne na zmniejszenie emisji dwutlenku węgla do atmosfery.

Trzecim ograniczeniem wolności badań podstawowych są braki kadrowe (wiąże się to oczywiście z finansami). W przeszłości nowe dziedziny wiedzy penetrowane były przez nowe zastępy naukowców. Nieczęsto zmieniano tematykę badań. Liczba etatów, zakładów i instytutów rosła w tempie postępu geometrycznego, który musiał się kiedyś skończyć. Właśnie się skończył. Ale nowe dziedziny wiedzy pojawiają się dalej i nowe pytania czekają na odpowiedź.

Czym zatem kierować się przy wyborze tematyki badań podstawowych? Czy tylko intuicją, czy pięknem zwartych i ogólnych teorii? (Prawdziwa nauka niewiele różni się od sztuki). Drogowskaz z napisem „nikt tego jeszcze nie badał”, czyli oryginalność za wszelką cenę, często prowadzi na śmietnisko nigdy nie wykorzystanych wyników.

Wydaje się, że Japończycy są zgodni: badań podstawowych nie można prowadzić w oderwaniu od zastosowań. Nawet matema-

tycy z uniwersytetu w Nagoi podjęli wyzwanie tworząc Instytut Polimatematyki. Nie za bardzo interesuje ich rozwój matematyki samej w sobie, gdyż odpowiadają przede wszystkim na pytania stawiane przez inżynierów, medyków i humanistów. Do Japończyków przemawia przykład Amerykanów, których receptę na sukces odkrył w 1834 roku Tocqueville: mają oni skłonność tylko do takiej teorii, która przynosi praktyczne owoce. Dla nas, Europejczyków, drogowskazem mogą być słowa papieża Jana Pawła II, który zachęca uniwersytet do służby prawdzie w wymiarze społecznym. Ten społeczny wymiar to przede wszystkim potrzeby człowieka „tu i teraz” oraz „najbliższego jutra”.

W ten sposób dochodzimy do pojęcia badań, które noszą nazwę stosowanych, bądź wyprzedzających, lub też strategicznych.

### Badania strategiczne, technologia, ekonomia

Obowiązek prognozowania przyszłości, czyli odczytywania znaków czasu, należy do elit społecznych, których emanacją jest parlament, rząd oraz reprezentacja środowiska akademickiego. I dlatego o polityce naukowej na państwowych uniwersytetach w Japonii decyduje Monbusho, czyli Ministerstwo Edukacji, Nauki, Sportu i Kultury, wspierane mądrością niezliczonych komisji. Monbusho również rozdziela granty. (Pieniądze na to pochodzą m.in. z dobrze ulokowanego kapitału po sprywatyzowanej przed laty poczcie).

Powszechnie wiadomo, że najłatwiej otrzymać grant, jeżeli problem mieści się w jednym z 17. tematów strategicznych. Mają one jednoznacznie charakter badań podstawowych oraz stosowanych i dotyczą m.in. informatyki, medycyny, biologii, środowiska, energii. Bardzo mile widziane są badania z udziałem humanistów, gdyż to zwiększa prawdopodobieństwo społecznej akceptacji nowych technologii. Inercja środowiska naukowego jest znaczna i granty nie zawsze są wystarczającą zachętą dla podjęcia badań strategicznych. Dlatego przy uniwersytetach zbudowano

od 1962 roku, gdy rozpoczęto wymianę z USA, wyjechało do Stanów około 1500 osób. Corocznie korzysta ze stypendiów około 50. Podobna liczba Amerykanów gościła w Polsce.

- Pod względem wysokości budżetu i liczby stypendystów zajmujemy piąte miejsce na świecie - mówi Andrzej Dakowski. - Ale wciąż Fulbright jest u nas niżej ceniony niż w Stanach - dodaje.

- Fulbright w USA otwiera wszystkie drzwi. Nigdy nie zdarzyło mi się, żeby ktoś z „ważnych” odmówił mi spotkania - potwierdza dr Jacek Nowak z Akademii Rolniczej, stypendysta, współorganizator Zgromadzenia.

### Co i dla kogo

Stypendialne programy Fulbrighta dzielą się na kilka kategorii. - Tzw. „Senior Fulbright” przeznaczony jest dla tych, którzy

## Fulbrighterzy w Poznaniu

przez wiele lat zasiadający w amerykańskim senacie, współtwórca Organizacji Narodów Zjednoczonych, ustanowił w 1946 roku specjalny fundusz, z którego finansowana jest do dziś wymiana naukowców między USA i innymi krajami. Stypendium Fulbrighta należy do najbardziej prestiżowych stypendiów naukowych na całym świecie. Wśród Fulbrighterów są znani na świecie dyplomaci, menedżerowie, premierzy i nobliści - Trygve Haavelmo - laureat ekonomicznego Nobla, pisarz Malcolm Bradbury, Butros Ghali, a także Marek Belka, Włodzimierz Cimoszewicz, Ryszard Bender, Juliusz Machulski. Z Polski,

- Fulbrighterzy należą do elit rządzących w wielu krajach - mówił Michael Szporer, przewodniczący Stowarzyszenia Fulbrighterów w Waszyngtonie DC, podczas Walnego Zgromadzenia Stypendystów Fulbrighta w Poznaniu. Odbyło się ono 9-10 stycznia, po raz pierwszy w historii Stowarzyszenia poza Warszawą.

Wzięło w nim udział 70 stypendystów z całej Polski m.in. prof. Wojciech Katner, wiceminister Gospodarki i prezes Stowarzyszenia, Andrzej Dakowski, dyrektor Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta oraz Kate Delaney, Attache Kulturalny Ambasady USA w Warszawie. Zgromadzenie poprowadził najstarszy polski stypendysta prof. Jacek Fisiak, dyrektor Instytutu Filologii Angielskiej UAM, który w Ameryce był w roku akademickim 1962/63.

### Fulbright otwiera drzwi

James William Fulbright (1905-1975),

i wyposażono 21 laboratoriów. Na przykład na uniwersytecie w Sendai powstało laboratorium sensorów. Prywatne firmy widzą w tym wielki interes i nie szczędzą pieniędzy. Laboratorium kwitnie!

Nie zawsze wizja sukcesu finansowego jest tak wyraźna, dlatego Monbusho zachęca business do współpracy z uniwersytetami grantami mieszanymi: 70% uczelnia, 30% firma (do 100 mln USD, na 5-10 lat). Przed kilkoma laty taki właśnie grant uzyskał dr Tayama z uniwersytetu w Iwate (specjalista od tomografii medycznej) oraz kilkuosobowa firma Fukuse, która produkowała wtedy wyroby z plastiku. Dzisiaj firma produkuje tomografy do badania jakości plastiku i zatrudnia aż 500 osób. Tak oto nowa technologia daje nowe miejsca pracy.

Wspierając współpracę uniwersytetów z biznesem, Japończycy mają przed oczami ponad tysiąc firm otaczających uniwersytet w Cambridge, gdzie nowe technologie od razu zyskują „rynkowe oblicze”. Genius loci tego i podobnych miejsc sprawia, że absolwenci nie szukają miejsc pracy, lecz zakładają własne firmy.

Aby szerzej otworzyć oczy nauczycieli akademickich na potrzeby przemysłu, Monbusho udziela im urlopów naukowych. (Dzięki temu m.in. firma optyczna Ricoh dysponuje systemem rozpoznawania pisma). Z drugiej strony, pracownicy laboratoriów przemysłowych podejmują pracę na uniwersytetach. Wielu z nich pozostaje tam na stałe.

### Dydaktyka

Japończycy są mistrzami w doskonaleniu technologii. Rynki światowe zarzucone są np. japońskimi videokamerami. Są one tanie i doskonałe, ale patenty na ich produkcję mają Amerykanie. Ten intelektualny kolonializm nie tylko uderza po kieszeni, ale źle rokuje na przyszłość, kiedy konkurencja stanie się jeszcze bardziej ostra. W związku z tym rząd i społeczność akademicka nie poprzestają tylko na sterowaniu badaniami. W centrum uwagi znajduje się szkolenie młodej kadry, czyli dydaktyka uniwersytecka. Każda zmiana programu nauczania musi uzyskać aprobatę Monbusho, za którą idą środki finansowe. (Europejczycy nazywają to gwałtem na swobodach akademickich). Z drugiej strony programy nauczania kształtują rynek pracy: tylko absolwenci właściwie przygotowani

znajdują zatrudnienie zgodne z wykształceniem. To z kolei zwiększa liczbę kandydatów na studia i dotacje z ministerstwa.

Na świecie i w Japonii powraca koncepcja „uczelnia elitarnych”. Myśląc o uniwersytetach w Cambridge i Oxford, premier brytyjski Disraeli powiedział w 1867 roku: we must educate masters. I do dzisiaj rząd brytyjski zdecydowanie preferuje te dwie uczelnie. Spośród ok. 2000 amerykańskich uniwersytetów, 33 najlepsze konsumują ponad 50% funduszy federalnych. Bez uniwersytetów Harvarda, Stanforda i Yale byłoby dużo mniej noblistów. W Holandii superligę tworzy 10 najlepszych uniwersytetów. Reszta, to po prostu wyższe szkoły. Elitaryzm uczelni wymuszony jest brakiem pieniędzy (zawsze i w każdym kraju), przy jednoczesnym wzroście kosztów kształcenia i towarzyszących badań.

Wybór superligi nie może podlegać procedurum demokratycznym, gdyż elitarność skazuje większość na przegraną. W Europie i Ameryce wyboru dokonują autokraci z nadania: przedstawiciele rządu i środowiska akademickiego. W Japonii zrobił to przed wielu laty sam cesarz ustanawiając 7 cesarskich uniwersytetów. Na elitarnych uniwersytetach „kraju kwitnącej wiśni” obowiązuje zasada koherencji dydaktyki i nauki. Liczba pracowników naukowych w instytutach kierunkowych podporządkowana jest programowi studiów, a nie odwrotnie. Nie ma tam dużych zespołów (szkół naukowych), które uprawiają jedną tylko dyscyplinę (np. akustykę nieliniową), gdyż nie są one potrzebne w procesie nauczania. Do wykładów monograficznych oraz pracowni specjalistycznych, wystarczy tylko jeden lub dwóch specjalistów z każdej dziedziny.

To właśnie pracownie specjalistyczne, gdzie uprawia się case study, są kamieniem węgielnym każdego kierunku studiów. Tam studenci zdobywają umiejętności niezbędne na rynku pracy: chemik uczy się identyfikacji ołowiu w glebie, akustyk nagłaśniania sali koncertowej, a psycholog sztuki wyprowadzania z samobójczej depresji. Nie grozi to zamianą uniwersytetów w „wyższe szkoły zawodowe”, gdyż szerszy kontekst wiedzy nadają wykłady teoretyczne.

Kształcenie odbywa się w systemie 4+2+3 (licencjat, magisterka, doktorat). Typowy zespół badawczy tworzy profesor, czasami

wspomagany młodszym pracownikiem naukowym oraz doktoranci wraz z magistrantami. Szczupłość etatowa na japońskich uniwersytetach zmusza studentów do prawdziwej pracy naukowej, do formułowania i rozwiązywania problemów. Jest to sednem dydaktyki uniwersyteckiej, gdyż rozwija kreatywność. Niestety, Japończycy nie grzeszą jej nadmiarem i tym właśnie tłumaczy się małą liczbę nowych technologii.

Japonia przesiąknięta jest konfucjonizmem, który zaleca harmonię, czyli „trzymanie się szeregu”. Japonia nie dała do tej pory światu ani wielkich rewolucjonistów, ani wielkich wynalazców. Panuje przekonanie, że najlepszym na to lekarstwem jest praca naukowa studentów. Jak wiadomo, nie ma prawdziwej nauki bez rzetelnej krytyki. Ale w Japonii jest to bardzo trudne, gdyż krytyka kojarzy się z utratą twarzy.

Dodatkową bolączką uniwersytetów jest brak kandydatów na studia doktoranckie, gdyż firmy ich nie chcą. Na przykład wielotysięczna firma komputerowa Fujitsu w 1996 roku przyjęła do pracy tylko 14 doktorów i to z taką samą pensją jak magistrów. Firmy wolą ludzi z szeroką i mobilną wiedzą, niż z bardzo dobrym, ale wąskim wykształceniem. Absolwenci studiów doktoranckich nie spełniają ich warunków. Powód jest bardzo prosty: absolwent trzyma się zbyt długo tego samego profesora (magisterka plus doktorat). Prawda jest, że to profesor trzyma tak długo studenta, a nie odwrotnie. Dla opanowania nowej techniki badawczej potrzeba dużo czasu, a tylko w ten sposób zyskuje się wartościowego współpracownika. (Nowy etat tylko wtedy, kiedy pojawia się potrzeba dydaktyczna).

Wąska specjalizacja sprzyja poziomowi prac doktorskich oraz jakości publikowanych wyników, ale priorytet na uniwersytetach należy do dydaktyki! Dlatego Monbusho „zachęca” do zwiększania zajęć obowiązkowych, aby w ten sposób przymusił doktorantów do poszerzenia horyzontów. Ponadto, na studiach doktoranckich oraz magisterskich zaleca się zajęcia w języku angielskim, bez których nie ma mowy o samodzielnym dokształcaniu. Zajęcia takie prowadzą najczęściej cudzoziemcy. Przynoszą oni japońskim studentom nie tylko wiedzę fachową, ale również „kawalek dalekiego świata”, do którego każdy młody człowiek bardzo tęskni.

posiadają już stopień doktora, „Junior” - dla pracowników naukowych, którzy przygotowują pracę doktorską - mówi dr Juliusz Tyska z UAM, współorganizator Zgromadzenia.

Ron Brown Fellowships skierowane są do przyszłych liderów w dziedzinie administracji, biznesu, ekonomii, prawa, dziennikarstwa i edukacji. Można w ramach takiego stypendium odbywać staż zawodowy. Program oferuje również roczne stypendia dla nauczycieli szkół średnich z angielskim jako językiem wykładowym.

Co roku zgłasza się w Polsce ok. 2-3 tys. kandydatów, sito selekcji jest bardzo gęste. - Najważniejszy jest przedstawiony przez kandydata program badań, który komisja ocenia we wstępnych eliminacjach - mówi prof. Bronisław Marciniak z UAM, przewodniczący komitetu organizacyjnego Zgromadzenia. Kandydat może sobie wybrać uniwersytet, do

którego chce trafić. - Musi być przez ten uniwersytet zaakceptowany, ale chyba nigdy nie zdarzyła się odmowa - dodaje dr Jacek Nowak.

Zgromadzeniu towarzyszyła wystawa pamiętek stypendystów Fulbrighta z pobytu w Ameryce.

### W obliczu konkurencji

Stowarzyszenie zorganizowało również dwudniową sesję „Uczelnie wyższe stymulatorem przemian systemowych w Polsce. Rola stypendystów Fulbrighta”. Odbyły się trzy sesje - na temat programu Fulbrighta dawniej i dziś, na temat uczelni wyższych w Polsce w trakcie zmian systemowych oraz międzynarodowej współpracy naukowej.

Ciekawy wykład wygłosiła prof. Zofia Rajtaczak, prorektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, przedstawiając sytuację w uniwersytetach polskich nie nadążających

za zmianami gospodarczymi. Za największe zagrożenia dla jakości kształcenia na uczelniach uznała m.in. „dysharmonię między zarobkami a zakresem obowiązków nauczycieli akademickich” prowadzącą do m.in. „autoplagiizmu i zaniechania funkcji wychowawczych”. Podkreśliła, że szkoły wyższe stanęły wobec dodatkowego wyzwania, jakim jest konkurencja szkół niepaństwowych powstających coraz liczniej w Polsce. Dr Elżbieta Pakszys z UAM mówiła o potrzebie wprowadzenia nowej, nieobecnej na uczelniach polskich praktyki badawczej, dotyczącej płci, zwłaszcza w kontekście udziału kobiet w procesie rozwoju wiedzy. Odwoływała się do doświadczeń zebranych podczas pobytu na amerykańskim stypendium.

Wśród organizatorów spotkania znajdowali się jeszcze inni poznańscy fulbrighterzy: dr Juliusz Tyska z UAM i dr hab. Tomasz Łodygowski z Politechniki Poznańskiej.

KOD

# Promocja absolwentów

Rozmowa z dr. Jackiem Radomskim, kierownikiem Biura Promocji Zawodowej Studentów i Absolwentów UAM, Przewodniczącym Rady Koordynacyjnej Sieci Biur Karier w Polsce

- Biuro Promocji Zawodowej Studentów i Absolwentów UAM, zwane w skrócie Biurem Karier UAM, działa oficjalnie od lipca 1997 roku. Kto zainicjował działalność tego biura?

- Sieć wszystkich Biur Karier w Polsce, a jest ich na razie dziewięć, działa faktycznie od lipca ubiegłego roku. Działalność tego typu podjęto w ramach programu TEMPUS PHARE. Ze strony polskiej inicjatorem przedsięwzięcia był Krajowy Urząd Pracy wraz z Ministerstwem Edukacji Narodowej, a z zagranicy - Uniwersytet w Amsterdamie i w Hull.

Uniwersytet poznański zajął pierwsze miejsce w konkursie TEMPUS PHARE na program Biura Karier w Polsce. Wynikało to przede wszystkim z rangi, jaką ma UAM w skali kraju.

Chciałbym jednak podkreślić, że nie byłoby żadnego Biura Karier w Poznaniu, gdyby nie ogromne poparcie i konkretne działania Rektora prof. Stefana Jurgi, który powołanie takiej instytucji przewidywał już dużo wcześniej, w czasie swojej kampanii wyborczej.

- Od kiedy zaczęła się współpraca z TEMPUSEM?

- Pierwsze spotkanie organizacyjne odbyło się w grudniu 1996 r., natomiast w lipcu ubiegłego roku, po zatwierdzeniu naszego programu eksperci zagraniczni przeprowadzili dwutygodniowe szkolenie w języku angielskim dla pracowników Biura. Program jest próbą adaptacji brytyjskiego modelu Careers Service do warunków polskich. Konieczne korekty wylaniają się w trakcie pracy.

Podstawą prawną do podjęcia działalności było podpisanie przez Rektora Jurgę porozumienia między Wojewódzkim Urzędem Pracy a Biurem Promocji Zawo-

dowej. Na podstawie zarządzenia Rektora UAM Biuro Karier powstało jako jednostka administracji centralnej Uniwersytetu, przy czym formalnie podlega ono również Radzie Programowej, w skład której wchodzi dwaj rektorzy UAM Joachim Cieślak i Sylwester Dworacki oraz dwie osoby, w tym dyrektor - z Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

- W lutym tego roku został Pan wybrany na Przewodniczącym Rady Koordynacyjnej Sieci Biur Karier w Polsce. Jakie dodatkowe obowiązki spoczywają teraz na Panu?

- Radę Koordynacyjną Sieci powołano podczas spotkania w Krakowie w styczniu bieżącego roku, poświęconego podsumowaniu półrocznej działalności Biur. Celem powołania Rady, którą tworzą dyrektorzy Biur, było usprawnienie przepływu informacji i wymiana doświadczeń między ośrodkami oraz reprezentowanie wspólnych inicjatyw na zewnątrz.

Na następnym spotkaniu, w SGGW w Warszawie, 4 lutego tego roku, Rada powołała swoje Prezydium. W wyniku głosowania został też wybrany jej przewodniczący...

- Czyli Pan...

- Tak, wybrano również dwóch wiceprzewodniczących. Najważniejszymi celami Rady na najbliższy czas jest powołanie Stowarzyszenia Sieci Biur Karier w Polsce oraz wydanie katalogu ofert dla absolwentów i pracodawców. Komitet Założycielski Stowarzyszenia powołany został 14 lutego podczas kolejnego spotkania w Warszawie. Przygotowana jest już robocza wersja statutu, niezbędnego do zarejestrowania Stowarzyszenia, musimy jednak wyjaśnić kilka kwestii prawnych w poszczególnych ośrodkach.

- A obowiązki przewodniczącego?

- Prezydium Rady jest ciałem na tyle demokratycznym, że wszelkie decyzje podejmuje cała Rada Koordynacyjna. Do moich obowiązków należy przede wszystkim koordynowanie całości podejmowanych prac oraz reprezentowanie interesów sieci na zewnątrz. By usprawnić współpracę powołano zespoły robocze: ds. Stowarzyszenie i katalogu ofert.

- Nazwa Biura Karier mogłaby sugerować, że dysponuje ono samymi superofertami gwarantującymi superkarierę.

- Ta skrócona nazwa nawiązuje wprost do funkcjonującego na całym Zachodzie systemu Careers Service. Jej zaletą jest to, że łatwo ją zapamiętać. Początkowo może się rzeczywiście różnie kojarzyć. Podobnie samo słowo „kariera” kojarzone jest najczęściej z błyskotliwą karierą... Nikodem Dyzma, któremu wszystko udawało się bez żadnego wysiłku. Po przyjeździe do Biura bardzo szybko okazuje się, że jest inaczej. Kandydat wypełnia najpierw ankietę, potem umawia się na rozmowę doradczą, z której dowiaduje się, co jest jego mocną stroną, a nad czym powinien jeszcze pracować. Doradca określa między innymi, jakie kursy czy szkolenia pomogą mu przygotować się do poszukiwania odpowiedniej oferty i podjęcia interesującej go pracy.

Od przyszłego roku tego typu zajęcia, przygotowujące do samodzielnego odnalezienia się na zmiennym rynku pracy, chcielibyśmy wprowadzić do programu studiów.

Jednym z celów Biura jest uświadomienie absolwentom korzyści wynikających z ukończenia tak dobrego uniwersytetu jak UAM.

- Studenci bądź absolwenci UAM zainteresowani pracą zgłaszają się do Biura sami. Skąd Biuro bierze oferty pracy?

- Nasze Biuro nie jest biurem pośrednictwa pracy, lecz przede wszystkim biurem doradczym. Po odbyciu rozmowy doradczej i wskazanych szkoleń, kandydat zostaje zarejestrowany w naszej bazie danych i czeka na sygnał z bazy danych pracodawców. Obecnie mamy już ponad 90 pracodawców zainteresowanych stałą współpracą z Biurem.

## Ambasador o syjonizmie

Goszczący w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza ambasador Izraela w Polsce - Yigal Antebi złożył wizytę rektorowi prof. Stefanowi Jurdze oraz odwiedził Katedrę Orientalistyki i Bałtologii (organizatora wizyty), gdzie spotkał się z pracownikami Katedry i studentami uczącymi się języka hebrajskiego. Dla pracowników naukowych oraz licznych grona studentów, w tym także członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Izraelskiej, wygłosił w języku angielskim wykład „100 lat syjonizmu”. Przedstawił w nim poglądy reprezentowanego państwa na zasady i cele syjonizmu jako

ruchu politycznego, które ulegały przeobrażeniom w miarę rozwoju wydarzeń historycznych.

Przypomniano, że pierwszy program polityczny syjonizmu został sformułowany przez T. Herzla i przyjęty w 1897 roku przez I Kongres Syjonistyczny. Jako podstawa ruchu, zakładał utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie i skupienie w nim wszystkich Żydów żyjących w rozproszeniu.

Ten Kongres powołał Światową Organizację Syjonistyczną, jako ideologiczne i organizacyjne centrum syjonizmu, skupiają-

ce odąd organizacje syjonistyczne wszystkich krajów.

Po powstaniu państwa Izrael w 1948 roku celem ruchu stała się konsolidacja państwa Izraela. Obecnie aktualny jest postulat walki z asymilacją Żydów w krajach, w których żyją. Współcześnie celem ruchu syjonistycznego jest utrzymanie i umocnienie na świecie narodu żydowskiego. Żydzi w świecie stanowią jeden naród, którego prawdziwą ojczyzną i duchowym ośrodkiem jest państwo Izrael.

Ambasador mówił o stosunkach między syjonizmem a ruchem komunistycznym, który zwalcza ideologię i politykę syjonizmu.

Była też możliwość zadawania pytań, a po spotkaniu - okazja do swobodniejszej wymiany poglądów w klubie „Patio”.

(BEJ)



## Krok do kariery

13 stycznia br. odbyło się uroczyste wręczenie stypendiów Ministra Edukacji Narodowej, przyznanych 28. wybitnym studentom UAM na rok 1997/98.

Prorektor prof. Joachim Cieślak pogratulował im tak znaczącego wyróżnienia i życzył coraz większych osiągnięć, coraz wyższych nagród i ciągłej mobilizacji do pracy.

- Jednak poprzez dwustronną bazę danych Biuro pośredniczy w nawiązaniu kontaktów przez strony zainteresowane?

- Bez tych kontaktów nasza działalność nie miałaby sensu. Dla nas równie istotnym zadaniem, co kontaktowanie absolwentów i pracodawców, jest analiza gromadzonego materiału statystycznego i przesyłanie do uniwersytetu sugestii dotyczących propozycji zmian przyszłego programu studiów, który uwzględniłby „braki” w przygotowaniu studentów do podjęcia pracy i oczekiwania współczesnych pracodawców. Takie raporty przekazujemy regularnie władzom UAM.

- Jak ocenia Pan pierwsze półroczne działania Biura?

- Najlepszą ilustracją przydatności Biura jest chyba fakt, że odwiedziło nas do tej pory ponad 1000 osób, z czego ponad 500 wypełniło ankiety, a ponad 350 zaliczyły rozmowy doradcze.

- A ile osób znalazło zatrudnienie?

- To jest odrębny problem. Jeśli weźmiemy pod uwagę wyłącznie osoby zatrudnione dzięki naszym kontaktom z pracodawcami, to było ich około 40. Natomiast na podstawie kontaktów, jakie utrzymujemy z kandydatami zarejestrowanymi w naszej bazie danych, wiemy, że większość absolwentów przeszkolonych u nas znajduje potem pracę samodzielnie. Wielu z nich dzwoni potem do nas, by podziękować za dobre przygotowanie. Toteż przyjąć można, że ok. 300 osób znajdzie zatrudnienie w efekcie naszego doradztwa.

- Wróćmy jeszcze do zaplanowanego na czerwiec tego roku katalogu ofert.

- Będzie on wzorowany częściowo na

„Katalogu miejsc pracy dla absolwentów wyższych uczelni”, wydawanym dotychczas pod nazwą „PROFILE: POLSKA” przez wydawnictwo brytyjskie.

Katalog składa się z dwóch podstawowych części. W pierwszej absolwent, który być może otrzyma go podczas absolutorium, znajdzie artykuły pomagające odnaleźć się na rynku pracy. Druga część poświęcona będzie pracodawcom, obejmie opisy firm, oczekiwania pracodawców itp.

Nasze kontakty z pracodawcami poszerzają się nieustannie. Różne firmy polskie i zagraniczne zgłaszają w Biurze swoje oferty. Zanim zostaną wprowadzone do katalogu, muszą być dokładnie sprawdzone i ocenione. Jest to jedno z zadań Rady Koordynacyjnej.

- Jakie najważniejsze zadania przewidziane są na ten rok?

- Tych zadań jest bardzo dużo i różnego typu. Przewidziane jest na przykład rozszerzenie Sieci Biur Karier w ramach programu TEMPUS BIS. Obecnie nasze Biura obsługują także inne uczelnie, lecz na dłuższą metę jest to nie do utrzymania. Chcielibyśmy na przykład, by Biuro Karier powstało także przy Collegium Polonicum Uniwersytetu Europejskiego Viadrina. Najlepiej byłoby, gdyby każda wyższa uczelnia miała swoje Biuro tak jak jest to na Zachodzie.

- A co będzie działo się w Poznaniu?

- Za najważniejsze przedsięwzięcie w Poznaniu uważam zorganizowanie w dniach 15-17.X. br. Poznańskich Dni Nauki i Kultury, przeznaczonych dla wielu tysięcy uczestników. Imprezą towarzyszącą będą ogromne targi pracy oraz targi technologiczne, podczas których poszcze-

Go części oficjalnej pan rektor zaprosił do rozmowy przy szklaneczce soku. Czym zajmują się stypendyści?

**Maciej Dudziak** - student IV roku etnologii i antropologii, który otrzymał nie tylko stypendium Ministra Edukacji Narodowej, ale także Fundacji UAM - zajmuję się kwestią nowej integracji w Europie. Jego uwagę skupia głównie problem Małych Ojczyzn. Ta przestrzeń, z którą mocno związany jest człowiek, odgrywa ogromną rolę w historii. Przyczynia się do tego, że wciąż pozostaje on podmiotem, a nie przedmiotem wydarzeń.

**Maciej Drożdż** - chce być naukowcem. W październiku zakończył pierwszy etap studiów na Wydziale Biologii, obronił pracę magisterską, w której zajmował się drugorzędową strukturą RNA. Podczas studiów współpracował z Instytutem PAN-u, obecnie jest na studiach doktoranckich i planuje kontynuować rozpoczęte już badania.

**Sebastian Wieczorek** - student V roku fizyki - pisze pracę magisterską na temat stabilizacji atomu redbergowskiego. Pasjonuje go praca mózgu człowieka. Twierdzi, że połączenie abstrakcyjnej matematyki, która wymyśla teorie, z fizyką, która opiera się na doświadczeniu, umożliwi dokonanie epokowych odkryć.

Wielu stypendystów zamierza pójść dalej drogą naukową, przyznane stypendium na pewno im to ułatwi, wspierając finansowo. Oby nie zabrakło im ochoty i zapału do badania świata „szkiełkiem i okiem” i wykorzystywania tej wiedzy w dobrym celu.

Opr. AWI

gólne wydziały będą mogły prowadzić autopromocję.

Planujemy też poszerzyć współpracę z organizacjami studenckimi, które wykazują ogromne zainteresowanie naszą działalnością.

Bardzo ważną inicjatywą jest też próba wprowadzenia tzw. „inkubatora” akademickiego, którego istotą jest umożliwienie otwarcia własnej firmy przez studentów mających szczególne predyspozycje do takiej pracy.

Ogromnym ułatwieniem we wszystkich naszych działaniach będzie dostęp do Internetu. Za kilka lat będzie to główny instrument pracy Sieci. Przewiduję między innymi internetowe wydanie katalogu ofert.

W skali miasta wspólne przedsięwzięcia, jak na przykład nawiązanie kontaktu z bliźniaczą organizacją w Brighton w Wielkiej Brytanii, której przedstawiciele przyjadą w najbliższym czasie do Poznania na wspólną sesję Rady Miasta, proponuje Urząd Miasta.

Współpracą w zakresie promocji regionu jest też zainteresowany wojewoda poznański Maciej Musiał. Utrzymujemy także kontakty ze Stowarzyszeniem Gmin Wielkopolska, ze Związkiem Miast Polskich itp.

W najbliższym czasie czeka nas mniej więcej 5-10 spotkań dziennie, poświęconych współpracy w konkretnych przedsięwzięciach. Odwiedził nas sam przewodniczący Rady ds. Wspierania Badań Naukowych dr Jan Kulczyk.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała DANUTA CHODERA

# Rok Mickiewiczowski rozpoczęty

**Rozmowa z prof. Zofią Trojanowiczową, członkiem prezydium społecznego Komitetu Obchodów Dwusetnej Rocznicy Urodzin Adama Mickiewicza, kierownikiem Zakładu Literatury Romantyzmu Instytutu Filologii Polskiej UAM**

- 26 stycznia tego roku w Pałacu Prezydenckim w Warszawie nastąpiła uroczysta ogólnopolska inauguracja obchodów 200-lecia urodzin Adama Mickiewicza i oficjalne otwarcie Roku Mickiewiczowskiego. Kiedy zrodził się pomysł zorganizowania takich obchodów i kto był inicjatorem tego ambitnego przedsięwzięcia?

- Już w 1993 roku, z inicjatywy nieżyjącego dziś już profesora KUL-u, Czesława Zgorzelskiego, największego podówczas autorytetu mickiewiczowskiego, powstał ogólnopolski społeczny komitet obchodów. W skład tego komitetu weszli badacze zajmujący się życiem i twórczością Mickiewicza, zarówno w kraju, jak z zagranicy, pisarze, artyści, publicyści. Po śmierci Profesora na czele komitetu stanął Janusz Odrowąż-Pieniążek, dyrektor Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie. Podstawowym celem naszych ówczesnych działań było zaplanowanie obchodów rocznicowych oraz wspieranie inicjatyw wydawniczych związanych z nowymi opracowaniami biografii i twórczości poety, a przede wszystkim - z edycjami jego dzieł. W tym ostatnim przypadku chodziło zwłaszcza o wydanie kompletne, warto bowiem uświadomić sobie, że od roku 1955, w którym ukazały się ostatnie tomy tzw. Wydania Narodowego („pod Wysokim Protektoratem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta”) i równocześnie całość Wydania Jubileuszowego (tak nazwanego z okazji setnej rocznicy śmierci poety), nie było już później żadnej edycji obejmującej całość twórczości. I dopiero od roku 1993 zaczęły się ukazywać kolejne tomy nowego wydania, nazwanego Wydaniem Rocznicowym (obejmuje ono siedemnaście tomów, dotąd wydano osiem). Ta edycja ma charakter popularnonaukowy; równocześnie podjęto prace nad wydaniem krytycznym, naukowym, zawierającym wszystkie odmiany tekstu, wydaniem, które dla badaczy ma znaczenie podstawowe. Obecny program Komitetu Obchodów w większym stopniu jest nastawiony na wspieranie i nadzór merytoryczny nad przebiegiem imprez rocznicowych.

- Podczas inauguracji obchodów prezydent Aleksander Kwaśniewski stwierdził, że „Adam Mickiewicz jest stale obecny w szeroko pojętej kulturze wielu narodów, czemu wyraz dała UNESCO wpisując obchodzoną przez nas rocznicę do międzynarodowego kalendarza najważniejszych wydarzeń kultury 1998 roku”.

- Uwzględnienie przez UNESCO rocznicy Mickiewicza niewątpliwie podnosi jej prestiż. To ważne, ponieważ rozmaite konferencje i uroczystości odbędą się, bądź już się odbyły, nie tylko w Polsce, ale i poza nią. Parę słów o tych ostatnich. Mamy już za sobą konferencje w Grodnie i we Fryburgu. To dopiero początek. Bodaj najważniejsze będzie międzynarodowe kolokwium „Mickiewicz - France - Europe” organizowane przez bardzo prężny francuski Komitet 200-lecia Urodzin Poety oraz polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu. Do Komitetu Honorowego francuskich obchodów należy m.in. prezydent Jacques Chirac. Kolokwium odbędzie się w Collège de France w dniach 17-20 grudnia.

Z licznych imprez organizowanych na terenie Francji interesującą zapowiada się inscenizacja fragmentów „Dziadów” przygotowywana przez dwunastu aktorów francuskich pod kierunkiem Andrzeja Seweryna, w ramach Festiwalu Teatralnego w Avignon. Warto też wspomnieć dużą sesję organizowaną w Lyonie, z tematem „Mickiewicz - poeta, który łączy Litwę, Polskę i Francję”.

Międzynarodowe konferencje poświęcone Mickiewiczowi odbędą się też na Uniwersytecie Wileńskim i w Waszyngtonie, w Marbach w Niemczech, cykl prelekcji o Mickiewiczzie zostanie wygłoszony na uniwersytecie w Toronto, dni Mickiewiczowskie organizują uniwersytety w Sztokholmie, w Londynie, w Rzymie i wielu innych ośrodkach na całym świecie.

- Jaki będzie udział Pani Profesor w tych konferencjach?

- Będę uczestniczyła z referatem w kolokwium w Collège de France oraz w sesjach w Lyonie i w Wilnie. Także w międzynarodowej konferencji, której współorganizatorem jest nasz uniwersytet.

- Przechodzimy zatem do imprez organizowanych w Polsce.

- Tych imprez, głównie konferencji naukowych, organizowanych przez ośrodki uniwersyteckie będzie kilka. Wszakże centralna, międzynarodowa konferencja Roku Mickiewiczowskiego, na temat „Tradycja i nowatorstwo w twórczości Adama Mickiewicza”, odbędzie się w dniach 19-23 października w Warszawie i w Poznaniu. Części warszawskiej towarzyszyć będzie otwarcie wielkiej wystawy poświęconej poecie w Muzeum Literatury. Po dwu dniach uczestnicy konferencji przyjadą do Poznania, obrady plenarne połączone będą ze zwiedzaniem miejsc upamiętnionych pobytom Mickiewicza w Wielkopolsce, także Biblioteki Kórnickiej, gdzie znajduje się m.in. autograf III części „Dziadów”.

- Wielkopolska ma szczególne powody do dumy - Mickiewicz spędził w tym regionie około siedmiu miesięcy w latach 1831 i 1832, tutaj też - zdaniem historyków literatury - zrodził się zamysł napisania „Pana Tadeusza”. Jakże zatem imprezy przewidziano dla poznaniaków?

- Wielkopolska była jedynym regionem rdzennej Polski, który Mickiewicz poznał osobiście. Zapewne w podziękowaniu za gościnę w Poznańskim wprowadził Mickiewicz parę interesujących motywów wielkopolskich do „Pana Tadeusza”. Tak zwany wielkopolski szlak mickiewiczowski, z centralnym jego miejscem, jakim jest świetnie prowadzone Muzeum Mickiewicza w Śmiełowie, od dawna przyciąga uwagę miłośników i badaczy poety. Także uwagę organizatorów obchodów Roku Mickiewiczowskiego. Poza wspomnianą już centralną konferencją, odbędą się w Poznaniu także inne imprezy, połączone ze zwiedzaniem miejsc mickiewiczowskich. Już w kwietniu odbędzie się tutaj ogólnopolska sesja studentów polonistyki, w której wezmą udział także studenci-poloniści z Grodna i z Wilna. We wrześniu będzie obradował w Poznaniu, połączony z konferencją mickiewiczowską, walny zjazd zasłużonego dla polskiej kultury Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza; patronat nad zjazdem przyjął Rektor UAM. I wreszcie w październiku Zakład Muzykologii UAM organizuje konferencję „Adam Mickiewicz a polska kultura muzyczna XIX i XX wieku”. A skoro mowa o Wielkopolsce - odbędą się tu również liczne imprezy lokalne, głównie przeznaczone dla młodzieży, konkursy wiedzy o Mickiewiczzie, recytatorskie, wycieczki szkolne szlakiem poety. Wbrew temu, co się często sądzi, spora część młodzieży jest takimi formami zainteresowana, np. na ogólnopolski konkurs wiedzy o Mickiewiczzie zgłosiło się (przecież dobrowolnie!) około sześciu tysięcy uczniów liceów z całej Polski.

- Wraz z rektorem UAM, prof. Stefanem Jurgą, brała Pani Profesor udział w inauguracji warszawskiej, na którą przewodniczący Komitetu Honorowego, prezydent Aleksander Kwaśniewski, zaprosił wybitne osobistości świata kultury i nauki. Czy może się Pani podzielić wrażeniami z wielkiej gali?



- Rzeczywiście: była gala. Wśród gości zaproszonych do Pałacu Prezydeckiego byli liczni badacze romantyzmu, aktorzy, reżyserzy, krytycy literacy, także biznesmeni (Rok Mickiewiczowski jest bowiem imprezą dość kosztowną). Byli też ministrowie kultury i sztuki, edukacji narodowej. Centralnym punktem uroczystości było powołanie Komitetu Honorowego Roku Mickiewiczowskiego, nad którym patronat objął prezydent RP. Z Poznania członkami Komitetu są wojewoda Maciej Musiał oraz Rektor UAM, który również wygłosił krótkie przemówienie na temat związków poety z Wielkopolską i imprez rocznicowych przewidzianych w Poznańskim. Całość zakończyła się krótkim spektaklem Mickiewiczowskim przygotowanym przez Wojciecha Siemionę.

**- Uniwersytet nasz - jak wiem - przygotowuje pod redakcją Pani Profesor Księgę Mickiewiczowską dedykowaną Patronowi Uczelni. Jaki będzie charakter tej publikacji?**

- Nie jestem jedynym redaktorem owej Księgi, współredaktorem jest dr Zbigniew Przychodniak. Księgę opublikuje Wydawnictwo Naukowe UAM, któremu jestem wdzięczna za wielką życzliwość dla naszego zamysłu. Na całość złoży się około trzydziestu rozpraw pracowników i wychowanków UAM, kilku generacji badaczy. Księga będzie miała charakter interdyscyplinarny - autorami artykułów są historycy, historycy literatury, sztuki, teatru i filmu, językoznawcy. Większość rozpraw dotyczy interpretacji dzieła i biografii poety, ważnym problemem jest również recepcja jego twórczości - od wieku XIX po najnowszą, najmłodszą pojęcie i prozę. Znam już wszystkie artykuły przeznaczone do Księgi - nie są pisane na kolanach przed wieszczę, wiele jest odkrywczych, bardzo interesujących. Wierzę, że nasza Księga nie będzie przysłowiową cegłą, ale pozycją żywą, znaczącą, z której Patron uniwersytetu byłby kontent.

**- W encyklopedii „Literatury polskiej” przeczytałam, że Mickiewicz „urodził się w Zaosiu lub Nowogródku”. Jak było naprawdę?**

- Bardzo możliwe, że ani tu ani tu, a w karczmie w drodze z Nowogródka, kiedy pani Barbara Mickiewiczowa jechała w wielkie mrozy do Zaosia. Tego się już pewnie nigdy nie rozstrzygnie. Warto powiedzieć, że przez wiele ostatnich lat jedyną pamiątką po Mickiewiczu w Zaosiu był stojący samotnie w polu obelisk wzniesiony w latach 20. przez żołnierzy polskich stacjonujących w Baranowiczach. W związku z Rokiem Mickiewiczowskim strona białoruska zrekonstruowała w Zaosiu dom Mickiewiczów i otaczające go budynki gospodarcze, wśród nich „świronek”, w którym poeta wraz z braćmi lubił przebywać. Rekonstrukcja z drewnianych bali trochę jeszcze razi nowością, ale jest oparta na dawnych rycinach i fotografiach. W tym roku ma tam zostać otwarta stała ekspozycja mickiewiczowska.

**- A co ze sporem o Mickiewicza - był Polakiem, Litwinem, czy Białorusinem?**

- Powiedziałabym tak: to, że spierają się o niego trzy nacje wystawia jak najlepsze świadectwo wielkości Mickiewicza. Wszakże poeta pisał po polsku, nawet wtedy, kiedy ku zgorzzeniu niektórych swoich współczesnych pisał „Litwo! Ojczyzno moja!” Miał silne poczucie związków ze swoją „małą ojczyzną”, które zupełnie nie przekreślało innych jego identyfikacji, więcej, czyniło je bogatszymi. Dobrze to wyraża młodzieńczy wiersz „Do Joachima Lelewela”:

„A tak, gdzie się obrócisz,  
z każdej wydasz stopy,  
Ześ znad Niemna, ześ Polak,  
mieszkaniec Europy.”

**- Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała DANUTA CHODERA

## Najważniejsze prace podjęte i wspierane przez ogólnopolski Komitet Obchodów Dwusetnej Rocznicy Urodzin Adama Mickiewicza

Komitet Obchodów Dwusetnej Rocznicy Urodzin Adama Mickiewicza, funkcjonujący pod tą nazwą od 1995 r. (wcześniej - od 1993 r. - Ogólnopolski Komitet Mickiewiczowski) działa przy Instytucie Badań Literackich PAN. Instytucjami wspierającymi jego prace są Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza i Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie.

Program prac Komitetu obejmuje cztery działy: wydawnictwa, sesje naukowe, wystawy oraz inicjatywy typu konkursy, filmy, widowiska itp.

### 1. Wydawnictwa

Niezwykle cenną inicjatywą jest, zamierzone na wiele lat, 27-tomowe wydanie krytyczne „Pism” Adama Mickiewicza pod redakcją prof. Zofii Stefanowskiej. Obejmuje ono wszystkie teksty Mickiewicza.

S.W. „Czytelnik” kontynuuje popularnonaukowe 17-tomowe wydanie „Dzieł” (do tej pory ukazało się 9 tomów). Podstawą tego wydania jest powojenne Wydanie Narodowe oraz Wydanie Jubileuszowe (z 1955 r. w setną rocznicę śmierci Poety). Nowe wydanie zostało uzupełnione i poprawione.

Ważnym zadaniem naukowym są edycje autografów Mickiewicza: „Wiersze Adama Mickiewicza w podobiznach autografów”, cz. II - wyda Ossolineum, „Dziadów część III” brulion i czystopis kórnicki - Instytut Badań Literackich. Planowane jest też wydanie autografu „Gaiura”, rękopisów prozy Mickiewicza oraz podobizny rękopisu „Pierwszych wieków historii Polski” odnalezionej w Bolonii.

Fundamentalne kalendarium - „Kronika życia i twórczości Mickiewicza” - którego tom pierwszy w opracowaniu prof. Stanisława Pigońki ukazał się w 1957 r., poszerzone zostało o tom obejmujący lata 1834-1840, pióra Marii Dernałowicz.

### 2. Sesje

Kilka sesji odbyło się już w ubiegłym roku, np. konferencja naukowa „Tajemnice mickiewiczowskie”, przygotowana przez IBL i Komitet Nauk o Literaturze Polskiej PAN; sesja „Język Mickiewicza i Język Kresów” na Uniwersytecie Jagiellońskim czy sesja mickiewiczowska na Uniwersytecie Łódzkim.

Na Rok Jubileuszowy zaplanowano między innymi następujące sesje:

- „Pan Tadeusz i jego dziedzictwo w literaturze polskiej” na Uniwersytecie Jagiellońskim;

- „Adam Mickiewicz w 200 rocznicę urodzin” w Instytucie Sztuki PAN;

- Międzynarodowy Kongres Sławistów w Krakowie z tematem przewodnim - Mickiewicz;

### 3. Wystawy

Liczne ekspozycje rocznicowe przygotowywane są w całym kraju. I tak na przykład Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza przygotowuje stałą wystawę przedstawiającą życie Poety w kontekście historycznym XVIII i XIX wieku. Muzeum realizuje także wystawy dla Instytutów

### 4. Inne inicjatywy

Trwa, ogłoszony przez Komitet w ubiegłym roku, konkurs na najciekawszą pracę magisterską o Mickiewiczu. Organizatorem jest Instytut Badań Literackich i Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza.

Dla uczniów szkół średnich te same instytucje, we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej i Komitetem Głównym Olimpiady Języka Polskiego, zorganizowały ogólnopolski konkurs mickiewiczowski. Finał konkursu odbędzie się w tym roku.

Telewizja Polska SA przygotowała czterogodzinny film (w czterech godzinnych

Powstaje także nowe opracowanie listów Mickiewicza oraz edycja nigdy dotąd nie zebranych razem listów do Poety, a w Instytucie Badań Literackich - „Encyklopedia Mickiewiczowska” pod redakcją prof. Jarosława Marka Rymkiewicza.

Jako jeden z tomów tzw. „Nowego Korbuta” (bibliografii literatury polskiej) przygotowana została przedmiotowa i podmiotowa bibliografia mickiewiczowska.

Opracowywana jest rekonstrukcja historyczna procesu filomatów wraz z publikacją między innymi nigdzie nie drukowanych więziennych grypsów filomatów.

Przewidziano także wznowienie prac naukowych o Mickiewiczu (Juliusza Kleinera, Wacława Borowego, Wiktora Weint-rauba) oraz wydania nowych książek o Poecie.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu opublikuje interdyscyplinarną „Księgę Mickiewiczowską”, złożoną z artykułów pracowników i wychowanków UAM, dedykowaną pamięci patrona uczelni.

Komitet wspiera też nowe wydanie rosyjskiego przekładu „Pana Tadeusza” dokonane przez Świetosława Świackiego z Petersburga. Zakończony został przekład „Dziadów części III” na francuski, dokonany przez Rogera Bourgeois - tłumacza „Pana Tadeusza”.

- Zjazd Walny Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza z konferencją mickiewiczowską;

- Ogólnopolska studencka sesja mickiewiczowska na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu;

- Międzynarodowa sesja „Wilno i ziemie mickiewiczowskiej pamięci” - na Uniwersytecie Białostockim;

- „Mickiewicz - granice wyobraźni” w Mazowieckiej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łowiczu;

- Centralna czterodniowa (19-23 X 98) międzynarodowa konferencja „Tradycja i nowatorstwo w twórczości Adama Mickiewicza” w Warszawie (IBL) i Poznaniu (UAM) połączona z objazdem Wielkopolskiego Szlaku Mickiewiczowskiego.

Kultury Polskiej za granicą, dla placówek kulturalnych w kraju oraz dla muzeów literackich - w kilku wersjach językowych. Bierze także udział w wystawach organizowanych przez liczne ośrodki zagraniczne (m.in. Paryż, Mińsk, Zaosie, Tuluz).

Instytut Badań Literackich zorganizuje wystawę „Mickiewicz w polonistyce zagranicznej”.

z udziałem wybitnych polonistów i mickiewiczologów. Sfilmowane zostały także pamiętki, miejsca związane z Poetą w kraju i za granicą. Przygotowany jest film dokumentalny „Litwo, ojczyzno moja” - o dzieciństwie i młodości Mickiewicza.

Andrzej Wajda zamierza zrealizować wersję filmową „Pana Tadeusza”.

(Opr. D.Ch. na podst. informacji zawartych w przemówieniu Janusza Odrowąża-Pieniążka, przewodniczącego Komitetu Obchodów 200-lecia Urodzin Adama Mickiewicza, w dniu inauguracji Roku Mickiewiczowskiego w Polsce, 26 stycznia 1998)



**Prof. Stefan Kaczmarek**  
(1911-1997)

**Dnia 8 grudnia 1997 r. pożegnaliśmy prof. Stefana Kaczmarka, zmarłego dnia 1 grudnia. Obok publikujemy okolicznościowe wystąpienia z senatu żałobnego w UAM.**

**Prof. ANNA MICHALSKA**  
Dziekan Wydziału  
Nauk Społecznych UAM

## Wspomnienie o Profesorze Stefanie Kaczmarku

Magnificencjo Rektorze, Wysoki Senacie, Szanowni członkowie Rady Wydziału Nauk Społecznych, Szanowni członkowie Rodziny Zmarłego, Szanowni Państwo!

Z ogromnym żalem żegnamy Profesora Stefana Kaczmarka, wybitnego uczonego, człowieka całym sercem oddanego nauce, pracy dydaktycznej, wychowawczej i organizacyjnej. Był On związany z Uniwersytetem im. A. Mickiewicza od 1959 roku, kiedy to po obronie pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem znanego socjologa - Tadeusza Szczurkiewicza objął kierownictwo Katedry Historii Filozofii. Był także jej współtwórcą.

Od początku kierowania Katedrą przywiązywał ogromną wagę do rozwoju naukowego swych pracowników oraz rozwoju kadrowego. Efektem tych działań było pięć doktoratów w ciągu pierwszych sześciu lat pracy z zespołem. Potrafił bowiem wytworzyć inspirujący i motywujący do działań klimat w miejscu pracy, oparty na otwarto-

ści, szczerości i życzliwości. Umiejętnie i z dużym zaangażowaniem odgrywał rolę nauczyciela, wychowawcy oraz opiekuna w stosunku do młodszych kolegów.

Jego dbałość o rozwój kadry naukowej zaowocowała wzrostem liczby zatrudnionych. Wypada przypomnieć, że w momencie objęcia przez Niego funkcji kierownika w 1959 roku Katedra liczyła zaledwie trzy osoby. Dziesięć lat później było w niej zatrudnionych dwudziestu pracowników. Dołożył też wielu starań, by Katedra przekształciła się w Instytut. Nastąpiło to w 1969 roku, kiedy z połączenia Katedry Historii Filozofii i Katedry Logiki powstał Instytut Filozofii. Od tego czasu Profesor Kaczmarek pełnił funkcję kierownika Zakładu Historii Filozofii aż do przejścia na emeryturę.

Przez cały czas aktywnej pracy na uczelni przywiązywał ogromną wagę do kształcenia kadr naukowych, prowadził seminaria dla doktorantów. Przyjeżdżali na nie młodzi

**Prof. JAN SUCH**  
Dyrektor Instytutu Filozofii

## Nauczyciel, Mistrz, Przyjaciół

Magnificencjo Rektorze, Wysoki Senacie, Szanowni Krewni Zmarłego, Szanowna Rado!

Instytut Filozofii UAM żegna dzisiaj z głębokim smutkiem swego ogromnie zasłużonego emerytowanego Profesora, Stefana Kaczmarka, twórcę powojennego ośrodka filozoficznego w Poznaniu, a także współtwórcę naszego Instytutu.

Chylimy czoła nad trumną naszego Nauczyciela, Mistrza i Przyjaciela.

Prof. Stefan Kaczmarek urodził się 20 sierpnia 1911 r. w Dortmundzie, gdzie jego ojciec pracował jako robotnik fabryczny. W r. 1917, po odzyskaniu niepodległości powrócił wraz z rodzicami do Polski, do miejscowości Podzamcze-Wieruszów, położonej w Wielkopolsce.

Po śmierci ojca, w r. 1926, przez kilka lat prowadził gospodarstwo rolne, oraz pomagał

matce w wychowaniu licznych młodszych rodzeństwa.

Mimo tak niesprzyjających warunków ukończył w r. 1934 Seminarium Nauczycielskie w Lesznie.

W latach 1936-39 pracował jako nauczyciel szkoły powszechnej na Wołyniu. Okupację przeżył w Gnieźnie, gdzie pracując na kolei jako robotnik, brał czynny udział w ruchu oporu.

Po wyzwoleniu Gniezna natychmiast przystąpił do organizowania szkoły podstawowej, której został kierownikiem. Był również czynny w organizowaniu życia gospodarczego i kulturalnego Gniezna, był radnym miasta i pełnił szereg innych funkcji.

Jednocześnie studiował biologię na Wyższym Kursie Nauczycielskim w Poznaniu

i pedagogikę na Uniwersytecie Poznańskim.

W latach 50-53 odbywał studia doktoranckie z zakresu filozofii w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych, po czym był wicedyrektorem Departamentu Studiów Uniwersyteckich w Ministerstwie Szkół Wyższych.

W r. 1959 - jako zastępca profesora - został Kierownikiem Katedry Historii Filozofii naszego Uniwersytetu.

Zainteresowania naukowe Prof. Stefana Kaczmarka koncentrowały się na trzech zasadniczych dziedzinach badawczych. Pierwsza z nich - to problematyka historyczno-filozoficzna, głównie walka prądów filozoficznych na przełomie polskiego Oświecenia i początków prepozytywizmu; w szczególności zaś wpływ kandydatury na polską myśl filozoficzną. Z tego

*...Prof. Stefan Kaczmarek umiał stworzyć w rozbudowującej się Katedrze życzliwą atmosferę wyteżonej pracy badawczej a także odpowiedzialnej pracy dydaktycznej. Swoimi pracami naukowymi przyczynił się do tego, że większość pracowników Katedry skoncentrowała swoje badania nad klasyczną filozofią niemiecką i nad jej związkami z polską myślą filozoficzną XIX i XX wieku.*

*Sprzyjał także badaniom nad metodologią i filozofią nauk przyrodniczych, chociaż sam ich nie uprawiał.*

*Ten trafny wybór głównego kierunku badawczego zaowocował licznymi osiągnięciami, znanymi nie tylko w Polsce, ale i w Europie.*

**(Prof. Roman Kozłowski, Kierownik Zakładu Historii Filozofii, na senacie żałobnym)**

*...Sowiec wyposażony przez naturę: komponował, grał na instrumentach, pisał wiersze, parł się eseistyką filozoficzną, ale także nie stronił od trudu fizycznego. Jego hart ducha sprawił, iż doskonale radził sobie z przeciwnościami losu. Życie miał bogate. Przed 1939 był nauczycielem na Kresach w Międzyrzeczu Koreckim. W okresie okupacji pracował w parowozowni na terenie Gniezna. Następnie powrócił do zawodu nauczycielskiego. Wkrótce został powołany na wysokie stanowisko ministerialne. Po roku 1956 ponownie w zawodzie nauczycielskim. W tym bardzo trudnym czasie, by uchronić rodzinę przed biedą - dorabiał jako komiwojażer. Kariere akademicką zaczął na*

*Akademii Ekonomicznej i kończył na Uniwersytecie.*

*Profesor był człowiekiem wielkiej skromności i życzliwości....Nie lubił celebracji, nie znosił patosu tam gdzie był on zbędny. Umiał dworować sobie nie tylko z innych, ale także z siebie....Lubiany - szanowany - słuchany....Profesor kochał życie we wszystkich jego przejawach - cieszył się nim i tej radości przeżywania uczył także nas - swoich uczniów.... Z uniwersyteckiego - ludzkiego „pejzażu” - odszedł prawy człowiek, kompetentny uczonec, nauczyciel spolegliwy, barwna postać. Bez Ciebie Profesorze będzie inaczej i będzie smutniej.*

**(Prof. Grzegorz Kotlarski, Dyrektor Instytutu Wschodniego, z pożegnania na cmentarzu)**

pracownicy nauki z wielu ośrodków akademickich, m.in. z Warszawy, Katowic. Pierwszego doktora wypromował dwa lata po habilitacji. Jego kolokwium habilitacyjne odbyło się w 1963 roku na Uniwersytecie Wrocławskim na podstawie rozprawy pt.: „Anioł Dowgird - filozof nieznan”. Rok później otrzymał stanowisko docenta etatowego. W roku 1971 otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego na podstawie pracy: „O przedmiocie i zadaniach historii filozofii”.

Głównym nurtem zainteresowań naukowych Profesora była problematyka historyczno-filozoficzna, głównie zaś prądy filozoficzne na przełomie polskiego Oświecenia i początków prepozytywizmu. Z tego właśnie zakresu opracował i wydał drukiem obszerne monografie: „Początki kandydatury i reakcja przeciw kandydaturze w Polsce” oraz rozprawę habilitacyjną a także liczne artykuły naukowe. Wielokrotnie wyjeżdżał na dłuższe pobyty do ówczesnego Związku Radzieckiego. Dzięki tym kontaktom odnalazł cenne materiały dla polskiego piśmiennictwa filozoficznego. Przybliżył polskim czytelnikom postać wybitnego filozofa wileńskiego - Anioła Dowgirda.

Drugim nurtem dociekań naukowych Profesora była metodologia historyczno-filozoficzna.

zakresu wydał drukiem trzy obszerne monografie, w tym wybitną pracę „Początki kandydatury i reakcja przeciw kandydaturze w Polsce”.

Niemalą zasługą Profesora było podważenie licznych hipotez dotyczących losów spuścizny rękopiśmiennej wybitnego filozofa wileńskiego - Anioła Dowgirda, któremu Profesor poświęcił jedną ze swych najlepszych monografii pt. „Anioł Dowgird - filozof nieznan”. W rezultacie udało się odnaleźć bardzo cenne materiały źródłowe, które poprzedni badacze tych zagadnień uznali za stracone na zawsze.

Drugą dziedziną zainteresowań naukowych Prof. Kaczmarska była metodologia badań historyczno-filozoficznych. Jego wyniki w tym zakresie były w znacznej mierze pionierskie, gdyż historia filozofii - w odróżnieniu od innych dyscyplin filozoficznych - nie ma jeszcze (i to po dzień dzisiejszy) dobrze opracowanej metodologii.

Trzecią wreszcie dziedziną zainteresowań Profesora, której pozostał wierny do końca swoich dni, była antropologia filozoficzna. Prace Profesora z tego zakresu uzyskały naj-

większy rozgłos. Jego publikacje poświęcone metodologicznym aspektom historii filozofii wyjaśniały konieczność obiektywnego podejścia do genety i rozwoju myśli filozoficznej. Trzecim nurtem zainteresowań naukowych Profesora S. Kaczmarska była antropologia społeczno-filozoficzna. Z tej dziedziny opublikował wiele interesujących artykułów.

Profesor Stefan Kaczmarski opublikował 13 książek i osiemdziesiąt artykułów naukowych oraz popularnonaukowych; szczególnym zainteresowaniem czytelników cieszyła się Jego książka „Rozważania o życiu ludzkim” (wydana w łącznym nakładzie 35 tys. egzemplarzy). W tej książce wykazał, że właściwe rozumienie sensu życia napawa człowieka wiarą w siebie, wskazuje mu kierunek działania zgodny z własnym powołaniem i rolą w społeczeństwie. Rola, jaką wyznaczył sobie Profesor we własnym życiu była zgodna z Jego powołaniem.

Za swoją owocną działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną został odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem za zasługi dla UAM, Honorową Odznaką Poznania oraz wieloma innymi nagrodami i wyróżnieniami.

większy rozgłos. Np. książka „Rozważania o życiu ludzkim”, gdzie przedstawił swoją koncepcję sensu życia, była wielokrotnie wydawana i uzyskała łączny nakład ponad 35 tys. egzemplarzy.

Zdaniem Profesora, właściwe pojmowanie sensu życia, tzn. rozpoznanie tego, co stanowi jego główną wartość, jest czymś tak istotnym dla człowieka, że przewyższa wszelką uczoność, także tę, która rozporządza zasobem wiedzy specjalistycznej, a która skądinąd jest tak preferowana w nowoczesnych społeczeństwach. Jest to już właściwie rodzaj mądrości życiowej (w sensie sokratejskim), a nie tylko erudycja, mądrości, która decyduje o typie osobowości oraz satysfakcji życiowej, lub też o jej braku.

Jednakże Stefan Kaczmarski - wbrew temu co się często zdarza filozofom - nie był gabinetowym uczonym, lecz człowiekiem z krwi i kości. (...)

Inną cechą Profesora ... była jego trudna do zmagania pogoda ducha, którą wyraźnie przewyższał nas młodszych i którą na nas nieustannie promieniował. (...)

Pomimo odejścia na emeryturę nie zrezygnował z pracy twórczej i kontaktów ze środowiskiem akademickim. Miał bardzo refleksyjny stosunek do starości i śmierci. W swoich „Rozważaniach o życiu ludzkim” pisał następująco: „Kto żył przez całe życie a nie wegetował, kto każdą chwilę obracał na swój i społeczny użytek, kto nie trwonił lekkomyślnie czasu na zbytkach i gnuśności, lecz pożytkował go na pracę i dokonanie dzieł szlachetnych, ten znajdzie zadowolenie również w starości”. W tej samej mądrej książce przewidywał, że „po spokojnym, pracowicie, szlachetnie i pięknie spędzonym życiu może nastąpić cicha i pogodna starość”. Przykładem takiej starości była starość Platona, którego śmierć zastała w trakcie pisania, a miał 81 lat. Profesorowi Kaczmarskiemu udało się przeżyć kilka lat dłużej. Odszedł w wieku 86 lat, wypełniwszy swe pracowite życie szlachetnością, życzliwością, prawością. Wychował kilka pokoleń filozofów, którzy winni mu być wdzięczni, że mieli szczęście korzystać z Jego mądrości i pomocy. Odszedł Człowiek o szerokiej wiedzy, niezwyklej osobowości i wielkich zasługach dla poznańskiej i polskiej filozofii.

Cześć Jego pamięci!

O bogactwie osobowości Profesora Kaczmarska świadczy także to, że będąc człowiekiem towarzyskim i optymistycznie nastawionym do życia, był jednocześnie osobą uczuciową i wrażliwą. Pisywał niezłe wiersze liryczne, i to aż w trzech językach: polskim, niemieckim i rosyjskim, które świetnie znał. Swoje utwory poetyckie recytował z pamięci na różnych spotkaniach towarzyskich.

We wspomnieniach, którymi - jak każdy starszy człowiek - lubił się dzielić, wpływał zawsze motyw przywiązania do rodziny, a zwłaszcza silnego związku uczuciowego z córkami.

Zmarły był nieprzeciętną, barwną i pełną człowieczeństwa osobowością, o twórczym stosunku do życia i o postawie życzliwości, skierowanej do wszystkich ludzi. Takim Go też pamiętamy! Profesor Kaczmarski był nie tylko teoretykiem sensu życia, lecz potrafił także swoje życie sensownie zorganizować oraz sensownie przeżyć! Żegnaj Kochany Stefanie! Ci, którzy Cię znali, nie zapomną Cię nigdy! Cześć Twojej Pamięci!



W południowo-zachodnich Niemczech, w Nadrenii - Palatynacie, nad Renem, położone jest niewielkie (ok. 200-tysięczne) miasto - Mainz (Moguncja). Polskim studentom historii Moguncja kojarzy się z Gutenbergiem i cesarskimi elektorami. Dla kogoś, kto interesuje się antykiem, jest to miejsce stacjonowania legionów rzymskich (legio XIV Gemina, legio XXI Rapax, legio XXII Primigenia).

Wolfgang Goethe pisał, że Mainz to „Stolica naszej drogiej ojczyzny”. Miasto to jednak nigdy nie pełniło tak zaszczytnej funkcji, i chociaż w I w.n.e. było niekwestionowanym centrum Germanii Górnej, nie uzyskało zbyt szybko, być może ze względu na militarny charakter, praw miejskich.

Kiedy na przełomie II i III wieku pojawiło się zagrożenie ze strony barbarzyńców, postawiono po wschodniej stronie obozu mur. Jednak już w 260 roku limes, czyli granica państwa rzymskiego, został złamany, a Moguncja splądrowana, zdobyta przez Franków i Alamanów. Także w 406 roku przez miasto przeszły hordy najeźdźców (Wandalów, Swebów, Burgundów i Alamanów).

Od IV wieku mieściła się tam siedziba biskupstwa, ale świetne losy Moguncji rozpoczęły się w połowie VII wieku, wraz z przybyciem na te tereny mnicha Bonifacego. To on podniósł miasto do rangi arcybiskupstwa i uczynił zeń główny ośrodek chrześcijaństwa na północ od Alp (w późniejszych czasach arcybiskupi moguncy należeli do najpotężniejszych osób w Świętym Cesarstwie Rzymskim - byli cesarskimi elektorami). Moguncja rozkwitła jako ośrodek handlu i kultury. Tu urodził się i działał Jan Gutenberg. Nie zawsze jednak było to miasto niemieckie. Na krótki okres (w czasie wojen napoleońskich) stało się francuskim Mayence.

Podczas II wojny światowej było celem nalotów alianckich i zostało poważnie zniszczone, lecz tak wspaniale je odbudowano, że nie widać właściwie żadnych „blizn”. Jest to bardzo ładne miasto, które przy swojej „europejskości” i nowoczesności zachowało niepowtarzalny charakter. Odnosi się wrażenie, jak gdyby całe życie skupione było wokół starówki. Śródmieście, a zwłaszcza okolice katedry, ma w sobie wyjątkowy „magnetyzm”, utrzymało niezwykle klimat i urodę.

Nie w każdym mieście można tak łatwo określić swoje położenie względem rzeki jak w Moguncji. Tam bowiem czerwone tabliczki z nazwami ulic oznaczają, że jesteśmy na drodze prostopadłej do Renu, a niebieskie - równoległej. Nie sposób się zgubić!

Przygotowania do naszej podróży były bardzo staranne i trwałe właściwie cały poprzedni rok akademicki. Głównym celem naszej wyprawy było Muzeum Krajowe (Landesmuseum), gdzie zgromadzone są, w imponującym dziale antycznym, rzeźby, nagrobki i słynna Jupitersäule (kolumna Jowisza). Dlatego też już w Poznaniu zapoznaliśmy się z zawartością zbiorów muzealnych korzystając z katalogu Römische Steindenkmäler. Mainz in Römischer Zeit.

ANNA TATARKIEWICZ

## Na granicy Cesarstwa Rzymskiego

Z Poznania do Moguncji jest około tysiąca kilometrów. Najlepiej przebyć tę trasę jadąc expressesem do Berlina, stamtąd do Frankfurtu nad Menem i dalej wsiąść w S-Bahn do Moguncji. Przeciętnego studenta nie stać jednak na zwiazany z tym wydatek. My postanowiliśmy wykorzystać tzw. bilety weekendowe (pięć osób jedzie na jeden bilet za 35 DM każdym pociągiem, oprócz EC i IC, przez całe Niemcy). Daje to nieograniczone możliwości przesiadek... Przygodą była już sama podróż. W Wiesbaden (gdzie zamieszkaliśmy) okazało się, że trwała „tylko” dziewiętnaście godzin.

Pierwszy dzień upłynął nam na zwiedzeniu miasta, a prowadzał nas sam profesor Leonhard Schumacher (nie można sobie wymarzyć lepszego przewodnika!), kierownik Instytutu Historii Starożytnej Uniwersytetu w Moguncji. Wcześniej jednak pojechaliśmy na uczelnie, a właściwie do miasteczka uniwersyteckiego. Institut für Alte Geschichte mieści się przy Saarstrasse 21. (Informacja dla wszystkich, którzy znają ograniczoną pojemność czytelni w Instytucie Historii UAM: na Uniwersytecie J. Gutenberga w Moguncji czytelnia samych historyków antyku jest wielkości naszej ogólnej). Łatwy dostęp do książek, wszystkie leżą na półkach. Nikt tam nie sprawdza legitymacji, nie wypisuje się rewersów. Niektórzy z nas wykorzystali ten fakt i część swojego wolnego czasu spędzili właśnie w czytelni.

Zwiedzanie miasta zaczęliśmy od obejrzenia pozostałości akweduktów, następnie doszliśmy do „Drususstein”, czyli tzw. kamienia Druzusa. Jest to cenotaf (symboliczny grobowiec), który został prawdopodobnie wystawiony przez żołnierzy Druzusowi Starszemu, pasierbowi cesarza Augusta, który zginął w 9. roku p.n.e. w tych okolicach. Jest to największy tego typu pomnik z czasów rzymskich na terenie Niemiec (pierwotnie jego wysokość wynosiła ok. 30 metrów, obecnie 25)\*. Stamtąd krętymi uliczkami zaprowadził nas profesor Schumacher do przepięknego gotyckiego kościoła p.w. św. Stefana. Witraże do tej świątyni wykonał Marc Chagall. Tego dnia byliśmy również w katedrze, której wieże, zbudowane z czerwonego piaskowca, górują nad miastem. Uważana jest, obok katedry w Kolonii, za jedną z najwspanialszych rzymskokatolickich budowli tej rangi. W półmroku ciszy może się wydawać, że słychać jeszcze kroki metropolity moguncckiego Willigisa, który chodząc po świątyni rozmyśla nad sprawą św. Wojciecha i porzuconej przez niego diecezji praskiej (992 r.). Naprawdę czuć w tych murach ducha przeszłości...

Oglądaliśmy miejsca, w których odnaleziono zabytki okresu rzymskiego, kopię jednej z łodzi, jakie pływały po Renie, kolumnę Jowisza - którą następnego dnia mieliśmy oglądać już w oryginale.

Przed wizytą w Landesmuseum pojechaliśmy na Uniwersytet, na wykład profesora Mrozewicza (który przebywał w Moguncji jako visiting professor) na temat „Regnum Noricum i rzymska polityka nad górnym Dunajem od połowy II wieku przed n.e. do czasów Augusta”. Przy okazji poznaliśmy

zwyczaj studentów niemieckich, którzy po wykładzie zaczęli stukać w blaty stołów, co z początku nas trochę przeraziło. Dowiedzieliśmy się jednak, że to rzecz najzupełniej normalna, świadcząca o wysokim uznaniu dla wykładu.

Kiedyś przy Grosse Bleiche (jedna z głównych ulic) mieściły się stajnie cesarskie, teraz znajduje się tam Muzeum Krajowe (Landesmuseum), ze znakomitą ekspozycją epigraficzną (w tzw. Steinhalle). Tę ekspozycję już znaliśmy teoretycznie, ponieważ przez cały rok analizowaliśmy zgromadzone w niej inskrypcje. Teraz mieliśmy okazję zobaczyć wszystko z bliska. Tak jak przed naszym wcześniejszym wyjazdem do Rzymu, każdy musiał opracować w formie referatów określone zagadnienia - w tym przypadku np. stele nagrobne żołnierzy legionowych, nagrobki ludności cywilnej, kolumnę i łuk. Staraliśmy się analizować je zarówno ze strony epigraficznej jak i ikonograficznej.

Przede wszystkim zachwyciła nas kolumna Jowisza. Żadna, nawet najlepiej wykonana kopia (wdzieliśmy dwie, naturalnej wielkości - jedną w Moguncji, drugą w Saalburgu, niedaleko kasztelu) nie dorówna nawet w połowie rozłożonemu na trzy części ze względu na wysokość, oryginałowi. Kolumna intryguje nie tylko ze względu na płaskorzeźby, ich wykonanie i symbolikę, ale również ze względu na okoliczności jej odnalezienia. Odszukana na początku XX wieku, była roztrzaskana na ok. 2000 części. Jej pierwotna lokalizacja nie jest znana. Powstanie, ze względu na zamieszczoną inskrypcję i symbolikę płaskorzeźb łączy się z tzw. spiskiem Agrypiny lub spiskiem Pizona (65 r.) - właściwie spiskiem przeciwko Neronowi. Zamach został wykryty, spiskowcy ukarani, cesarz uratowany i to z okazji cudownego ocalenia cesarza tę kolumnę miano wystawić.\*\* Landesmuseum odwiedziło się po raz drugi. W czwartek zajęliśmy się nagrobkami żołnierzy, ludności cywilnej (w tym jednym z najpiękniejszych i najlepiej zachowanych - nagrobkiem Blussusa, wyobrażeniem łodzi. Kamień ten jest przykładem silnych wpływów celtyckich w I wieku, o czym świadczą styroje, ozdoby i uczesania postaci na płaskorzeźbie), ołtarzami wotywnymi, a także inskrypcjami honoryfikacyjnymi cesarskimi. Podziwiliśmy chyba najpiękniejszy Łuk odnaleziony na terenie prowincji - Łuk Dativiusa Victora.

W środę pojechaliśmy do Saalburga. Szliśmy trzy kilometry pod górę, leśną ścieżką wzdłuż dawnego wału granicznego (limes)

Cesarstwa Rzymskiego, aby móc podziwiać doskonale odbudowany kasztel. Wał obronny istnieje nadal, ale jest już bardzo niewyraźny. Zachowały się też pozostałości po trzech strażnicach (dwie zauważyliśmy).

Niemcy mają doskonały zmysł dydaktyczny. Zrekonstruowany kasztel prezentuje się fantastycznie! Mieliliśmy okazję obejrzeć wystawę poświęconą jubileuszowi jego odbudowania (w zeszłym roku minęło sto lat). Pierwotna, antyczna jego nazwa nie jest znana.

W muzeum wystawione są również zbiory z wykopalisk z okolicznych terenów. Prezentowane są przedmioty codziennego użytku, ceramika, ozdoby i uzbrojenie. Nie opodal znajduje się Mitreum, które, niestety, podczas naszego pobytu było zamknięte.

Kilkadziesiąt metrów za kasztelek postawiony jest kamień wyznaczający granicę Cesarstwa. Ustawiliśmy się do zdjęcia. Za nami zostawał świat barbarzyńców, przed nami stała otworem droga do Rzymu...

Muzeum i warsztat antycznego żeglarstwa zorganizowano na miejscu dawnej hali fabrycznej. Wystawiane są tam rekonstrukcje statków, które pływały po Renie, ale także próbuje się je „składać” z wylowionych z rzeki części. Na ścianach wiszą tablice dydaktyczne, przedstawiające codzienne zajęcia pracowników portu (w czasach antycznych oczywiście).

Przed wyjazdem wybraliśmy się na spacer z zamiarem przejścia mostem na drugą stronę Renu, aby podziwiać przy tym widoki. Niestety nie udało się. Ren spowity był we mgłę.

Tego samego dnia wieczorem zostaliśmy zaproszeni przez Collegium Musicum Uniwersytetu Mogunckiego do Rheingoldhalle na Requiem G. Verdiego we wspaniałym wykonaniu chóru uniwersyteckiego, a potem profesor Schumacher urządził nam uroczyste pożegnanie w jednej z typowych niemieckich winiarni.

Mieszkailiśmy w Jugendherberge (schronisko młodzieżowe), przy Blucherstr. 66., w Wiesbaden. Chociaż do Moguncji jedzie się stamtąd tylko kilkanaście minut pociągiem, położone jest już w innym Landzie - Hesji.

Także Wiesbaden ma rzymską przeszłość. Nazywane było Aquae Mattiacorum (aquae = wody), co może oznaczać, że już wtedy



Nasza grupa z przewodnikiem (prof. L. Schumacher - pierwszy z lewej) na tle pozostałości po antycznym akwedukcie.

pełniło rolę kurortu. Miasto stało się popularne w XIX wieku, kiedy zastąpiło jako znakomite uzdrowisko. Do dziś jego nazwa kojarzy się ze snobizmem i wysokimi cenami. Nie mieliśmy czasu, żeby to sprawdzić. Całe dni spędziliśmy w Moguncji.

Młodzi Niemcy zazwyczaj brali nas za... Rosjan. Na nic były tłumaczenia, że jesteśmy z Polski. Nasza grupa wzbudziła nawet zainteresowanie lokalnych mediów.

O tym, jak słabo zna przeciętny Niemiec Polskę i naszych narodowych wieszczów, świadczyć może rachunek wystawiony w Jugendherberge: Uniwersytet w Poznaniu. Do rąk Pana Adama Mickiewicza...

*\* Jego starożytne pochodzenie poświadczane jest w źródłach (Kasjusz Dion). Sprawował bardzo ważną rolę fortyfikacyjną w czasach nowożytnych: solidnie zbudowany stanowił część mogunckiej cytadeli.*

*\*\* Kwestia okoliczności wystawienia kolumny, jej symboliki i wykonania od strony technicznej jest szalenie interesująca, w obawie, że mogłabym się na ten temat zbyt rozpiszać, odsyłam do rozdziału pracy magisterskiej Piotra Jagły. Artykuł „Wielka Kolumna Jowisza w Moguncji - rozważania wokół interpretacji” ukaże się drukiem w II tomie „Scripta minor” (jest to publikacja Instytutu Historii UAM).*

W Moguncji przebywaliśmy od 16 do 23 listopada 1997 roku. Organizatorem wyjazdu był Zakład Historii Społeczeństw Antycznych. Wyjechaliśmy w składzie: mgr Katarzyna Balbuza, mgr Anna Baziór, mgr Krzysztof Królczyk, oraz seminarzyści: Sylwia Borek, Monika Gibus, Anna Iwan, Joanna Pałczyńska, Joanna Romanowska, Justyna Szkaradowska, Anna Tatariewicz, Ewa Tomaszewska, Stefan Drożdźkiński, Przemysław Matela, Paweł Sawiński, Tomasz Tomkowiak i Norbert Zmitrowicz.

Chcielibyśmy podziękować Panu Profesorowi Leonhardowi Schumacherowi, kierownikowi Instytutu Historii Starożytnej Uniwersytetu im. J. Gutenberga w Moguncji, za pokazanie nam uczelni, oprowadzenie po najciekawszych miejscach w mieście, za czas, który nam poświęcił. Nasza wizyta w Moguncji była możliwa dzięki współpracy prof. L. Schumachera i prof. L. Mrozewicza. Profesor Schumacher nie jest obcy poznańskim studentom historii. Przebywał kilka razy w Polsce z wykładami gościnnymi, w „Xenia Poznaniensia” nr 9 ukazał się po polsku wykład: „Inicjatywy socjalne cesarzy rzymskich w świetle źródeł numizmatycznych”. Dziękujemy też Uniwersytetowi Mogunckiemu za okazaną pomoc finansową i Ośrodkowi Polskiemu (Schwerpunkt Polen).

Mamy nadzieję, że nie była to nasza ostatnia wizyta w tym mieście. Chcielibyśmy przyjechać w czasie planowanej „limesowej” wyprawy w październiku, a być może niektórzy z nas będą mogli poznać miasto i uczelnię jeszcze lepiej dzięki wymianie studentów w ramach programu Unii Europejskiej „Sokrates”.

*Dziękuję Panu Profesorowi Leszkowi Mrozewiczowi, który zainspirował mnie do napisania niniejszej pracy oraz Pani Claudii Grobbauer za przesłanie mi obszernych informacji dotyczących działalności Ośrodka Polskiego przy Uniwersytecie im. J. Gutenberga w Moguncji.*

AUTORKA

## Ośrodek Polski (Schwerpunkt Polen)

Powstał w 1982 roku, w czasie „stanu wojennego” w Polsce. Taki ośrodek istnieje w Niemczech jedynie w Moguncji. Za główne zadanie przyjął rozwijanie współpracy naukowej i kulturalnej z naszym krajem głównie poprzez bezpośrednie kontakty między naukowcami. Z Polski przyjeżdżają na jeden semestr (lub sześć tygodni) tzw. Gastprofessor (visiting professor), aby prowadzić zajęcia dydaktyczne (wykłady, seminaria, ćwiczenia). Wymiana przewidywana jest tylko dla profesorów. Aby przyjechać na Uniwersytet im. J. Gutenberga, trzeba wykazać się nie tylko świetną znajomością języka niemieckiego, ale przede wszystkim współpracą

z naukowcami mogunckimi. To właśnie profesor Uniwersytetu w Moguncji, poleca specjalnej komisji profesora z Polski. Pani Claudia Grobbauer, która informowała mnie o działalności Schwerpunktu, zaznała, że w wymianie uczestniczyli już naukowcy ze wszystkich kierunków uniwersyteckich. Schwerpunkt Polen posiada własną, ciągle rozbudowywaną bibliotekę polskojęzyczną, oraz przekłady z literatury polskiej na język niemiecki. Działalność Ośrodka finansowana była początkowo przez Fundację Roberta Boscha, a obecnie przez rząd krajowy Nadrenii Palatynatu.

A.T.

Zbliżający się Jubileusz 75-lecia Studenckiego Koła Naukowego Geografów im. Stanisława Pawłowskiego jest okazją do spojrzenia w przeszłość. Początkiem działalności Koła był rok akademicki 1922/23. II wojna światowa w sposób sztuczny rozdzieliła jego historię na dwa okresy - przed i powojenny. Niestety nie zachowała się dokumentacja z pierwszego etapu. To, co zniszczyła wojna, pozostało jednak w pamięci dawnych studentów Instytutu Geografii: pp. J. Dylika, M. Dorywalskiego, R. Galona, B. Krygowskiego, W. Kowalskiej, J. Wyszynskiej, S. Zajchowskiej.

Prof. M. Dorywalski pisze: „Drzemiące Koło, o którym niczego nie potrafiłbym powiedzieć, obudził Jan Dylik, który pojawił się w Poznaniu w roku akademickim 1926/27 studiując prehistorię i geografii”. Sam prof. J. Dylik tak to komentuje: „o istnieniu Koła Geografów Uniwersytetu Poznańskiego dowiedziałem się wiosną 1927, kiedy ówczesny prezes Koła, p. Lemańczyk [imienia nie pamiętam] zaproponował mi prowadzenie wycieczki w okolicach Poznania. Ta propozycja, niemal przypadkowa, zdecydowała o dalszej działalności Koła oraz miała wielki wpływ na losy wielu kolegów i moje własne. Kiedy zapytałem o cel i program wycieczki, dowiedziałem się, że najważniejsze jest urządzenie wycieczki, i że studenci geografii zawsze cel znajdują, jeśli tylko udadzą się w teren. [...] Funkcję prezesa Koła objąłem faktycznie w ostatnim trymestrze roku akademickiego 1926/27, ale nie potrafię powiedzieć z całą pewnością, kiedy zostałem formalnie wybrany. Zdaje mi się, że to stało się jesienią 1927. Byłem prezesem do końca studiów, do chwili doktoryzowania się w 1930, lub może nieco wcześniejszego momentu, ale w każdym razie w czasie wycieczki do krajów bałtyckich, Finlandii, Szwecji i Norwegii prezesem Koła był już kolega Mieczysław Dorywalski”.

Wielu członków Koła pod kierunkiem prezesa Jana Dylika podjęło pierwsze prace, których rezultatem była pierwsza mapa geomorfologiczna województwa poznańskiego.

Wycieczki naukowe w okolice Poznania w celu poznania geomorfologii najbliższej okolicy, to podstawowa forma działalności Koła.

„Nie wyżywaliśmy się jednak w pełni w tych wycieczkach - pisze prof. Jan Dylik. - Profesor [chodzi o prof. Stanisława Pawłowskiego] objaśniał i pytał. Często jednak krępowaliśmy się i trudno było nam się zdobyć na prośbę o wytłumaczenie czegoś, o czym sądziliśmy, że powinniśmy to wiedzieć skądinąd, może nawet z wykładów Profesora. Trzeba nam było rozmów swobodnych w terenie, w koleżeńskim gronie, gdzie byliśmy wolni od fałszywego wstydu. Prócz tego mało nam było wycieczek instytutowych. Chęć pomnożenia bezpośredniej obserwacji oraz swobodnej, koleżeńkiej dyskusji, skłaniały do urządzania własnych wycieczek i do nie całkiem jeszcze świadomego kształcenia się zespołowego we własnej koleżeńkiej wspólnoty”.

Na wycieczkach krajowych dominowała problematyka geomorfologiczna. Oto w jaki sposób dochodziło do tworzenia pierwszych, nieśmiałych teorii dotyczących form rzeźby glacialnej: „W długich wędrówkach, oczywiście pieszych, nosiliśmy wielkie tomiska „Jahrbuch des Preussischen geologischen Anstalt” z pracą Korna z 1912 r. i dokonywaliśmy konfrontacji zawartych w tej pracy opisów z własnymi obserwacjami na wielu odcinkach ozu Bukowo-Mosińskiego. W wybranych miejscach otwierało się książkę i po przeczytaniu odpowiedniego tekstu odbywała się swobodna dyskusja na temat powiązania opisu z widzianym obrazem oraz wiadomości zdobytych gdzie indziej, głównie na drodze mniej lub więcej rozległej lektury każdego z uczestników wycieczki. Poza podanym przykładem dokonywaliśmy konfrontacji w terenie posługując się w podobny sposób innymi klasycznymi pracami autorów niemieckich...”

Uznając, iż aparat fotograficzny należy do podstawowego wyposażenia badawczego, zorganizowano kurs fotograficzny. „Większość studentów geografii nie umiała fotografować. Po naradzie z prof. Eugeniuszem Frankowskim, który miał zasłużoną opinię świetnego fotografa, zdecydowałem się na rozpoczęcie kursu fotografii - wspomina prof. Jan Dylik. - Zajęcia teoretyczne podjął kolega por. Czesław Kopytowski, sam zaś zająłem się ćwiczeniami praktycznymi. Okazało się wkrótce, że ta inicjatywa stała się nowym i ważnym bodźcem w zespołowej pracy geograficznej. Wbrew bowiem opiniom wygodniejszych kolegów, którzy proponowali fotografowanie przygodnych przedmiotów w mieście, większość zgodziła się ze mną, że należy się uczyć fotografowania w zastosowaniu do potrzeb geograficznych. Wyniknęła stąd nowa seria wycieczek, w których nie ograniczyliśmy się do samego fotografowania, ale w znacznie wyższym stopniu interesowaliśmy się krajobrazem i jego przedmiotami składowymi. Od tego czasu stało się oczywiste, że aparat fotograficzny należy do podstawowego wyposażenia badawczego. Warto również dodać, że szereg osób znanych i dobrze zapisanych w polskiej geografii, ma za sobą sztukę fotografowania zdobytą w Studenckim Kole Naukowym Geografów”.

Na posiedzeniach Koła wygłaszano referaty naukowe. Dyskusjom nie było końca do późnych godzin. „Mało uwagi poświęcano sprawom organizacyjnym. Życie Koła Geografów toczyło się spontanicznie i żywiołowo, ale tak dalece ciągle, że niemal codziennie spotykało się jego objawy”.

Nieodłączną częścią działalności Koła było życie kulturalne. „Poza wycieczkami były to otwarte biesiady towarzyskie odpowiadające sympozjum w ich oryginalnym grecko-rzymskim znaczeniu: „a drinking party, a convivial meeting for drinking, conversation and intellectual entertainment” [The Shorter Oxford English Dictionary]. Materiałnym wyposażeniem owych biesiad była herbata i chleb z masłem, pokryty talarkami kiszonych ogórków. Na treść intelektualną składały się: problematyka naukowa omawiana w rozmowach towarzyskich - nie w referatach, tematyka beletrystyczna i wiadomości artystyczne. Czytano również poezje, a w szczególności miłe skłonnościom geograficznym „Powsinogi Beskidzkie” Zegadłowicza. Od czasu do czasu uczęszczano całymi grupami do świetnych teatrów poznańskich”.

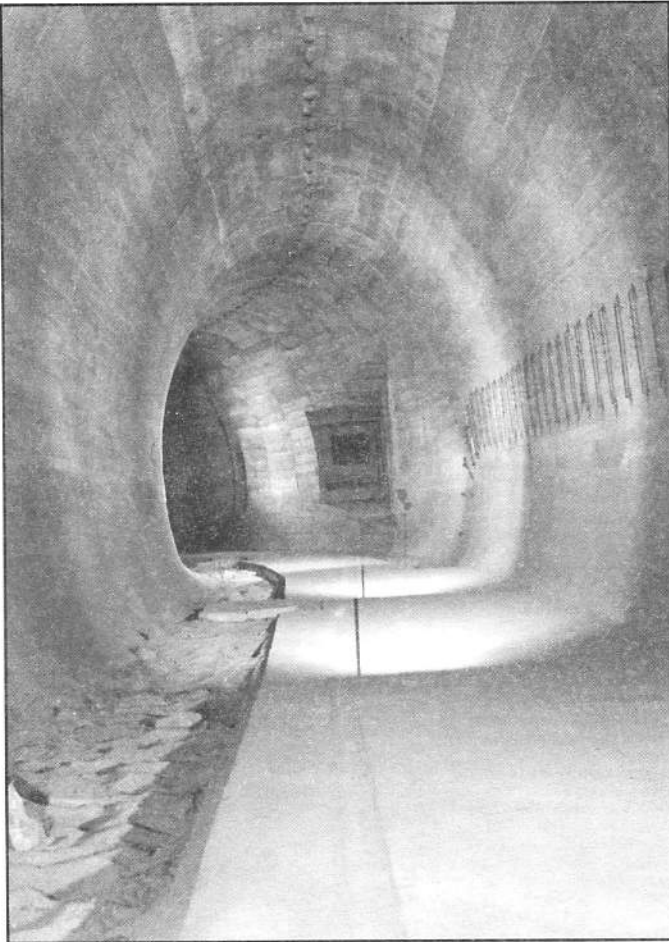
Doskonałym uzupełnieniem studiów geograficznych były ekspedycje zagraniczne. „Pierwszą urządziliśmy do Rumunii w 1928r. - czytamy we wspomnieniach. - Bodźcem do sześciotygodniowej eskapady był wykład prof. Mieczysława Limanowskiego o Dobrudży. Profesor mówił z jemu jednemu właściwą ekspresją, wobec czego każdy z nas przeżywał własne doznania prelegenta i zapragnął z całej duszy zobaczenia na własne oczy nie tylko Dobrudży, ale całej Rumunii. Do urzeczywistnienia tego zamiaru trzeba już było planowej i systematycznej pracy organizacyjnej.

Wycieczka doszła do skutku mimo olbrzymich trudności, wynikających z tego, że większość jej uczestników była biedna lub nawet skrajnie biedna. Wróciliśmy wzbogaceni wiedzą i pełni przeżyć emocjonalnych, które wspominamy do dziś. Mimo znikomej liczby normalnych obiadów, oraz, że w czasie sześciu tygodni zaledwie kilka nocy spędziliśmy w łóżku”.

Niebawem przyszła kolej na Alpy Austriackie, Jugosławię, Węgry i zachodnią Rumunię. „Pierwszy raz w życiu stanęliśmy na lodowcu i zetknęliśmy się z klasycznym krasem Dalmacji i Hercegowiny. Poznaliśmy świetnie rzeźbę krasową, którą do dziś pamiętają nasze nogi, maszerujące od Dubrownika do Mostaru”. W 1930 r. zorganizowano ekspedycję do krajów bałtyckich i skandynawskich. Uczestniczył w nich m.in. prof. J. Dylik, jak sam wyznaje „jako outsider, gdyż pracowałem wtedy w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie. Później wziąłem tylko raz czynny udział w pracach Koła prowadząc wycieczkę na Pojezierze Kujawskie w 1933 r.”.

Tak było na początku istnienia Studenckiego Koła Naukowego Geografów, a dziś?

Obecnie zupełnie inaczej prowadzi się obserwacje, a badania terenowe oparte są



szlakach. A wszystko to w celu ochrony obiektu, a właściwie nietoperzy, których tysiące upodobało sobie podziemne korytarze jako miejsce zimowania”.

W górach i na wyżynach, gdzie znajduje się dużo naturalnych jaskiń, nieczynnych kopalń i sztolni, nietoperze nie mają kłopotów ze znalezieniem miejsc, w których mogą przetrwać zimę. Na nizinach brakuje tego rodzaju schronień, co zmusza je do dalekich wędrówek na południe lub do poszukiwania miejsc podobnych do jaskiń, w których temperatura nie opada w zimie poniżej zera i utrzymuje się wysoka wilgotność powietrza. Takim dogodnym miejscem są podziemne korytarze Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Badacze nietoperzy przypuszczają, że zlatują one z ogromnego obszaru środkowoeuropejskich nizin. Aby to stwierdzić, zakładano nietoperzom obrączki, co umożliwiło śledzenie ich wędrówek. Okazało się, że niektóre nocki rude (gatunek najliczniej zimujący w podziemiach), obrączkowane w lecie w Meklemburgii, w północnych Niemczech, przeleciały aż 260 km na południowy wschód, aby spędzić zimę w międzyrzeckich podziemiach. Przyleciały tam na zimowanie również nocki duże, zaobraczkowane w odległości od 70 do 220 km.

W celu ochrony nietoperzy na terenie MRU w 1980 r. utworzono rezerwat przyrody „Nietoperek”. Jednak wzmożona turystyka i penetracja korytarzy przyczyniają się do płoszenia, a nawet zabijania tych stworzeń. Niekorzystne dla nich staje się też osuszanie czy odwadnianie terenu. „Dla ochrony nietoperzy zamknięto część wejść do podziemi montując kraty - wspominają studenci. - Kraty są tak skonstruowane, że umożliwiają swobodny wlot nietoperzy, ale jednocześnie nie mają wpływu na zmianę mikroklimatu. Niestety miłośnicy fortyfikacji, poszukiwacze przygód, chcąc poznać niedostępne dla turystów podziemia, niszczą kraty”.

Jak widać trudno pogodzić interesy ludzi i zwierząt, co dla tych ostatnich oznaczać może zagładę. Rozwiązanie problemu - efektywne wykorzystanie atrakcyjnego turystycznie obiektu, a jednocześnie ochrona zamieszkujących go zwierząt - wymagać będzie podjęcia rozsądnych decyzji.

**IWONA MARKUSZEWSKA**

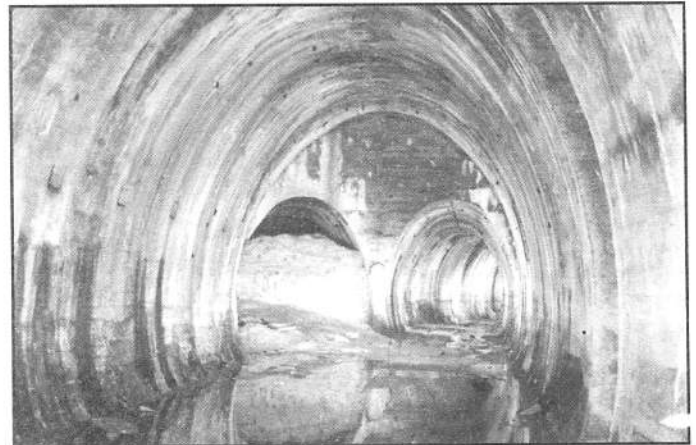
*W artykule zacytowałam fragment książki „Nietoperze w Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym”  
Fot. Jarosław Michalak*

## W lochach okolic Międzyrzecza

Międzyrzecki Rejon Umocniony stanowi środkową najpotężniejszą część hitlerowskiego systemu fortyfikacji ciągnącego się od Bałtyku po Sudety. Miała to być blokada najkrótszej drogi na wschód od Berlina, składająca się z żelbetonowych zapór przeciwczołgowych z tzw. zębami smoka, bunkrów, fortów obronnych i wielu innych. Budowę rozpoczęto w 1925 r. Prowadzone przez kilkanaście lat prace zostały ukończone w 1944 r. Dziś MRU to unikalny zabytek architektury militarnej, który może konkurować ze sławną linią Maginota we Francji. Ale coraz częściej wspominany jest jako... olbrzymie siedlisko nietoperzy.

Maciej Karasiński, Marek Suszczyński, Maciej Kaźmierczak - studenci gospodarki przestrzennej, członkowie Akademickiego Koła Naukowego Gospodarki Przestrzennej - wielokrotnie mieli okazję zwiedzać podziemne fortyfikacje. Tunele znajdują się na głębokości 25 m pod ziemią i tworzą skomplikowaną sieć połączeń długości ok. 30 km.

„Jeszcze kilka lat temu nie było tak poważnych ograniczeń, jakie istnieją obecnie - mówi jeden z uczestników wyjazdu. - Dziś zwiedzanie podziemi jest możliwe jedynie z przewodnikiem po wytyczonych



na innych metodach. Wybierając się w teren nie zabieramy grubych ksiąg, lecz zaopatrujemy się w wiertła geologiczne i spory zapas woreczków foliowych do pobrania próbek.

Planując wyprawę naukową, stojąc przed mapą świata, nie skupiamy uwagi na państwach Europy, lecz śmiało zaznaczamy miejsca na innych kontynentach. Zmieniło się pojęcie dostępności miejsca, inaczej interpretuje się czasoprzestrzeń.

Nie ma obecnie dyskusji naukowych do późnych godzin nocnych. Są tylko spotkania organizowane głównie po to, by uporać się ze sprawami formalnymi.

A życie towarzyskie, no cóż? Od czasu do czasu członkowie Koła spotykają się. Na spotkaniach w menu trudno dopatrzeć się „materialnego wyposażenia” w postaci herbaty i chleba z masłem, pokrytym talar-kami kiszonych ogórków. Na „treść intelektualną” nie zawsze składają się rozmowy dotyczące szeroko pojmowanej dziedziny kultury i sztuki.

W ciągu 75 lat wiele się zmieniło w mentalności studentów, członków Koła, lecz nie wszystkie wartości zostały przez nich odrzucone. W tym miejscu zacytuję słowa p. Ryszarda Klimczaka i p. Alfreda Stacha:

„Jeżeli by ktokolwiek poznając efekty naszej pracy powiedział: „Można było zrobić więcej”, odpowiedzielibyśmy mu: „Tak, lecz nie samą pracą i jej mierzalnymi efektami człowiek żyje; czasami równie ważne są tak ulotne wartości jak chęć i pragnienie poznania”.

**IWONA MARKUSZEWSKA**

*W opracowaniu wykorzystano następujące pozycje: „Zjazd 50-lecia Koła Naukowego Geografów UAM”, „60 lat Studenckiego Koła Naukowego Geografów im. St. Pawłowskiego” - „Wspomnienia z życia Koła Geografów Studentów Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1926/ 27-1929/ 30”.*

## Sport akademicki

Jesienią roku akademickiego 1997/98 Rada Środowiskowa Klubów Uczelnianych AZS Poznań koordynowała rozgrywki i rywalizację w 17 dyscyplinach, a uczestniczyli w niej reprezentanci aż 12 uczelni wyższych, działających w Poznaniu. W rozgrywkach o tytuły Akademickich Mistrzów Poznania rywalizowała młodzież akademicka z następujących uczelni:

- Akademia Sztuk Pięknych
- Akademia Ekonomiczna
- Akademia Medyczna
- Akademia Rolnicza
- Akademia Wychowania Fizycznego
- Politechnika Poznańska
- Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
- Wyższa Szkoła Bankowa
- Wyższa Szkoła Hotelarstwa i Gastronomii
- Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa
- Wyższa Szkoła Oficerska
- Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości

W roku akademickim 1997/98 rozpoczyna się rywalizacja w wielu nowych dyscyplinach sportu, w których dotychczas w ramach Akademickich Mistrzostw Poznania nie rywalizowano. Do regularnych rozgrywek włączyły się ponadto kolejne reprezentacje nowo powstałych niepaństwowych poznańskich uczelni wyższych (Hotelarstwa i Gastronomii, Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa) oraz pozostającej dotąd poza nawiasem rozgrywek Akademii Sztuk Pięknych. Załączone podsumowanie nie uwzględnia organizowanych przez Kluby imprez wewnątrzuczelnianych oraz imprez o charakterze ogólnosportowym.

## Wyniki międzyuczelnianych rozgrywek sportowych koordynowanych przez Radę Środowiskową Klubów Uczelnianych AZS w Poznaniu - runda jesienna 1997/1998

### I. AKADEMICKIE MISTRZOSTWA POZNANIA

#### 1. JUDO (Klasyfikacja drużynowa po II rundach)

1. UAM 96,5 pkt.
2. WSO 31,0
3. AR 28,0
4. PP 22,0
5. AM 20,0
6. AWF 4,0

#### 2. KOSZYKÓWKA KOBIEĆ (Klasyfikacja po I rundzie)

1. WSB 4 8 339:190
2. AR 4 6 227:261
3. AE 4 6 226:175
4. UAM 4 5 188:219
5. AM 4 5 167:262

#### 3. KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN (Klasyfikacja po I rundzie)

1. WSO 8 16 813:516
2. UAM 8 15 772:546
3. PP 8 14 706:505
4. AE 8 13 567:521
5. WSO 8 12 727:637
6. AR 8 11 520:578
7. WSB 8 10 553:710
8. AM 8 9 516:819
9. HUM 8 8 420:813

#### Druga liga w koszykówce mężczyzn (turniej jesienne)

1. Wyższa Szkoła Hotelarstwa i Gastronomii
2. Akademia Ekonomiczna
3. Politechnika Poznańska (wystartowało 14 zespołów)

#### 4. LEKKOATLETYKA KOBIEĆ (Klasyfikacja po I rundzie)

1. AWF 363 pkt.
2. AR 224
3. AM 221
4. AE 158
5. UAM 147

#### 5. LEKKOATLETYKA MĘŻCZYZN (Klasyfikacja po I rundzie)

1. AWF 544,0 pkt.
2. AM 454,5

### 3. UAM 321,0

4. AR 289,5
5. PP 246,5
6. AE 215,0

#### 6. BIEGI PRZELAJOWE KOBIEĆ (Klasyfikacja po II rundach)

1. AE 955 pkt.
2. UAM 899
3. AM 876
4. AR 724
5. AWF 99

#### 7. BIEGI PRZELAJOWE MĘŻCZYZN (Klasyfikacja po II rundach)

1. UAM 3632 pkt.
2. AE 3194
3. PP 3049
4. AWF 2795
5. AM 2204
6. AR 1897

#### 8. PŁYWANIE KOBIEĆ (Klasyfikacja po I rundzie)

1. AWF 171 pkt.
2. UAM 114
3. AE 94
4. AM 83
5. AR 68
6. WSB 46
7. PP 30
8. WSO 10

#### 9. PŁYWANIE MĘŻCZYZN (Klasyfikacja po I rundzie)

1. AWF 209 pkt.
2. UAM 186
3. PP 145
4. AR 118
5. AE 116
6. AM 116
7. WSB 113
8. WSO 3

#### 10. PIŁKA NOŻNA 5-OSOBOWA (Klasyfikacja końcowa)

1. WSO 8 24 42:14
2. UAM 8 18 56:23
3. PP 8 18 51:29
4. AR 8 15 43:27

### 5. HUM 8 12 39:37

6. WSB 8 7 27:37
7. AM 8 5 24:43
8. AE 8 4 30:49
9. HOT 8 0 18:67

#### Druga liga w halowej piłce nożnej (3 turnieje jesienne):

1. Politechnika Poznańska
2. Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości
3. Akademia Rolnicza (wystartowało 15 drużyn)

#### 11. PIŁKA SIATKOWA KOBIEĆ (Klasyfikacja po I rundzie)

1. UAM 3 6 9:0
2. AE 3 5 6:4
3. AM 3 4 4:6
4. AR 3 3 0:9

#### 12. PIŁKA SIATKOWA MĘŻCZYZN (Klasyfikacja po I rundzie)

1. PP 6 12 18:2
2. AE 6 11 16:4
3. UAM 6 10 14:9
4. AM 6 9 10:9
5. AR 6 7 7:12
6. WSO 6 7 4:15
7. WSB 6 6 0:18

#### 13. TENIS STOŁOWY KOBIEĆ (Klasyfikacja drużynowa po II rundach)

1. PP 129,0 pkt.
2. UAM 111,5
3. AM 104,0
4. AE 56,5

#### 14. TENIS STOŁOWY MĘŻCZYZN (Klasyfikacja drużynowa po II rundach)

1. UAM 250,0 pkt.
2. WSO 219,0
3. PP 192,0
4. AE 178,5
5. AR 143,0
6. AM 123,0

### 15. NARCIARSTWO ALPEJSKIE KOBIEĆ I MĘŻCZYZN

1. UAM 144,11 pkt.
2. AM 163,96 pkt.
- 3-7. A. Muz, AE, PP, AR, AWF - bez punktów w klasyfikacji drużynowej

### 16. STRZELECTWO KOBIEĆ I MĘŻCZYZN

- (Przeprowadzono tylko klasyfikację indywidualną)
1. Tomasz Ignacki (AR) 50 pkt.
  2. Rafał Miklas (AR) 50
  3. Kamila Jonasz (AR) 49 (sklasyfikowano 22 osoby)

### 17. TENIS ZIEMNY (Przeprowadzono tylko klasyfikację indywidualną)

- grupa wiekowa do 35 lat mężczyzn
- 1. Maciej Koczorowski (AM)
- 2. Wojciech Fiedler (PP) (sklasyfikowano 27 zawodników)

### - grupa wiekowa 35-46 lat mężczyzn

1. Krzysztof Szymanowski (AM)
2. Stefan Ożegowski (AM)
- grupa wiekowa powyżej 46 lat mężczyzn

1. Ryszard Koczorowski (AM)
2. Marian Ratajczyk (WSO)
3. Henryk Gawlak (UAM)
4. Marek Owian (ASP)

### - grupa wiekowa powyżej 55 lat mężczyzn

1. Zbigniew Śliwiński (UAM)
2. Zygmunt Przybylski (AM)
3. Andrzej Łakomy (AM)

### - kobiety

1. Monika Podsiadlo (UAM)
2. Kinga Owian (UAM) (sklasyfikowano 5 zawodniczek)

### 18. SZACHY (Klasyfikacja indywidualna w turnieju szachów błyskawicznych)

1. M. Kolendo AE
2. B. Mikusiński PP
- 3-4. W. Mycznański UAM, B. Kyciak PP

W semestrze letnim 1998 roku drużynowe Akademickie Mistrzostwa Poznania rozgrywane będą dodatkowo w następujących dyscyplinach:

1. Aerobic sportowy
2. Brydż sportowy
3. Lekkoatletyka halowa
4. Narciarstwo alpejskie
5. Piłka nożna 11-osobowa
6. Strzelectwo
7. Szachy
8. Tenis ziemny
9. Trójbój siłowy
10. Żeglarstwo

### II. MISTRZOSTWA STUDENTÓW I LAT

#### 1. KOSZYKÓWKA KOBIEĆ

1. WSB
2. AR
3. AE
4. UAM

#### 2. KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN

1. WSO
2. PP
3. UAM
4. AE

#### 5-8. AR, AM, WSB, WSO

#### 3. PIŁKA NOŻNA 5-OSOBOWA

1. AWF
2. UAM
3. AR
4. WSO
5. HUM
6. AE
7. WSB
8. PP
9. AM

#### 4. PIŁKA SIATKOWA KOBIEĆ

1. AE
2. AR
3. UAM

#### 5. PIŁKA SIATKOWA MĘŻCZYZN

1. PP
2. AE
3. AR

### 4. UAM

5. WSB

#### 6. PŁYWANIE KOBIEĆ

1. AWF 107 pkt.
2. UAM 74
3. AE 66
4. AR 52
5. WSB 23
6. AM 18
7. WSO 8

#### 7. PŁYWANIE MĘŻCZYZN

1. UAM 145 pkt.
2. AWF 121
3. AE 93
4. PP 79
5. WSB 62
6. AM 28
7. AR 22
8. WSO 6

#### 8. TENIS STOŁOWY KOBIEĆ

1. PP 5 pkt.
2. AE 3
3. UAM 3

#### 9. TENIS STOŁOWY MĘŻCZYZN

1. UAM 52 pkt.
2. AR 17
3. PP 9

#### III. TURNIEJE O PUCHARY REKTORÓW

Zawody o Puchar JM Rektora UAM w Pływaniu, 7 grudnia

1. AWF 325 pkt.
2. UAM 259
3. AR 194
4. AM 162
5. AE 113
6. PP 48

Turniej o Puchar JM Rektora AM w Koszykówce Kobiet, 14 grudnia

1. WSB
2. AM I
3. UAM
4. AR
- 5-6. AE, AM II

## Wyniki wszystkich meczów w grach zespołowych Akademickie Mistrzostwa Poznania - Jesień 1997

### I. Koszykówka mężczyzn

1. AE - UAM 52:75
2. WSO - WSB 109:81
3. AR - HiD 97:58
4. AM - WSO 69:112
5. PP - AR 80:54
6. WSO - AE 87:61
7. HiD - WSO 54:118
8. WSB - AM 86:77
9. UAM - WSO 96:111
10. AE - WSB 79:40
11. WSO - PP 80:96
12. AM - HiD 82:72
13. WSB - UAM 80:92
14. HiD - AE 41:76
15. PP - AM 116:54
16. AR - WSO 52:84
17. UAM - HiD 136:57
18. AE - PP 56:62
19. WSO - WSB 98:60
20. AM - AR 56:104
21. WSO - AM 113:75
22. HiD - WSO 30:122
23. PP - UAM 63:66

24. AR - AE 89:112
25. AE - WSO 84:67
26. WSB - HiD 69:65
27. UAM - AR 100:59
28. WSO - PP 81:60
29. WSO - UAM 81:93
30. PP - WSB 116:65
31. AR - WSO 65:100
32. AM - AE 60:102
33. UAM - AM 114:43
34. HiD - PP 49:113
35. WSO - WSO 102:75
36. AR - WSB 74:72

### II. Koszykówka kobiet

1. UAM - AE 42:43
2. WSB - AR 101:40
3. AR - AE 71:64
4. WSO - AM 89:40
5. AM - AR 58:56
6. UAM - WSB 57:79
7. AR - UAM 60:38
8. AE - AM 66:32
9. AM - UAM 37:51
10. AE - WSB 53:70

### III. Piłka siatkowa mężczyzn

1. PP - WSO 3:0
2. UAM - AR 3:1
3. AE - AM 3:0
4. UAM - PP 1:3
5. AE - WSO 3:0
6. WSB - AR 0:3
7. AE - UAM 3:1
8. WSB - PP 0:3
9. AM - WSO 3:0
10. WSB - AE 0:3
11. UAM - AM 3:1
12. PP - AR 3:0
13. AM - WSB 3:0
14. AR - AE 0:3
15. WSO - UAM 1:3
16. AR - AM 0:3
17. WSO - WSB 3:0
18. PP - AE 3:1
19. WSO - AR 0:3
20. PP - AM 3:0
21. UAM - WSB 3:0

### IV. Piłka siatkowa kobiet

1. UAM - AM 3:0
2. AR - AE 0:3
3. AR - UAM 0:3
4. AM - AE 1:3
5. AE - UAM 0:3
6. AM - AR 3:0

### V. Piłka nożna halowa

1. UAM - AR 3:2
2. WSB - HUM 1:2
3. WSO - HUM 5:4
4. WSO - AM 3:3
5. UAM - HOT 12:3
6. PP - AE 7:4
7. UAM - HUM 8:3
8. WSB - AE 3:1
9. AM - HOT 6:0
10. WSO - AE 8:2
11. UAM - WSB 8:1
12. PP - HOT 12:2
13. AE - AM 4:4
14. WSO - WSB 9:1
15. AR - HUM 7:6
16. WSB - HOT 6:0

17. WSO - HOT 5:1
18. AR - WSO 9:7
19. AE - UAM 3:11
20. PP - AM 0:3
21. HUM - PP 4:3
22. WSO - AM 6:2
23. WSO - PP 2:5
24. AR - AE 6:1
25. WSO - PP 4:2
26. UAM - AM 8:1
27. HUM - HOT 8:5
28. WSO - AR 2:1
29. UAM - WSO 1:3
30. AE - HUM 5:4
31. AR - HOT 8:1
32. PP - UAM 7:6
33. AR - PP 4:5
34. HUM - AM 8:3
35. AE - HOT 10:6
36. AR - AM 4:2

Autorem informacji sportowych jest sekretarz Rady Środowiskowej KU AZS Poznań mgr PIOTR KUS



## Status prawny klubów i związków sportowych

W dniach 16-18 stycznia 1998 roku odbyła się w Świeradowie Zdroju VII Międzynarodowa Konferencja Naukowa Polskiego Towarzystwa Sportowego (z siedzibą na Wydziale Prawa i Administracji UAM) nt. „Status prawny polskich klubów i związków sportowych”. Konferencja miała charakter międzynarodowy, liczyła 60 uczestników.

Podczas konferencji wygłoszono następujące referaty: prof. Andrzej J. Szwarz (prezes PTPS, profesor UAM i AWF w Poznaniu): „Nowe regulacje prawne dotyczące statusu prawnego polskich klubów i związków sportowych”; prof. Roman Hauser (prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, profesor UAM): „Status prawny klubu sportowego jako stowarzyszenia”; prof. Andrzej Koch (profesor UAM, adwokat): „Status prawny klubu sportowego jako sportowej spółki akcyjnej”; dr hab. Andrzej Kabat (wiceprezes NSA): „Status prawny związku sportowego”.

Programem konferencji objęte były ponadto informacje następujących osób o statusie prawnych klubów i związków sportowych w następujących krajach: dr Margaretta Baddeley (Wydział Prawa Uniwersytetu w Genewie, Szwajcarskie Stowarzyszenie Prawa Sportowego) - Szwajcaria, Michael J. Beloff (prezydent Trinity College w Oxfordzie, arbiter Trybunału Arbitrażowego do Spraw Sportu przy MKOI) - Wielka Brytania, prof. dr José Bermejo Vera (Uniwersytet w Saragossie, prezes Hiszpańskiego Stowarzyszenia Prawa Sportowego) - Hiszpania, Simon Gardiner (Anglia Polytechnic University - Anglia Law School, dyrektor Anglia Sports Law Research Centre) - Wielka Brytania, prof. dr Michael Geistlinger (Wydział Prawa Uniwersytet w Salzburgu) - Austria, prof. dr Martin Greenberg (profesor i dyrektor National Sports Law Institute of Marquette, University Law School w Milwaukee, prezydent Geneis Sports International, LLC w Milwaukee, kancelaria prawnicza w Milwaukee) - USA, dr Andreas Malatos (prezes Greckiego Stowarzyszenia Prawa Sportowego, kancelaria prawnicza w Atenach) - Grecja, prof. dr Hayden Opie (Uniwersytet w Melbourne, prezes Stowarzyszenia Prawa Sportowego Australii i Nowej Zelandii) - Australia, prof. dr Bernhard Pfister (Uniwersytet w Bayreuth, Niemieckie Stowarzyszenie Prawa Sportowego) - Niemcy, prof. dr Luc Silance (Uniwersytet w Brukseli, prezes Belgijskiego Stowarzyszenia Prawa Sportowego, kancelaria prawnicza w Brukseli) - Belgia, dr Christian Ziervogel (Niemieckie Stowarzyszenie Prawa Sportowego, kancelaria prawnicza w Berlinie) - Niemcy.

Materiały konferencji zostaną opublikowane w postaci książki jako nr 7 w serii wydawniczej Polskiego Towarzystwa Prawa Sportowego „Sport i prawo”.

**Prof. ANDRZEJ J. SZWARC**

## „Nowatorskie rozwiązania metodyczne w rehabilitacji dzieci i młodzieży” na konferencji naukowej w Poznaniu

Organizatorami konferencji odbytej w dniach 20-22 listopada 1997 byli: Zakład Pedagogiki Specjalnej oraz Zakład Psychopatologii Dziecka UAM w Poznaniu przy współdziałaniu Centralnego Ośrodka Metodycznego Studiów Nauczycielskich w WSP w Krakowie oraz Zarząd Główny Towarzystwa Walki z Kalectwem.

W roli gospodarzy wystąpili: prorektor UAM - prof. Sylwester Dworacki, dziekan Wydziału Studiów Edukacyjnych - prof. Zbigniew Kwieciński, prof. Władysław Dykcik, prof. Irena Obuchowska, prof. Janina Wyczesany - przewodnicząca sekcji pedagogiki specjalnej COM, dr med. Piotr Janaszek - prezes Zarządu Głównego TWK.

Szczególnie gorąco przyjęto gości zagranicznych: dr Ewelinę Jutrzyńską z Ukrainy, rektor Ann Heide-Spjuht oraz Ingmar Wendel, Lenę Holmgvist i Stenię Eldemar ze Szwecji, prof. Wolfa Bloemera z Fachhochschule w Magdeburgu, Petera Quadta - przedstawiciela Verein Forschrift z Niemiec, a także polskiego pochodzenia studentkę z Magdeburga - Agnieszkę Golańską.

Aż 67 osób zaprezentowało referaty i komunikaty naukowe oraz filmy metodyczne, a w trzydniowej debacie wzięło udział ponad 450 uczestników, w tym wielu dyrektorów, nauczycieli, instruktorów rehabilitacji oraz słuchaczy poddyplomowych studiów pedagogiki specjalnej oraz studentów różnych kierunków studiów.

Celem konferencji była międzynarodowa i ogólnopolska wymiana informacji, pomysłów, doświadczeń teoretycznych i praktycznych dotyczących postępu rehabilitacji osób niepełnosprawnych we wszystkich jej odmiannach, zakresach i poziomach. Zaprezentowano więc najbardziej twórcze, racjonalizatorsko-nowatorskie projekty i programy wdrażane do praktyki lub jeszcze eksperymentowane i weryfikowane.

Referat wprowadzający w problematykę konferencji nt. „Poszukiwanie nowatorskich propozycji i rozwiązań organizacyjnych, programowo-metodycznych w rehabilitacji indywidualnej oraz grupowej integracji osób niepełnosprawnych aktualnym wyzwaniem praktyki” wygłosił prof. Władysław Dykcik - kierownik Zakładu Pedagogiki Specjalnej. Po wystąpieniu tym dr Piotr Janaszek - prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Walki z Kalectwem wręczył profesorowi W. Dykcikowi, głównemu inspiratorowi i organizatorowi konferencji, okolicznościowy medal im. Profesora Wiktora Degi za całokształt wysiłków i osiągnięć naukowo-badawczych oraz praktyczno-społecznych w ciągu 36 lat pracy w dziedzinie pedagogiki specjalnej.

Wstępny referat W. Dykcika wskazywał, że istotne i potrzebne jest zarazem zro-



zumienie podstaw nowoczesnej edukacji - sprawiedliwej, równej i humanistycznej, wspólnej i swoistej oraz rozwój koncepcji rehabilitacji kompleksowej, wielokontekstowej i interdyscyplinarnej, tworzenie rozwiązań nowych, wielofunkcyjnych, zmierzających do rzeczywistego uczestnictwa społecznego i kulturalnego wszystkich ludzi, bez względu na ich środowisko życia, posiadane indywidualne sprawności, potrzeby i możliwości rozwojowe, siły i talenty.

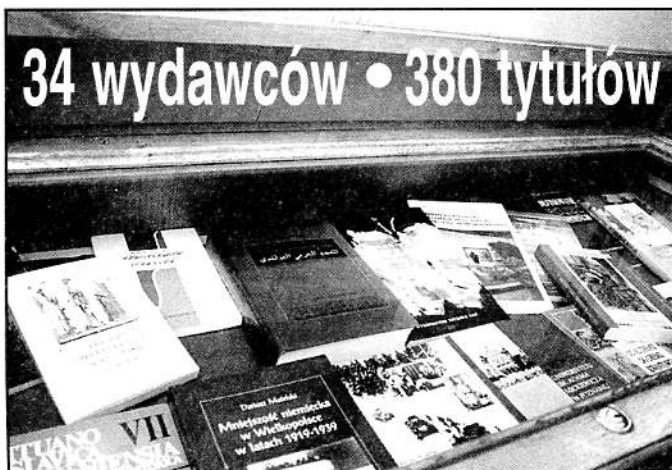
Konferencje naukowe organizowane przez poznański ośrodek pedagogiki specjalnej i psychopatologii dziecka dawały zawsze odpowiedź na konkretne wyzwania teorii i praktyki, zmierzały do tego, aby doświadczenia światowe, ich alternatywność, wielość i różnorodność przysłużyły się do rozwoju twórczych koncepcji rehabilitacji w Polsce, zwłaszcza w jej podstawowych założeniach: strukturalnych, organizacyjno-programowych i warsztatowo-metodycznych.

Podmiotowe traktowanie rozwoju niepełnosprawnego człowieka, które podkreśla pedagogiczny optymizm, pozytywne myślenie o jego szansach życiowych, spowodowało, że powstało nastawienie na możliwości realizacyjne każdej osoby. Jest ono coraz powszechniej akceptowanym przesłaniem, prawem i obowiązkiem dostrzeganym w wymiarze jednostkowym, grupowym i społecznym.

Materiały z konferencji, które zostały opublikowane, stanowiąc będą wartościowy przyczynek do dalszych nowatorskich, twórczych poszukiwań badawczych w interdyscyplinarnych i transdyscyplinarnych ujęciach systemowych procesu rehabilitacji.

Rezultatem posiedzenia członków zespołu pedagogiki specjalnej Centralnego Ośrodka Metodycznego Studiów Nauczycielskich w Krakowie, któremu przewodniczyła prof. Janina Wyczesany, było podjęcie decyzji, że promocja zdrowia w edukacji masowej i specjalnej stać się powinna przedmiotem zainteresowań kolejnej konferencji naukowo-szkoleniowej dla pedagogów specjalnych i nie tylko.

**mgr PIOTR POTEJKO**  
Zakład Pedagogiki Specjalnej UAM



## III Poznański Przegląd Książki Naukowej

III Poznański Przegląd Książki Naukowej, podobnie jak dwa poprzednie, odbywał się pod honorowym patronatem przewodniczącego Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Miasta Poznania. Tym razem do grona współorganizatorów obok Biblioteki Poznańskiej i Oddziału Poznańskiego Wydawnictwa Naukowego PWN (głównych inicjatorów imprezy) dołączyli - Oddział Wielkopolski Polskiej Izby Książki i Polskie Towarzystwo Wydawców Książek.

Zostały zaprezentowane:

- książki wydane w Poznaniu przez działających tu wydawców profesjonalnych jak i nieprofesjonalnych (a więc uprawiających działalność wydawniczą jako uzupełnienie innego, głównego nurtu swej działalności),
- książki wydane w 1997 roku (z pewną liczbą tytułów datowanych rokiem 1996, lecz wydanych faktycznie na początku roku 1997),
- książki naukowe i te z książek popularnonaukowych, które możemy uznać za ambitne, trudne, wnoszące wkład w upowszechnianie osiągnięć nauki,
- książki wybrane przez wydawców (każdy z wydawców mógł maksymalnie pokazać ok. 15 tytułów) a więc uznane przez nich samych za najbardziej dla oficyny reprezentatywne, najwartościowsze czy najciekawsze.

Wystawę adresowano przede wszystkim do pracowników nauki, studentów, uczniów szkół pomaturalnych i klas maturalnych szkół średnich jak również do wszystkich osób zainteresowanych najnowszą literaturą naukową. Wiele książek prezentowanych na wystawie, to dzieła poznańskich czy wielkopolskich autorów.

W Przeglądzie wzięło udział 34 wydawców, którzy wystawili 380 tytułów. Reprezentowane były wszystkie działy piśmiennictwa: od nauk humanistycznych, społecznych, ekonomicznych, poprzez rolnictwo, technikę, sztukę do nauk medycznych. Na wystawie znalazło się bardzo dużo dzieł monograficznych, ale i prace krytycznoliterackie, edycje źródeł, podręczniki i skrypty, słowniki, bibliografie, wydawnictwa dokumentacyjno-informacyjne, poradniki. Były to zarówno pierwsze jak i kolejne wydania, prace autorów polskich jak i tłumaczenia. Większość pozycji opublikowana została w języku polskim, obok nich spotykaliśmy też prace w języku angielskim i niemieckim.

Wśród wydawców znajdowały się zarówno wielkie firmy wydawnicze, np. PWN, firmy związane z uczelniami (wszystkie wydawnictwa szkół wyższych), wydawnictwa towarzystw naukowych i Instytutów PAN, firmy z wieloletnimi doświadczeniami, np. Księgarnia Świętego Wojciecha, Pallotinum, Wydawnictwo Poznańskie, prężnie rozwijające się firmy prywatne, np. Kurpisz, Sorus, PSO, Bogucki, Rebis, Media Rodzina jak i małe firmy bardzo specjalistyczne jak np. Heroldium, Eruditus, kończąc na Bibliotece Uniwersyteckiej czy Muzeum Narodowym.

Zwiedzający wystawę mogli zapoznać się z krótkimi notkami każdej z oficyn. Ekspozycji - mającej charakter informacyjno-promocyjny - towarzyszył skromny katalog, przydatny szczególnie bibliotekarzom i księgarzom.

Impreza - odbywająca się na przełomie stycznia i lutego 1998 r. - spotkała się z życzliwym przyjęciem odbiorców, wskazując na miejsce Poznania w polskim ruchu naukowym.

Dr ARTUR JAZDON

## Blżej Francji

Nowy rok rozpoczęto w Ośrodku Alliance Francaise dwoma wykładami o różnej tematyce.

Pierwszy, z 13 stycznia, dotyczył wina Saint-Emilion. Pan Arnaud de la Filolie przybliżył słuchaczom historię i zabytki miasteczka Saint-Emilion, położonego około 40 km od Bordeaux oraz sekrety produkcji tamtejszego trunku. Arnaud de la Filolie wywodzi się z rodziny, w której od ośmiu pokoleń zajmowano się produkcją win, jest właścicielem winnicy Château Laniole Saint-Emilion.

Wystąpienie było bogato ilustrowane przezręczkami. Na zakończenie A. de la Filolie zaprosił wszystkich zebranych na degustację.

19 stycznia w siedzibie Ośrodka spotkały się osoby zainteresowane współczesną sytuacją polityczną Francji.

Pan Olivier Jacquot, attache językowy z Biura Współpracy Językowej i Edukacyjnej w Poznaniu, wygłosił wykład pt. „Panorama des forces politiques en France actuelle” („Panorama sił politycznych we współczesnej Francji”). Wystąpienie zostało wysoko ocenione przez słuchaczy.

Propozycje na marzec:

- 2 marca wykład prof. Guy Tossier z Uniwersytetu w Tours pt. „Le théâtre français de Sartre à aujourd' hui”

- w drugiej połowie marca zapraszamy na Dni Belgii Frankofońskiej oraz na Dni Frankofonii.

KAROLINA JANKOWIAK

## W Czytelnii Austriackiej

### O interpretacji snów

Gościem wykładu w Czytelnii Austriackiej 13 stycznia br. był dr Erwin Riefler z Wiednia, specjalista o szerokim spektrum zainteresowań, od filozofii, antropologii człowieka, psychologii, socjologii, po medycynę, ze szczególnym uwzględnieniem socjologii marginesu i badań nad dewiacjami. Dr Riefler pracuje naukowo na Uniwersytecie Wiedeńskim, stoi na czele Instytutu Antropologii Medycznej oraz Sir Karl Popper Society; jest autorem i wydawcą licznych publikacji naukowych, organizatorem zjazdów i kongresów naukowych.

Tematem wykładu w Czytelnii Austriackiej była „Interpretacja snów u Freuda i Junga”. Prelegent przedstawił pokrótce poszczególne fazy snu, rolę marzeń sennych, elementy ważne w ich ocenie, różnice podejścia do tych zagadnień w teorii Freuda i Junga, scharakteryzował różne szkoły psychologii głębi.

Wykład zgromadził wyjątkowo liczną publiczność, rekrutującą się przede wszystkim spośród studentów naszej uczelni. O zainteresowaniu tematem świadczą liczne pytania z różnych dziedzin, kierowane do prelegenta w ciągu ponad 3-godzinnej spotkania. Stanowiły one prawdziwe wyzwanie dla p. Kornelii Śmigielskiej, która całość wykładu tłumaczyła na język polski.

### Wędrowka przez Wiedeń

W ramach kontynuacji cyklu wykładów poświęconych modernizmowi wiedeńskiemu Czytelnia Austriacka gościła już po raz trzeci p. dr Elżbietę Hurnikową z Instytutu Filologii Polskiej z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Wykład zatytułowany „Wiedeń znany i nieznan” pozwolił przenieść się na moment w atmosferę Wiednia przełomu wieków, w świat ówczesnych konwenansów, mierzony rytmem życia dworu cesarskiego. Usłyszeliśmy o wadze stroju i posiadanej (lub rzekomo posiadanej) tytułu, o tradycjach balów wiedeńskich, o rewolucyjnym znaczeniu walca, o tym, co czyniło - i dotąd czyni - Wiedeń miastem pełnym uroku, a zarazem o swoistej ambiwalencji - przenikaniu się ceremonialności życia i śmierci - której również umiano nadać kształt niepowtarzalny.

Warto dodać, że pani dr Hurnikowa - lektor na Uniwersytecie Wiedeńskim - otrzymała u progu tego roku Nagrodę Prezydenta Miasta Częstochowy za upowszechnianie kultury polskiej w Austrii. Serdecznie gratulujemy!

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA





## Aula koncertowa

● Uniwersyteckie koncerty noworoczne, zainicjowane w 1989 r. za kadencji rektorskiej prof. Bogdana Marcińca, z roku na rok umacniają swą tradycję. Stają się nie tylko okazją spotkań wszystkich stanów wspólnoty akademickiej. Aspirują też do rangi wydarzenia artystycznego.

W czwartkowy wieczór 8 stycznia, podaliśmy się najpierw przedłużeniu nastroju świątecznego w konwencjonalny sposób. Chór Akademicki UAM pod dyr. Jacka Sykulskiego poczęstował słuchaczy kołędowym przekładancom: od łacińskiej *Adeste Fideles*, przez angielską, ukraińską do znanych polskich melodii w opracowaniu nowego kantora. Zespół radował też efektami pracy



Chór Kameralny, soliści i zespół z Ząbkowic Śląskich.

Fot. St. Ossowski

w przywracaniu swej dawnej świetności, a zarazem wrażliwością w poszukiwaniu indywidualnego, wyrazistego brzmienia.

Do wrażeń słuchowych doszły wizualne, gdy na estradę wkroczyła oryginalna Kapela góralska Staszka Maśniaka z Kościeliska. Kołędowanie nabrało jeszcze barwniejszych rumieńców. Przyspiewki przeplatano tańcami, krzyżowały się ciupagi, fruwały kapelusze. W najpiękniejszą z góralskich pastorałek „Oj maluśki, maluśki...”, włączył się zrazu chór, a potem cała sala. Jeszcze długo na przerwie rozlegało się echo...

Druga część wieczoru należała do Chóru Kameralnego UAM pod dyr. Krzysztofa Szdziszsa z solistami: Jakubem Jarmułą i Jaromirem Trafankowskim oraz zespołu instrumentalnego „Sierra Manta-Folk” z Ząbkowic Śląskich. Ich wspólnym dziełem było wykonanie cyklu 6 pieśni bożonarodzeniowych Ariela Ramireza „Navidad Nuestra” oraz jego słynnej Mszy Kreolskiej. Oba utwory opierają się na rytmach i melodiach południowo-amerykańskich, zwłaszcza argentyńskich. W prosty i tym samym wzruszający sposób opowiadają o uniwersalnych prawdach. Łączą tajemnice sacrum z rodzajem

karnawałowej zabawy. Zajęta do ostatniego miejsca aula entuzjastycznie przyjęła tę muzykę i jej świetne wykonawstwo, wzbogacone krótkimi, rzeczowymi zapowiedziami członków obu chórów.

Przed koncertem rektor Uniwersytetu, prof. Stefan Jurga przywitał zebranych i złożył życzenia noworoczne: pomyślności, spokoju i siły, płynącej z tradycji uniwersyteckiej miasta.

● Następnego dnia (9 stycznia) miłą niespodzianką, zwłaszcza swym stałym słuchaczom, sprawili filharmonicy. Po prostu - bardzo dobrze zagrali pod batutą Jose Marii Florencia Juniora, znamienitego dyrygenta rodem z Brazylii, mieszkającego w Poznaniu, chwilowo bez stałej posady (!) Wieczór ten otworzył nowy cykl PFP „Opera w przekroju”. W koncertowej wersji przedstawiono arcydzieło belcanta Gaetano Donizettiego „Don Pasquale”, według scenariusza i z komentarzem Piotra Nędzyńskiego. Kwartet solistów: Krystyna Tyburowska (Norina),

dyr. Mariusza Matuszewskiego, piosenkarka Hanna Banaszak i Chór „Serduszka” ze Szczecina wykonali pełen program pieśni bożonarodzeniowych, głównie w opracowaniu dyrygenta, absolwenta i wykładowcy poznańskiej Akademii Muzycznej.

● W niedzielę 25 stycznia tłum wielbicieli przyciągnął, jak zawsze, Adam Makowicz - polski pianista mieszkający w USA. „Karnawał z Gershwinem” zatytułowany wieczór, wypełniony solowymi improwizacjami artysty, do którego po przerwie dołączyła amerykańska piosenkarka bluesowa Gail Wynters. Miłośnicy jazzu przeżywali ucztę, śledząc wysmakowaną (zwłaszcza pod palcami Makowicza), zabawę z popularnymi przebojami. Chyba jednak odpowiednie ramy tego występu stworzyłyby autentyczny klub jazzowy. Z estrady auli chciałoby się znów usłyszeć Gershwiną w oryginale.

● Tymczasem okazję spotkania z muzyką Rachmaninowa, niejako z pierwszej ręki, stworzyła ponowna wizyta młodego rosyjskiego pianisty (dzisiaj już obywatela świata), Arkadego Volodosa. Artysta, obwołany już przez niektórych krytyków „geniuszem fortepianu”, albo co najmniej następcą legendarnego Horowitza, rzeczywiście fascynuje od pierwszego dotknięcia klawiatury. III Koncertem Rachmaninowa stworzył kreację najwyższej klasy, wprost idealnie łącząc współczesną interpretację z szacunkiem dla idei kompozytora. Kreację nadto perfekcyjnie spójną z orkiestrą. Tę rzadko ostatnio prezentowaną umiejętność, nasi filharmonicy zawdzięczają Tadeuszowi Wojciechowskiemu, który w krótkim czasie potwierdził na tej estradzie wysoki kunszt dyrygencki i talent porozumiewania się z muzykami.

Arkadi Volodos, entuzjastycznie oklaskiwany, dodał aż trzy bisy: dwie miniaturowe Rachmaninowa i znaną już z poprzedniego występu transkrypcję Horowitza tematów z „Carmen” Bizeta. W pierwszej części wieczoru, który 27 stycznia urządziły wspólnie Towarzystwo Wieniawskiego i PFP, wysłuchaliśmy z pełną satysfakcją wykonania III Symfonii „Eroiki” Beethovena.

● W sobotę 31 stycznia i w niedzielę 1 lutego, 307 program Koncertów Poznańskich, zatytułowany „Z klasyką na bakier”, wypełniły popularne tematy Piotra Czajkowskiego i przeboje muzyki rozrywkowej w opracowaniu symfonicznym i pod batutą Bohdana Jarmołowicza oraz w aranżacji Antoniego Grefa i Macieja Szymańskiego. Solistą był Jerzy Karwowski, wirtuoz gry na saksofonie. Niestety nie była to pod względem artystycznym zabawa karnawałowa wysokiego lotu, godna estrady filharmonicznej. (rp)

## Uwaga młodzi jazzmani!

XXIII Międzynarodowy Konkurs Młodych i Debiutujących Zespołów Jazzowych Jazz Juniors odbędzie się w dniach 2-4 kwietnia '98.

Zgłoszenia do konkursu wraz z opisaną kaseta z nagraniem trzech utworów - blues, ballada, utwór dowolny należy przysyłać do 1 marca.

W konkursie mogą brać udział zespoły maksymalnie dziewięcioosobowe, których członkowie nie przekroczyli 25 roku życia.

Adres Biura Organizacyjnego:  
CK Rotunda  
ul. Oleandry 1  
30-060 Kraków  
tel. (0-12) 633 35 38, 633 61 60  
fax (0-12) 633 76 48

Dyrektor Konkursu  
XXIII „Jazz Juniors”  
MARCIN GRYGIEREK

# Pobyt Harald Schäfera w Instytucie Historii UAM

Na tle częstych narzekania na małą aktywność studentów naszego Uniwersytetu kozytnie może wypaść opis kolejnych inicjatyw Sekcji Niemcoznawczej Studenckiego Koła Naukowego Historyków UAM. W listopadzie 1997 roku przebywał w Poznaniu na zaproszenie Sekcji Harald Schäfer, propagator dziejów Poznania i Wielkopolski w Niemczech, autor wielu artykułów z tego zakresu.

W minionym roku rozpoczął edycję nowego pisma poświęconego tematyce po-

znańskiej pt. „Świadomi przeszłości i zorientowani na przyszłość” (Vergangenheitsbewußtund - Zukunftsorientiert). Zawiera ono szereg krótkich, ale bardzo interesujących artykułów, wspomnień, relacji z podróży itp. Jest przy tym bogato ilustrowane i estetycznie wydawane. Oprócz tego H. Schäfer jest członkiem Zarządu Historyczno-Krajoznawczej Komisji do Spraw Poznańskiego i Niemczyzny w Polsce, a także należy do Rady Polsko-Niemieckiej Wymiany Młodzieży, Parlamentu Hesji oraz

Zarządu Ekologicznego Obszaru Pasma Röhn w Niemczech. Kilkakrotnie gościł już w Instytucie Historii UAM spotykając się ze studentami i pracownikami. Wzbogacił instytutową bibliotekę o wiele cennych publikacji z zakresu dziejów Niemiec oraz stosunków polsko-niemieckich.

Tym razem Harald Schäfer przybył, aby zaproponować poznańskim studentom współdziałanie w przygotowaniu - pod jego redakcją i przy współpracy niżej podpisanego - zbioru najważniejszych informacji historycznych i geograficznych o Wielkopolsce, mającego roboczy tytuł „Historyczno-Krajoznawczy Leksykon Poznańskiego”.

Jest to przedsięwzięcie ogromnie trudne zarówno pod względem merytorycznym, jak i edytorskim, możliwe do zrealizowania jedynie w formie pracy zespołowej. Zadaniem studentów byłoby opracowanie krótkich haseł dotyczących historii miast wielkopolskich, wybitnych osób, ważnych zdarzeń itp., co w odniesieniu do małych miejscowości (niekiedy pominiętych w przewodnikach) ma specjalne znaczenie. Trudno bowiem niekiedy dotrzeć do źródeł często nieznanymi i niedostępnymi, ale bardzo ważnymi, zwłaszcza w przypadku badań regionalnych. Przygotowanie krótkich, syntetycznych form encyklopedycznych wymaga umiejętności i ogromnej dyscypliny przy ich redagowaniu. Udział studentów w pracach nad powstającym w Niemczech „Leksykonem” daje zatem szansę na praktyczną weryfikację zdobytej podczas studiów wiedzy. Osoby przygotowujące hasła wymienione zostaną jako współautorzy „Leksykonu”.

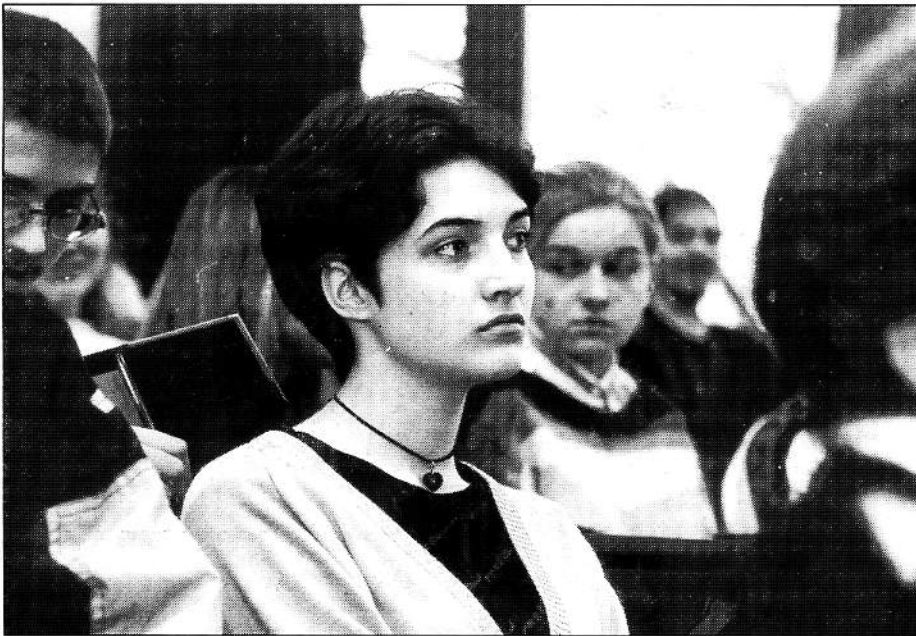
H. Schäfer omówił też perspektywy przyszłej współpracy z władzami dziekańskimi Wydziału Historycznego i dyrekcją Instytutu Historii.

Wybrani studenci (6-7 osób) już na wiosnę tego roku wyjadą w tygodniową podróż studyjną do Niemiec. Będzie miała ona charakter praktyki naukowej. Przewidziany jest cykl spotkań konsultacyjnych, podczas których oprócz dyskusji na temat „Leksykonu Poznańskiego”, uczestnicy w ramach zorganizowanej specjalnie dla nich konferencji mieliby prezentować referaty i komunikaty przygotowywanych przez siebie prac magisterskich. Stwarza to istotne możliwości aktywizacji intelektualnej i doskonałą okazję dla pogłębiania znajomości języka niemieckiego. Poza tym planowany jest bogaty program naukowy i poznawczy, obejmujący zarówno przeszłość jak i współczesność Niemiec, tudzież problematykę dotyczącą stosunków polsko-niemieckich. Studenci zwiedzą Fuldę, Wiesbaden, Frankfurt/Main, a także Instytut im. G.-H. Herdera w Marburgu, który odgrywa ważną rolę w kreowaniu nowego, pozytywnego spojrzenia na relacje między Niemcami i Polską w obu narodowych historiografiach.

Można zatem zgodzić się, że zarówno działania Sekcji Niemcoznawczej Studenckiego Koła Naukowego Historyków, jak i pojawiające się przed nią perspektywy są dobrym sposobem promowania poznańskiego Uniwersytetu.

dr JERZY KOŁACKI  
Instytut Historii UAM

## ■ W co zaplątana jest fizyka ■



Fot. Stanisław Ossowski

O tym, że fizyka ma wiele wspólnego z architekturą, muzyką i wykrywaniem przestępstw mogli przekonać się uczestnicy zimowych warsztatów „Fizyka i... Humanistyka”. Odbyły się one po raz pierwszy w Collegium Physicum na Morasku.

Letnie warsztaty fizyczne „Spotkanie z fizyką” organizowane są od pięciu lat. Mają już swoich stałych bywalców z Białogostoku, Olsztyna, nawet z zagranicy. Kiedy dr Bogusław Mól, prezes Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Dydaktyków Fizyki wraz z prof. Wojciechem Nawrociem, dziekanem Wydziału Fizyki wpadli na pomysł takich warsztatów i zrealizowali je po raz pierwszy, wzięło udział czterdzieści kilka osób. Teraz - około 180.

- Zimowe warsztaty były pomysłem na urozmaicenie czasu młodzieży, która chce spędzać ferie tak nieszablonowo - opowiada dr Mól. - Chcieliśmy też pokazać możliwości oddziaływania uniwersytetu na nauczycieli i młodzież. O pozyskiwaniu przyszłych studentów raczej nie można mówić, ponieważ na 140 osób zaledwie dwie - trzy przychodzą później do nas. Ale na pewno jest to forma zainteresowania fizyką i jej zastosowaniami - dodaje.

W ciągu tegorocznych warsztatów, które odbywały się od 27 do 30 stycznia w Collegium Physicum naukowcy i wykładowcy z różnych wydziałów UAM opowiadali nie tylko o wykorzystaniu fizyki w kryminalistyce, związkach fizyki z architekturą antyczną, o „akustyce wokół nas” ale i o zagrożeniach, jakie niesie szowinizm narodowy. Okazało się, że ekologia, muzykologia i architektura antyczna mają wiele wspólnego z fizyką.

- Każdy człowiek, który ma średnie wykształcenie, będzie przecież funkcjonował w społeczeństwie. Z problemami takimi, o jakich była mowa na wykładach, będzie się stykał na co dzień. Nam nie zależy tylko na kształceniu fizyków, ale na przygotowaniu ludzi o otwartych umysłach, przystosowanych do życia we współczesnym świecie - przekonuje dr Mól.

Zarówno młodzi jak i nauczyciele byli z warsztatów bardzo zadowoleni. - Takie spotkania są potrzebne i to mi dodaje sił w ich przygotowywaniu - mówi dr Mól, który wszystko organizuje sam, włącznie z pieniędzmi od sponsorów.

Następne warsztaty - latem!

KOD